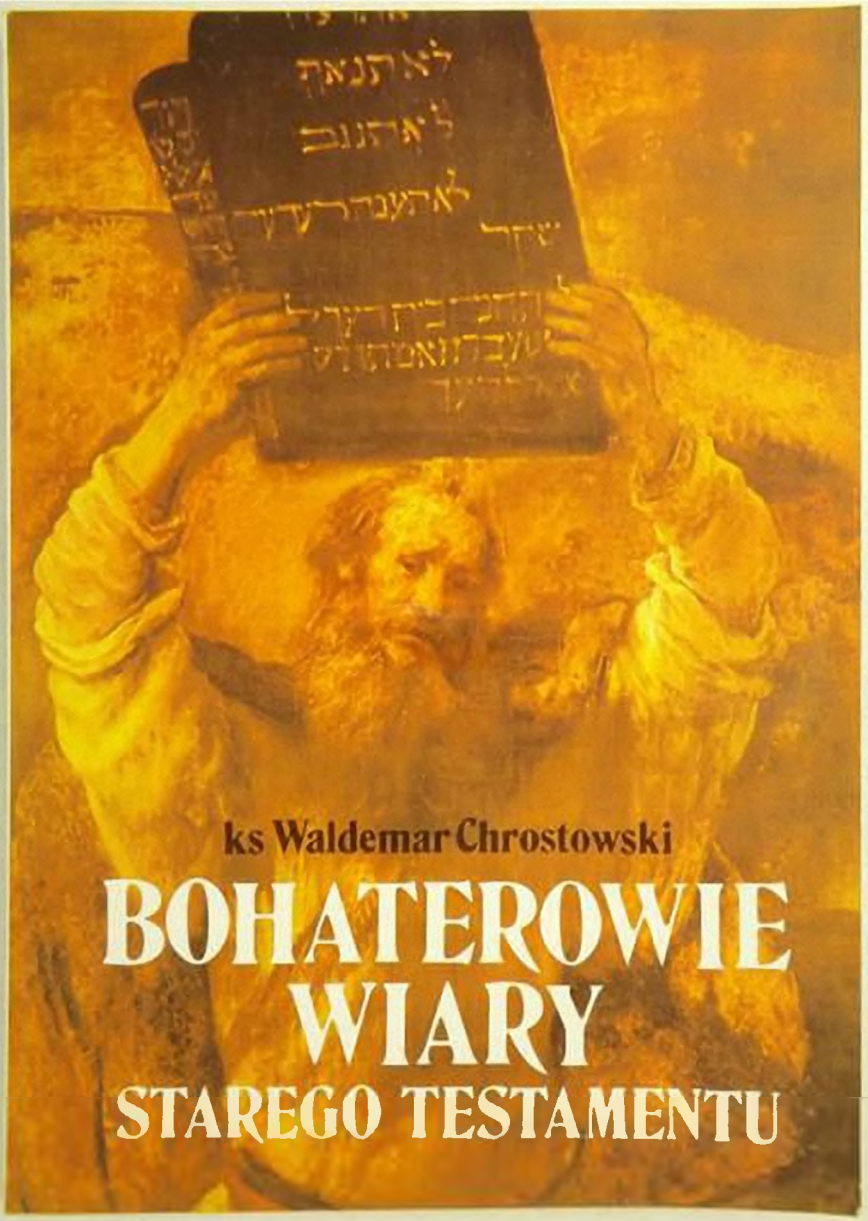

ks Waldemar Chrostowski

BOHATEROWIE WIARY STAREGO TESTAMENTU

Ks. WALDEMAR CHROSTOWSKI

BOHATEROWIE WIARY STAREGO TESTAMENTU

AKADEMIA TEOLOGII KATOLICKIEJ
WARSZAWA 1992

SPIS TREŚCI

WSTĘP 5

ABRAHAM
ojciec wierzących 11

MOJŻESZ
wybawiciel, przywódca i prawodawca 25

JOZUE
bohater czasów przełomu 44

SAMUEL
ostatni sędzia Izraela 56

DAWID I SALOMON
symbole świetności Izraela 69

KRÓLOWIE JUDY I IZRAELA
dylematy podzielonego narodu 85

ELIASZ
niezłomny mąż Boży 101

AMOS I OZEASZ
prorockie wołanie o sprawiedliwość 115

IZAJASZ
ewangelista Starego Testamentu 129

JEREMIASZ
prorok sądu i nadziei 141

EZECHIEL
prorok czasu zagłady 153

AGGEUSZ, EZDRASZ I NEHEMIASZ
odnowa po zagładzie 165

HIOB
tajemnica cierpień sprawiedliwego 178

MACHABEUSZE
znak sprzeciwu wobec przemocy 192

ZAKOŃCZENIE 205

Wiarygodnie i skutecznie ewangelizują świat jedynie ci, którzy najpierw ewangelizują samych siebie przez ciągłe zgłębianie prawd wiary i życie w miłości Boga i bliźniego.

(Jan Paweł II, Łódź, 13 VI 1987 r.)

WSTĘP

Książka jest owocem Spotkań Biblijnych , które odbywały się w parafii Opatrzności Bożej w Warszawie od 14 X 1988 do 9 VI 1989 r. Był to jeden z kolejnych cyklów konferencji, które co dwa tygodnie gromadziły około dwustu słuchaczy zainteresowanych pogłębieniem swojej wiary i wiedzy biblijnej. Słuchacze zasłużyli na słowa najwyższego uznania, uczestnicząc bowiem chętnie i z dużym zaangażowaniem byli nie tylko odbiorcami poszczególnych konferencji, lecz i twórcami. Każda z nich była przepisywana z taśmy magnetofonowej, zaś jej poprawiony tekst słuchacze otrzymywali podczas następnego spotkania. Dzięki temu mogli wracać do usłyszanych treści, przeżywać je i przemyśleć od nowa. Konferencje w żadnym przypadku nie miały zastąpić czytania Pisma Świętego, lecz ich celem było wprowadzenie do samodzielnej jego lektury.

Tematem konferencji były dzieje opisane w Starym Testamencie oraz ludzie, którzy odegrali w nich najważniejszą rolę, zaś przez swoje życie, czyny i nauczanie nadali kształt i ramy Historii Zbawienia. Historia bez ludzi nie jest możliwa. Dzieje wymagają interpretacji i tylko człowiek naprawdę przeżywa czas i może go interpretować, objaśniać. Bohaterowie wiary Starego Testamentu są nam bliscy, ponieważ i my — podobnie jak tamci ludzie — zmagamy się z podobnymi problemami, kłopotami i trudnościami. Bę-

dziemy przypatrywali się ich życiu nie z punktu widzenia czysto historycznego, ale przede wszystkim z myślą o wyciągnięciu nauki dla siebie. Nasze zainteresowanie księgami świętymi pochodzi głównie z faktu, że dostarczają nam one autorytatywnych rozstrzygnięć; czytamy je nie tyle z zamiłowania do przeszłości, ile z myślą o teraźniejszości i o rozwiązywaniu naszych problemów. Jeżeli można zastosować tu łacińską maksymę mówiącą, że historia jest nauczycielką życia, to przez zgłębianie okoliczności życia tych wielkich ludzi będziemy chcieli nauczyć się głębiej przeżywać naszą własną wiarę. Aby zrobić to w sposób poprawny, należy zwrócić uwagę na kontekst historyczny i jego uwarunkowania, na epokę i wiarę dawnych postaci, jak również na nasz kontekst historyczny, nasze uwarunkowania oraz wiarę. Przekonamy się, że często — jakkolwiek czas i miejsce wydarzeń zmieniają się — fundamenty ludzkich sytuacji i zręby ludzkich wyborów pozostają jednakowe.

HISTORIA — POŁĄCZENIEM FAKTÓW I WARTOŚCI

Kiedy powstawał Stary Testament, nie znano dzisiejszej koncepcji historii jako systematycznego opisu dziejów. Historia jako nauka sięga początkami myśli greckiej, dokładnie Herodota, który urodził się około 485 r., a zmarł około 430 r. przed Chr. Herodot jako pierwszy wysunął tezę, że można dokonać wglądu w dzieje porządkując wydarzenia, wybierając postacie i opisując ich życie, słowem, że można tworzyć naukę zwaną historią. Mówiąc o historii jako o nauce trzeba podkreślić, że nigdy nie była ona, ani nie jest, obiektywna w tym znaczeniu, że wszyscy

opracowują ją w sposób jednakowy. W naszych czasach, zwłaszcza w przypadku historii powojennej, ale nie tylko, widzimy, jak trudno jest napisać podręcznik historii. Okazuje się bowiem, że oprócz faktów do głosu dochodzą też nasze wewnętrzne przekonania, opinie, osądy. Każdy wgląd w dzieje zakłada wartościowanie. W pracy historyka również obecne są wartości, przede wszystkim te, które ma w sobie. Historyk wierzący dokonuje religijnego obrachunku z przeszłością, historyk niewierzący spogląda na przeszłość poprzez właściwe sobie kategorie rozumienia rzeczywistości. Historia jest połączeniem dwóch aspektów — faktów i wartości.

Pisarze starotestamentowi nie znali współczesnej koncepcji historii. Jakie to ma znaczenie, praktyczne konsekwencje? Otóż na podstawie ksiąg Starego Testamentu nie zawsze możemy odtworzyć historycznie wierny obraz tego, co się rzeczywiście wydarzyło. W wielu księgach biblijnych opisywano postacie nie tak, jak one rzeczywiście wyglądały, ale tak, jak zostały zapamiętane, jak przez długie stulecia o nich opowiadano. W biblijnym wizerunku starożytnych osobistości znalazły się nie tylko ich własne rysy, lecz i te, które im nadano pod wpływem roli, jaką odegrały one w późniejszych pokoleniach kształtując pamięć narodu i jego ideały etyczno-moralne i religijne. Historyczny ich wizerunek został ubogacony wszystkimi błogosławionymi skutkami ich bohaterskiego sposobu życia i tym, co uczyniło z nich godny wzór do naśladowania. Ponieważ byli to prawdziwi bohaterowie, przeto bardzo szybko stali się bohaterami legend. Legenda nie jest przeciwieństwem historii, lecz jej dopełnieniem. W legendzie kumulują się najlepsze doświadczenia ludzkości. Jeżeli kogoś uważa się za świętego, to przypisuje się mu (czasami już za życia, lecz częściej po śmierci) te wszystkie cechy charakteru, które

w danym społeczeństwie składają się na ideał świętości i bohaterstwa. Nie ma w tym nic dziwnego ani nieuczciwego. W opisach życia świętych oprócz rdzenia historycznego pojawiają się piękne i wzruszające legendy. Wiemy, czujemy, że są to legendy, ale nie przeszkadzają one patrzeć na świętego w sposób rzetelny i wyważony. Tak dzieje się i w naszych czasach. Legendą obrasta ksiądz Jerzy Popiełuszko; jego historyczny wizerunek był nieco inny niż ten, który właśnie się kształtuje. Legendą obrasta ksiądz kardynał Stefan Wyszyński oraz Jan Paweł II. Na legendę trzeba jednak zasłużyć. Nie każdy człowiek doczeka się legendy, bo nie każdy reprezentuje wielkie wartości, które są jej godne. Podobnie wielkie postacie Starego Testamentu obrastały legendą, którą snuły późniejsze pokolenia na kanwie historycznych przekazów.

OBRAZ UBOGACONY GŁĘBOKIMI UCZUCIAMI

Mówiąc o postaciach starotestamentowych, zwłaszcza z najwcześniejszego okresu, mówimy nie tylko o faktach, lecz i o pewnych wyobrażeniach o tych postaciach. Zanim tradycje o Abrahamie, Mojżeszu, Jozuem czy Dawidzie zostały spisane w Piśmie Świętym, były długo powtarzane ustnie. Przez setki lat Izraelici z pokolenia na pokolenie opowiadali, kim był Abraham oraz inni wielcy przodkowie, i oczywiście w ich obrazie znalazło wyraz nie tylko to, co przeżyli sami bohaterowie, lecz również to, co przeżywali ci, którzy o nich pamiętali. Ubogacano obraz przodków, którzy przez to stawali się jeszcze bardziej bliscy. Tradycja ustna była nieustannie i na wszystkie sposoby modyfikowana. Mijały wieki. Do wiernie i troskliwie przechowywanej

tradycji coraz mocniej przywiązywali się ci, którzy wspominali Abrahama i inne wielkie postacie dawnych czasów. Podobnie postępujemy i my. Obraz człowieka, którego kochamy — matki, ojca, żony, męża, narzeczonej, przyjaciółki, przyjaciela — składa się nie tylko z suchych faktów. W obrazie kochanego człowieka zamykamy też ogromny ładunek emocjonalny, a więc uczucia, jakie do niego żywimy. Człowiek ten jest dla nas kimś więcej, aniżeli wynika to z zestawienia faktów i wszystkiego, czego dokonał. Któż z nas nie wspomina rodziców, dziadków, ze wzruszeniem, które nakazuje ubogacać ich suchy, „historyczny", wizerunek? Nie ma w tym fałszerstwa; jest to po prostu cecha ludzka, głęboki wyraz naszego humanizmu, szacunku wobec tych, których miłujemy.

Wielkie osobistości Starego Testamentu też były przez swój naród kochane. Izraelici, przed narodzeniem Jezusa Chrystusa, a także Jezus, nie potrafili myśleć o nich obojętnie. Miłość, przywiązanie wpływały na obraz przekazywany w rodzinach z pokolenia na pokolenie. Aktualne księgi biblijne nie powstały jako źródła do pisania historii pojmowanej tak, jak chcieliby ją rozumieć Herodot i krytycznie nastawieni historycy. Ich charakter jest inny i trzeba to uszanować. Oczywiście można je historycznie weryfikować, odsłaniając nie tylko przekazane w nich fakty, ale i wytworzony z czasem obraz postaci. Tradycja ubogaciła go wieloma szczegółami, dzięki którym stawał się czytelniejszy i zyskiwał na sile oddziaływania. Biorąc do ręki Pismo Święte historyk powinien strzec się sceptycyzmu i narzucania dawnym dziełom własnych oczekiwań i nadziei. Powinien respektować naturę tych źródeł zdając sobie jednak sprawę z ich ograniczeń. Księgi święte pokazują, co się wydarzyło, przez pryzmat tego, jak zostało zapamiętane i było przeżywane we wspólnocie wierzących. Analizując

biblijne teksty nie zawsze więc będziemy mogli powiedzieć, co się naprawdę wydarzyło. Natomiast zawsze będziemy mogli przekonać się, jaki wpływ wywierały na swoją epokę i przyszłe pokolenia opisywane w nich postacie, oraz odtworzyć obraz, jaki został o nich ukształtowany i zapamiętany przez potomnych. Wielkie postacie Starego Testamentu nie tylko należą do historii. Każda z nich tworzy historię, jest jej filarem, zmienia ją — podobnie jak w naszych czasach historię tworzy i zmienia Jan Paweł II i inni bohaterowie współczesności.

ABRAHAM

OJCIEC WIERZĄCYCH

Abraham to filar religii Izraela, a także filar chrześcijaństwa. Stoi u samych początków narodu żydowskiego; Żydzi mówią o nim: „Nasz ojciec Abraham". W refleksji nad tą postacią trzeba sobie uświadomić fakt podstawowy: Abraham, jego żona Sara, ich najbliżsi i rodzina żyli bardzo dawno temu. Nie potrafimy precyzyjnie określić daty, możemy jedynie powiedzieć, że 1850—1750 lat przed Chr., to znaczy ponad trzy tysiące osiemset lat temu. Stajemy wobec prawie nieprzezwyciężalnej bariery czasu. Pomiędzy naszym światem i nami a ludźmi z tak odległej przeszłości istnieje ogromna przepaść. Żyjemy w odmiennej niż oni kulturze, ukształtowanej na innych wzorcach cywilizacyjnych i duchowych. Uświadamiając sobie tę ogromną przepaść czasową, trzeba jednak uzmysłowić sobie jasno inną sprawę, znacznie ważniejszą, a mianowicie tę, że istnieje coś, co nas z tamtymi ludźmi łączy, co sprawia, że między nimi, czyli Abrahamem i Sarą, a każdym z nas istnieje głęboka i intymna więź. Wynika ona ze wspólnej religijnej wiary w Boga. Abraham jest ojcem wszystkich wierzących. Każdy, kto uwierzył w jedynego Boga, sięga swoimi początkami osoby Abrahama i nieustannie odwołuje się do jego doświadczenia wiary oraz je osobiście wciąż na nowo przeżywa.

TRADYCJE RODOWE

W centrum rzeczywistości Starego Testamentu znajduje się wyjście Izraelitów z Egiptu. Stanowi ono treść głównej księgi Pięcioksięgu, Księgi Wyjścia, oraz następnych pism składających się na ten zbiór (Księgi Kapłańskiej, Liczb i Powtórzonego Prawa). Są one trzonem izraelskiej wiary. Izraelici, którzy pamiętali o swoim wyzwoleniu, bo przesądziło ono o ich tożsamości narodowej i religijnej, zawsze zadawali sobie pytanie: Co było przedtem? Jak to się stało, że byliśmy zniewoleni? Pytali więc o swoje początki. Podczas wyjścia z Egiptu, które dokonało się w połowie XIII w. przed Chr., Izrael ukonstytuował się jako naród, ale miał żywą świadomość, że jego korzenie sięgają w znacznie odleglejszą przeszłość. Pieczołowicie pielęgnował więc tradycje o przodkach, którzy poprzedzili czasy „zejścia" do Egiptu. Zadawał też pytania o to, co było jeszcze wcześniej. Z genialnej syntezy powstała aktualna Księga Rodzaju, która składa się z dwóch części: rozdziałów 1-11, tzw. historii początków, odnoszącej się do zaistnienia oraz początków świata i człowieka; rozdziałów 12—50 opowiadających dzieje patriarchów narodu izraelskiego.

W czasach, w których żył Abraham , nikt nie prowadził dokumentacji historycznej w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Nikomu też nie przychodziły do głowy krytyczne przewartościowywanie i periodyzacja wydarzeń i postaci. Księga Rodzaju, w której zapisano tradycje o Abrahamie i jego najbliższych, powstała w VI w. przed Chr., a więc od czasów Abrahama do zapisu tradycji, które przechowywały pamięć o nim, upłynęło około tysiąca trzystu lat. Przez cały ten długi okres pamięć o Abrahamie była przekazywana ustnie. Zarówno Izraelici, jak i inne narody starożytnego

Bliskiego Wschodu znali bardzo rozwinięte techniki mnemotechniczne, tzn. sposoby ćwiczenia i rozwijania pamięci. Przez całe pokolenia wiernie przekazywano starożytne tradycje rodzinne i rodowe. Stanowiły one cząstkę zbiorowej świadomości tych, którzy wywodzili swoje początki od Abrahama i Sary.

W opowieściach rodowych, które dotyczyły Abrahama i Sary, a następnie Izaaka, Jakuba i związanych z nimi osób i wydarzeń, znalazły się nie tylko fakty, lecz i legendy. Rodzinna legenda, opowieść rodowa, zachowuje rozmaite szczegóły, lecz jej celem, oprócz upamiętnienia faktów, jest ukazanie znaczenia danej postaci. To, co zostało utrwalone w księdze świętej, nie sprzeciwia się prawdzie historycznej, lecz nadaje postaciom głębszy sens i znaczenie.

PATRIARCHA

Zanim Pismo Święte rozpocznie opowieść o Abrahamie, wspomina jego ojca — Teracha. Nie potrafimy powiedzieć o nim nic więcej poza tym, że był poganinem i czcił bóstwa na sposób przyjęty w ówczesnej Mezopotamii. Mieszkał w Ur chaldejskim.

Oto dzieje potomków Teracha. Terach był ojcem Abrama, Nachora i Harana, a Haran był ojcem Lota (Rdz 11,27).

Jest to męska linia pokoleń — ojciec dał życie trzem synom. Abram, którego imię zostało zmienione na Abraham, miał więc dwóch braci — Nachora i Harana. Nie ma żadnej wzmianki o ewentualnych siostrach.

Haran zmarł jeszcze za życia Teracha, swego ojca, w kraju, w którym się urodził, w Ur chaldejskim (w. 28).

Pozostało więc dwóch braci - Abram i Nachor.

Abram i Nachor wzięli sobie żony. Imię żony Abrama było Saraj, imię zaś żony Nachora — Milka (w. 29).

W lakonicznej wzmiance o zaślubinach mamy potwierdzenie tego, o czym była mowa w 2 rozdziale Księgi Rodzaju: samotność jest wrogiem mężczyzny. Z tego względu małżeństwo uważa się za coś zupełnie oczywistego. W Księdze Rodzaju (20, 12) Abram mówi o swojej żonie, że jest jego przyrodnią siostrą. Jeśli tak rzeczywiście było, to jego ojciec, Terach, miał co najmniej dwie żony (było to przyjęte w jego środowisku). Nie można też wykluczyć możliwości owdowienia i powtórnego ożenku, ale o tym wszystkim nie jesteśmy w stanie powiedzieć nic więcej. Wygląda na to, że Abram pojął za żonę córkę własnego ojca, ale z innej matki, albo jakąś bliską krewną, o której mógł mówić, że jest jego siostrą.

Abraham i jego bezpośredni potomkowie, Izaak i Jakub, są nazywani patriarchami Izraela. „Patriarcha" to słowo pochodzenia greckiego. Urobiono je od rzeczowników: „patēr" — ojciec i „archē" — początek. „Patriarcha" znaczy więc „ojciec, który stoi u początków rodu, ludu czy narodu, praojciec, protoplasta". Abraham dał początek ludowi Bożemu i jest ojcem w dwojakim sensie: genealogicznym, bo od niego pochodzi Izaak, a potem Jakub (Jakub miał dwunastu synów, protoplastów dwunastu pokoleń Izraela) i cały naród izraelski. Potomkami Abrahama z krwi i kości są Żydzi. Abraham jest też ojcem w innym znaczeniu. Jest ojcem wierzących, bo pierwszy wyraził wolę współpracy z Bogiem. Pierwszy uwierzył Bogu i przyjął Jego obietnicę, jak powie o nim Nowy Testament: *miał nadzieję wbrew wszelkiej nadziei*. To jest główna zasługa Abrahama: uwierzył wbrew wszelkiej ludzkiej logice. Dlatego jest nazywany w Piśmie Świętym — jako jeden z nielicznych, oprócz Mojżesza i proroków —

sługą Boga, a zatem człowiekiem, który służy jedynie Bogu i przez którego Bóg urzeczywistnia swoją wolę wobec innych ludzi.

POWOŁANIE ABRAHAMA

Ojciec Abrahama, Terach, i jego synowie mieszkali w Ur chaldejskim, w dolnej Mezopotamii, w regionie między Tygrysem a Eufratem (dzisiejszy Irak). Ur było wielokrotnie obiektem intensywnych badań archeologicznych, z których najsłynniejsze odbyły się pod kierunkiem Anglika Wooleya i odsłoniły pozostałości miasta o bardzo starożytnym rodowodzie. Niezwykła przygoda Abrahama rozpoczyna się od decyzji powziętej przez jego ojca:

Terach, wziąwszy z sobą swego syna Abrama, Lota — syna Harana, czyli swego wnuka, i Saraj, swoją synową, żonę Abrama, wyruszył z nimi z Ur chaldejskiego, aby się udać do kraju Kanaan (Rdz 11, 31).

Terach i jego bliscy opuszczają własną ziemię, aby szukać szczęścia gdzie indziej. Są pierwszymi wędrowcami, których nie zadowala miejsce, gdzie dotychczas żyli, pierwszymi emigrantami.

Gdy jednak przyszli do Charanu, osiedlili się tam (Rdz 11, 31).

Charan (obecnie na terytorium Turcji) leżało w połowie drogi między Ur a Kanaanem, czyli terytorium współczesnego państwa Izrael. Wędrowcy nie osiągnęli celu. Terach nie miał tyle sił i takiej cierpliwości, jaką wykazali się jego syn i synowa. Zatrzymał się w połowie drogi.

Terach doczekał dwustu i pięciu lat życia i zmarł w Charanie (Rdz 11, 32).

Informacja o dwustu pięciu latach życia należy do elementów opowieści rodowej. Nie sposób przypuszczać, aby jakiś człowiek mógł żyć aż tak długo. Taka liczba stanowi symbol długowieczności, traktowanej jako szczególniejszy dar Boga.

Rozdział 12 Księgi Rodzaju opowiada o samych początkach monoteistycznej wiary. Uznając Abrahama za ojca Izraelici wyznawali zarazem swoje przywiązanie do niego i swoją wiarę w jedynego Boga. Księga Rodzaju (12, 1) tak opisuje bardzo osobiste spotkanie Abrahama z Bogiem: *Pan rzekł do Abrama: «Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę»*. Powtarzają się zaimki „ty", „twojej" „twego", „ci". Bóg spotyka się z Abrahamem w najbardziej intymny sposób, jaki można sobie wyobrazić. To już nie są symboliczne opowieści typowe dla Księgi Rodzaju 1—11. Spotykają się dwie osoby, dwie istoty: Bóg i człowiek. Bóg zwraca się do Abrahama jak do przyjaciela.

Tysiąc osiemset lat przed Chr. Abraham usłyszał, że musi opuścić trzy sfery swego dotychczasowego życia: *Wyjdź z twojej ziemi,* czyli z OJCZYZNY — to jest najszerszy krąg; *z twojej ziemi rodzinnej,* czyli z MIASTA — to jest węższy krąg; *i z domu twego ojca,* a więc z RODZINY — to jest najwęższy krąg. U zarania Historii Zbawienia Bóg domaga się od Abrahama poświęcenia wszystkiego, z czym był on dotychczas związany — ojczyzny, miasta, rodziny. Jest to pierwsze powołanie na kartach Biblii, pierwsze powołanie o charakterze religijnym. Abraham staje się zarazem depozytariuszem Bożej obietnicy:

Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozsławię: staniesz się błogosławieństwem (w. 2).

Ta obietnica, przekazywana w domach izraelskich przez tysiące lat, brzmiała jak kołysanka dla dziecka. W tekście hebrajskim istnieje piękna gra słów, powtarzają się dźwięki przypominające imię „Abraham". Mówi się o błogosławieństwie, po hebrajsku „barak" (wymawiane „barach"). Kiedy Izraelici czytali ten fragment, nie wyczuwali w wymowie wielkiej różnicy między imieniem „Abraham", a dźwiękiem „barach" — błogosławiony.

Abraham został wybrany z myślą, aby uczynić z niego wielki naród i błogosławieństwo. Bóg nie wybiera ludzi dla zwykłych spraw, dla rzeczy nieważnych. Tekst święty brzmi:

«*Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi*» (w. 3).

Wybór Abrahama ma charakter uniwersalny — w Abrahamie Bóg wybrał nas wszystkich. Zarówno Abraham, jak i naród, który się od niego wywodzi, mają być narzędziem Bożego błogosławieństwa. I znowu, aby odczuć siłę wyrazu tego tekstu, należałoby go głośno odczytać w języku hebrajskim. Forma tekstu, dobór słów, ich częstotliwość — wszystko to jest nie tylko szatą słowną, ale prawdą realizującą się w ekspresji. Powracanie do idei „barak" (błogosławić) wyzwala uczucie obecności tajemniczej i dynamicznej rzeczywistości. W wersach 2—3 tekstu błogosławieństwa związanego z Abrahamem powtarza się ona pięciokrotnie, co odpowiada pięciokrotnemu wzmiankowaniu światła z pierwszego dnia stworzenia (Rdz 1, 3—5) albo pięciokrotnemu przekleństwu, które wycisnęło piętno na *historii początków* (Rdz 3, 14. 17; 4, 11; 5, 29; 9, 25). Oba skojarzenia są znamienne; dzięki mistrzowskiej stylizacji tego tekstu powołanie Abrahama jest pokazane jako *nowe stworzenie* lub jako antyteza przekleństwa.

Wers 3 odsuwa wszelkie posądzenia o partykularyzm wyboru Abrahama i narodu, który się od niego wywodzi. Przeznaczeniem tego powołania jest dobro całej ludzkości. Wskazuje to na ogromną odpowiedzialność starożytnych Izraelitów i współczesnych Żydów. Odchodząc od Boga, zamazując Jego obraz i wyrzekając się własnej misji sprzeniewierzają się swemu powołaniu do służby monoteistycznej wierze. To samo dotyczy chrześcijan, współdziedziców tego samego powołania i posłannictwa.

WYBRANIE — TAJEMNICA MIŁOŚCI

Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał (Rdz 12, 4).

Bóg mówi, lecz Abraham czuje, że słowa Boże są rozkazem. Bóg wprawdzie mówi do człowieka, ale człowiek nie powinien z Nim dyskutować jak równy z równym. To, co słyszymy od Boga, jest zawsze zobowiązaniem, powinnością.

Dlaczego Bóg wybrał Abrahama, dlaczego właśnie jego? Dlaczego Bóg wybiera tego, a nie innego człowieka? Stajemy tu wobec tajemnicy miłości. Czy można powiedzieć, dlaczego wybieram tego, a nie innego człowieka, dlaczego go kocham, a innego tak samo kochać nie mogę? Niemożliwa jest odpowiedź w przypadku ludzkich wyborów. Tajemnica Bożego wyboru, Bożej miłości jest jeszcze głębsza. Ważne, że Bóg wybrał Abrahama nie ze względu na niego, ale ze względu na całą ludzkość.

Kim był przedtem Abraham? Tego nie wiemy, ale jego postać obrosła legendą zarówno w tradycji żydowskiej, jak

i chrześcijańskiej. Żydzi przekazują mnóstwo legend o Abrahamie. Opowiadają, jak Abraham, jeszcze przed wybraniem, przechodził próby wiary, jak bronił wiary w jedynego Boga, jak cierpiał z tego powodu, jak został wrzucony do pieca ognistego itp. To są legendy bardzo piękne, ale tylko legendy. Można powiedzieć o Abrahamie, że żył w świecie przesyconym politeizmem i być może sam żmudnie dochodził do przekonania, że istnieje jedyny Bóg. W Księdze Mądrości (13,1—2) czytamy:

Głupi [już] z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy, lecz ogień, wiatr, powietrze chyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem.

Podobne słowa zawiera List św. Pawła do Rzymian (1,18—32). Być może to, co znajdujemy w Księdze Mądrości i w Liście do Rzymian, już wcześniej stało się udziałem Abrahama, który nosił w sobie przeczucie Boga jedynego. Kiedy ta intuicja wykrystalizowała się, Bóg wyszedł naprzeciw jego poszukiwaniom. Od tego czasu Abraham stał się sługą Boga, przyjacielem Boga — pójdzie wszędzie tam, dokąd Bóg go pośle.

NADZIEJA WBREW NADZIEI

W Księdze Rodzaju przechowało się wiele pięknych tradycji o Abrahamie i każda z nich zasługuje na osobną uwagę. Ale musimy dokonać wyboru. Zatrzymajmy się na epizodzie zawartym w rozdziale 15. Abraham był już

w podeszłym wieku, ale nie miał dzieci. Tymczasem Bóg mu powiada:

Będziesz miał potomstwo tak liczne, jak gwiazdy na niebie (por. w. 5).

Zapewne Abraham często wychodził przed namiot, patrzył na gwiazdy i uświadamiał sobie, że on i jego żona Sara starzeją się. Pewnego dnia usłyszał niezwykłą zapowiedź:

O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna (Rdz 18, 10).

Abraham zawierzył tej obietnicy — wbrew nadziei. Sara zaśmiała się (dlatego jej syn, który się narodził, otrzymał imię Izaak, urobione od „sachaq" — śmiać się). Abraham otrzymał Izaaka wbrew nadziei, bo po ludzku sądząc, nie mógł już spodziewać się potomstwa.

Najbardziej wzruszający epizod z życia Abrahama przedstawiony został w rozdziale 22. Czytając ten fragment, trzeba wczuć się w sytuację Abrahama i głęboko ją zrozumieć. Ten stary człowiek doczekał się wreszcie dziecka. Wreszcie obietnica, iż stanie się ojcem przyszłych pokoleń, spełniła się. I oto czeka go niezwykła próba, nazywana w tradycji hebrajskiej „Aqedah" — związanie:

A po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: «Abrahamie!» A gdy on odpowiedział: «Oto jestem» — powiedział: «Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskażę». Nazajutrz rano Abraham osiodłał swego osła, zabrał z sobą dwóch swych ludzi i syna Izaaka, narąbał drzewa do spalenia ofiary i ruszył w drogę do miejscowości, o której mu Bóg powiedział. Na trzeci dzień Abraham, spojrzawszy, dostrzegł z daleka ową miejscowość. I wtedy rzekł do swych sług: «Zostańcie tu z osłem, ja zaś i chłopiec pójdziemy tam, aby oddać pokłon Bogu, a potem wrócimy do was». Abraham, zabrawszy drwa do spalenia

ofiary, włożył je na syna swego Izaaka, wziął do ręki ogień i nóż, po czym obaj się oddalili. Izaak odezwał się do swego ojca Abrahama: «Ojcze mój!» A gdy ten rzekł: «Oto jestem, mój synu» — zapytał: «Oto ogień i drwa, a gdzież jest jagnię na całopalenie?» Abraham odpowiedział: «Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój». I szli obydwaj dalej. A gdy przyszli na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy [*od tego hebr. „aqedah" — związanie*] *syna swego Izaaka położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna. Ale wtedy Anioł Pański zawołał na niego z nieba i rzekł: «Abrahamie, Abrahamie!» A on rzekł: «Oto jestem». [Anioł] powiedział mu: «Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyń mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna»* (Rdz 22, 1—12).

Jest to jedna z najbardziej wstrząsających scen w całym Piśmie Świętym; można ją porównać jedynie z opisem śmierci Jezusa Chrystusa. Później na górze Moria wznosiła się świątynia jerozolimska, zaś kilkaset metrów od tej góry został ukrzyżowany Jezus. Abraham i Izaak to pierwsze starotestamentowe typy miłości Ojca i ofiary Jego Syna Jezusa Chrystusa. Postawa Abrahama to jednocześnie odwzorowanie natury Boga Ojca, o którym Nowy Testament mówi, że *własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wydał*. U samego początku Dziejów Zbawienia mamy figuratywną zapowiedź ofiary krzyżowej Jezusa Chrystusa.

Bóg nie chciał śmierci Izaaka. Tajemnicza jest logika Bożej miłości, a wiara Abrahama bohaterska. Od chwili swego powołania, przez kolejne etapy życia Abraham jest człowiekiem wiary i takim pozostanie do końca. Umarł, jak powiada Pismo Święte, *syty lat*. Pozostał po nim Izaak, a następnie wnukowie i kolejne pokolenia rozpoczynające historię narodu izraelskiego.

HISTORYCZNOŚĆ ABRAHAMA

Czy Abraham istniał naprawdę, czy może opowieści o nim są jakąś projekcją najszlachetniejszych ludzkich uczuć i potrzeb? Zdaniem krytyków biblijnych realia, które odnajdujemy w opisie jego życia, są bardzo naturalne i historycznie wiarygodne. Odpowiadają warunkom panującym na Bliskim Wschodzie w 1. połowie II tysiąclecia przed Chr. Postacie Abrahama oraz jego syna i wnuka, Izaaka i Jakuba, dobrze przystają do sytuacji z XIX i XVIII w. przed Chr. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności podczas prac wykopaliskowych na terenie Mezopotamii (Mari) odnaleziono podobne imiona i inne świadectwa rzucające światło na tę epokę. Abraham, którego spotykamy w tekstach biblijnych, to wędrowiec, przenoszący się z miejsca na miejsce. Historycy religii zwracają uwagę, że w najstarszych partiach Pisma Świętego zawsze mówi się o Bogu jako o Bogu Abrahama, Izaaka i Jakuba, a więc o Bogu, któremu oddając cześć wspomina się imiona Jego pierwszych wyznawców. Jest to charakterystyczna cecha wiary wędrowców. Ludzie osiedleni mają stałe miejsca kultu, w których oddają cześć Bogu, natomiast nomadzi czynią to w miejscach, w których aktualnie się znajdują. Dlatego związek między Abrahamem a Bogiem jest tak bardzo osobisty. Abraham z biblijnych opowieści to realny przywódca rodu z czasów przed ukształtowaniem się narodu izraelskiego.

Jeden z najbardziej znanych żydowskich myślicieli i komentatorów Pisma Świętego, Martin Buber, powiada, że zasługa Abrahama polega głównie na tym, że zdał egzamin przed Bogiem, szczęśliwie przeszedł próbę wiary. Stwierdzenie to stanowi klucz do zrozumienia tej postaci: czło-

wiek, który zdał egzamin przed Bogiem, który całe swoje życie związał z Bogiem tak mocno, że zawierzył Mu wbrew wszelkiej nadziei.

WĄTEK POWSZECHNEJ OBIETNICY

Przypomnijmy teraz schemat rozdziałów 1—11 Księgi Rodzaju. Ta część Księgi dzieli się na dwie części: stworzenie świata — potop oraz potop — wieża Babel. Kiedy ludzie po potopie znów grzeszyli, Bóg nie zsyła już na nich kary, ale powołuje Abrahama, aby okazać im łaskę. Ten staje się ojcem ludzi wierzących w Boga, ludzi, którzy związali swoje życie z Bogiem i wierzą w Jego nieustanną pomoc. Działanie Boga względem Abrahama jest czymś radykalnie nowym, rozpoczyna nowy etap Jego zażyłości z ludzkością. O Abrahamie nie opowiada się jako o człowieku „świętym", zwłaszcza świętym z obrazka. Jest to człowiek z krwi i kości — z wątpliwościami, trudnościami, pokusami, nawet z grzechami. Współdziałanie z Bogiem nie usuwa wszystkich ludzkich słabości, gdyż nie one są najważniejsze w życiu powołanego człowieka. Każde nowe pokolenie Izraelitów i każde nowe pokolenie chrześcijan odnajdywało w Abrahamie siebie i swoje losy, obraz swoich własnych przeżyć, trudności, powołania. Abraham jest modelem życia przed Bogiem i z Bogiem, przykładem bezgranicznej ufności w Boże obietnice. Przede wszystkim jednak widziano w nim początek Bożego planu zbawienia. Dlatego postać Abrahama ma wymiar uniwersalny, odpowiada każdemu człowiekowi, który chce nasłuchiwać głosu Boga i potrafi być Bogu posłuszny. Jego wybór jest Bożym darem dla całej ludzkości.

W Księdze Rodzaju po cyklu opowieści o Abrahamie następują dwa inne cykle: cykl o Jakubie-Ezawie w roz-

działach 25—36 i cykl o Józefie w rozdziałach 37—50. Opowieść o Abrahamie różni się od pozostałych, gdyż kładzie się w niej nacisk na relację ojciec — syn (Abraham—Izaak). W cyklu o Jakubie i Ezawie są zawarte dłuższe opowieści, natomiast cykl o Józefie to jedno opowiadanie, niemal nowela. Kluczem do czytania i zrozumienia tekstów o patriarchach jest wątek obietnicy (zob. Rdz 12,1—3; 22,18; 25,24; 26,2—5; 28,15; 31,3; 46,2—4). Cały czas podkreśla się jej powszechny charakter (zob. Rdz 18,18; 22,18; 26,4; 28,14).

Tak rozpoczyna się Historia Zbawienia, u początków której znajduje się filar naszej wiary, sługa Boga, ojciec wszystkich wierzących — Abraham.

MOJŻESZ

WYBAWICIEL, PRZYWÓDCA I PRAWODAWCA

Wśród postaci opisywanych w Starym Testamencie Mojżeszowi przypada miejsce wyjątkowe. Wynika to z faktu, że w historiozbawczej rzeczywistości oraz w świadomości Izraelitów naczelne miejsce zajmuje epopea wyjścia z Egiptu. To właśnie wtedy Izrael ukonstytuował się jako naród. Księga Wyjścia stanowi centrum Pięcioksięgu, a w pewnym sensie trzon całego Starego Testamentu. Znalazło w niej wyraz to, co Izrael zapamiętał o swoich początkach, co miał do powiedzenia na temat swojej genezy jako narodu. Wyjście z Egiptu nie byłoby możliwe, gdyby nie Mojżesz. To o nim opowiada się w czterech księgach biblijnych: Wyjścia, Kapłańskiej, Liczb i Powtórzonego Prawa.

Opowieści o patriarchach (Abrahamie, Izaaku, Jakubie) to opowieści o dziejach jednego rodu (Rdz 12—50) Ich bohaterami są mąż i żona, ojciec i dzieci, bracia i siostry itd. Wszystko odbywa się w ramach jednej rodziny, której życiem kieruje Bóg. Inne postacie i sprawy są o tyle omawiane lub wzmiankowane, o ile były związane z losami rodziny. Pod koniec Księgi Rodzaju i na początku Księgi Wyjścia obraz ulega zasadniczej zmianie. Dwunastu synów Jakuba to ojcowie dwunastu pokoleń, które rozrosły się w naród. Od tej chwili perspektywa opowiadań rozszerza się: mowi się o narodzie, a przy okazji także o innych

narodach, z którymi Izrael pozostawał w jakimś związku. Również poszczególne osobistości, które odtąd wysuwają się na plan pierwszy, są reprezentantami narodu i nadają bieg jego dziejom. Nie trzeba uzasadniać, że ta reorientacja w Historii Zbawienia wprowadza nas na szerszą scenę historii. Dowiadujemy się o narodach znanych z dziejów starożytnych i coraz precyzyjniej potrafimy uporządkować fakty oraz powiązać je z wydarzeniami z historii powszechnej.

HISTORYCZNE OKOLICZNOŚCI ŻYCIA MOJŻESZA

Księgi Wyjścia, Kapłańska, Liczb i Powtórzonego Prawa obszernie opowiadają o życiu i czynach głównego bohatera — Mojżesza. Rozległa jest scena wydarzeń i różnorodne sytuacje, w jakich przyszło mu działać. Najpierw przekazuje się relację o początkach życia Mojżesza, o jego narodzinach w sytuacji wielkiego zagrożenia wszystkich Hebrajczyków. Cudownie ocalony od niechybnej śmierci został wychowany na dworze faraona. W młodości stanął w obronie swojego współplemieńca i zabił Egipcjanina, co zmusiło go do ucieczki z Egiptu. Udał się na pustynię, gdzie spotkał się z rodziną madianickiego kapłana Jetro. Został pasterzem jego owiec, a później i zięciem. Powołany przez Boga otrzymał nakaz wyprowadzenia rodaków z Egiptu, który wypełnił mimo wielu przeciwności. Zaraz po wyjściu z Egiptu Izraelitom zagraża śmiertelne niebezpieczeństwo, ale ocala ich cudowna interwencja Boża (przejście przez morze). Mojżesz udaje się w kierunku góry Synaj i tam otrzymuje tablice przykazań. Schodząc, widzi niewierność

własnego ludu. Jego reakcja jest gwałtowna — rozbija tablice i karze winnych. Ale naród w swojej całości został ocalony. Mojżesz otrzymuje nowe tablice, których treść jest identyczna z poprzednimi. Rozpoczyna się czterdziestoletnia wędrówka przez pustynię do Ziemi Obiecanej. Mojżesz przewodzi ludowi, ale sam do Kanaanu nie wejdzie. Doszedł do Zajordania, do góry Nebo, z której mógł zobaczyć kraj przyrzeczony przez Boga ludowi i na której umarł.

Kiedy żył Mojżesz? Ustalenie czasu jego życia łączy się nierozdzielnie z określeniem czasu ucisku Izraelitów w Egipcie i ich wyzwolenia. Co się tyczy daty ucisku, wskazówkę stanowi tekst Księgi Wyjścia (1,11) wzmiankujący dwa miasta: Pitom i Ramzes, przy budowie których byli zatrudnieni Izraelici. Rozległe przedsięwzięcia budowlane, zwłaszcza w delcie Nilu, gdzie usytuowane są Pitom i Ramzes, realizowano w czasie długich, ponad sześćdziesięcioletnich, rządów faraona Ramzesa II. Jego imieniem nazwano zresztą jedno z tych miast. Panowanie Ramzesa II przypada na lata 1290—1224 przed Chr. Władca ten, podobnie jak jego ojciec Seti I (1304—1290), przykładał wielką wagę do prac budowlanych w delcie Nilu, co wymagało wielkiego nakładu sił i środków. Niewolnicy hebrajscy byli zmuszani do wykonywania najcięższych robót pańszczyźnianych. Inną wskazówkę stanowi stela Merneptaha, przechowywana w Muzeum Egipskim w Kairze. Pochodzi z piątego roku rządów następcy Ramzesa II, faraona Merneptaha, który w tekście wyrytym na kamieniu pamiątkowym chełpi się, że *Izrael został zniszczony i nie ma już więcej nasienia.* Jest to pierwsza pozabiblijna wzmianka o Izraelu, z której wynika, że był on postrzegany jako osobny naród. Faraon się pomylił — Izrael przetrwał i istnieje do dzisiaj. Tym niemniej napis sugeruje,

że Izraelici nie mogli wtedy być w Egipcie. Stela pochodzi z około 1220 r. przed Chr., a więc wyjście musiało nastąpić wcześniej. Wreszcie określenie czasu wyjścia z Egiptu stało się możliwe dzięki zakrojonym na szeroką skalę pracom wykopaliskowym w Palestynie. Zwłaszcza po 1948 r. a więc po powstaniu państwa Izrael, podjęto systematyczną penetrację kraju, z której wynika, że z początkiem drugiej połowy XIII w. (po około 1250 r.) przed Chr. Kanaan przeżył wielki najazd. Dawna kananejska kultura legła w gruzach, zaś na jej miejscu pojawiły się osiedla izraelskie. Mojżesz wtedy już nie żył. Czas życia Mojżesza przypada więc na okres bezpośrednio poprzedzający te wydarzenia.

MIEJSCE MOJŻESZA W WIERZE IZRAELA

Księga Wyjścia, podobnie jak cały Pięcioksiąg, została utrwalona na piśmie w VI w. przed Chr. (w czasach niewoli babilońskiej). Wydarzenie wyjścia z Egiptu dzieli od napisania ksiąg o nim prawie siedemset lat. Przez ten czas epopeje wyjścia i wejścia do Ziemi Obiecanej żyły w pamięci narodu i były rozpamiętywane w tradycji ustnej. Zbawcze wydarzenia z przeszłości rozważano także w liturgii, celebrując święta, przede wszystkim Święto Paschy, jako pamiątkę wyzwolenia z Egiptu. Wspominając wyzwolenie opowiadano też o Mojżeszu. Kiedy w 587 r. przed Chr. Jerozolima stała się łupem Babilończyków, świątynia została zburzona, a elita duchowo-intelektualna narodu uprowadzona w niewolę, zaistniała pilna potrzeba utrwalenia na piśmie dziedzictwa tradycji ustnej — tak zaczęły powstawać księgi święte, stanowiące serce kanonu Pisma Świętego. Spisując je, uświadomiono sobie jeszcze wyraźniej, że wyjście i Moj-

żesz zajmują w wierze Izraela miejsce absolutnie centralne.

Obraz Mojżesza przekazywany w Księdze Wyjścia i w pozostałych pismach biblijnych nie jest dziełem zwykłego biografa. Osoba tak wybitna żyła również w pamięci narodu, który opowiadając o niej nie tylko dbał o wierne przechowanie jej historycznego obrazu, ale chciał też powiedzieć o czci i podziwie, z jakimi wspominano wielkiego bohatera i jego czyny. Izraelici nie mogli o Mojżeszu mówić obojętnie. Tacy ludzie jak Mojżesz od razu obrastają legendą, w której rysy historyczne łączą się z głębokim szacunkiem oraz podziwem słuchaczy i świadków ich życia. W księgach biblijnych mówi się zatem nie tylko o samym Mojżeszu, lecz i o wpływie, jaki wywarł on na swoich współczesnych i późniejsze pokolenia. Księga Wyjścia to nie suche opowiadanie, lecz rezultat fascynacji postacią wybitną i ukochaną przez naród. Tym niemniej Mojżesz nie stał się łupem mitu czy bajecznych upiększeń. Z biblijnych tekstów wyłania się obraz człowieka o kontrowesyjnym charakterze i dramatycznych losach. Obok relacji o fascynacji jego osobą pojawiają się opisy sprzeciwu i buntów zwróconych wprost przeciwko niemu, a także jego walki wewnętrznej. Takiej postaci nie sposób wymyślić. Mojżesz istniał, a jego życie musiało obfitować w niezwykłe wydarzenia.

NARODZINY I CUDOWNE OCALENIE

Narodziny i dzieciństwo człowieka nabierają szczególnego znaczenia i wymowy wtedy, gdy współcześni i potomni uświadamiają sobie wielkość jego osoby i dokonań. Niemo-

wlę czy dziecko nie stanowią zazwyczaj obiektu wzmożonego zainteresowania, chyba że pochodzą ze znakomitych rodzin lub mają wybitnych rodziców. Natomiast rodzice Mojżesza nie wyróżniali się niczym spośród innych Izraelitów ciemiężonych w Egipcie. Nie było też powodów, aby ich dziecko uważać za wyjątkowe. Tak jak wszyscy nowo narodzeni chłopcy izraelscy przyszedł na świat pośród śmiertelnych zagrożeń. Dopiero kiedy pamięć o Mojżeszu stała się integralnym składnikiem tożsamości Izraela, pytania o jego narodziny i dzieciństwo nabrały nowych barw. W świętej Tradycji Izraela wspominano je w ten sposób:

Pewien człowiek z pokolenia Lewiego przyszedł, aby wziąć za żonę jedną z kobiet z tegoż pokolenia. Ta kobieta poczęła i urodziła syna, a widząc, że jest piękny, ukrywała go przez trzy miesiące. A nie mogąc ukrywać go dłużej, wzięła skrzynkę z papirusu, powlekła ją żywicą i smołą, i włożywszy w nią dziecko, umieściła w sitowiu na brzegu rzeki. Siostra zaś jego stała z dala, aby widzieć, co się z nim stanie. A córka faraona zeszła ku rzece, aby się wykąpać, a jej służące przechadzały się nad brzegiem rzeki. Gdy spostrzegła skrzynkę pośród sitowia, posłała służącą, aby ją przyniosła. A otworzywszy ją, zobaczyła dziecko: był to płaczący chłopczyk. Ulitowała się nad nim mówiąc: «Jest on spośród dzieci Hebrajczyków». Jego siostra rzekła wtedy do córki faraona: «Chcesz, a pójdę zawołać ci karmicielkę spośród kobiet Hebrajczyków, która by wykarmiła ci to dziecko?» «Idź» — powiedziała jej córka faraona. Poszła wówczas dziewczyna zawołać matkę dziecka. Córka faraona tak jej powiedziała: «Weź to dziecko i wykarm je dla mnie, a ja dam ci za to zapłatę». Wówczas kobieta zabrała dziecko i wykarmiła je. Gdy chłopiec podrósł, zaprowadziła go do córki faraona, i był dla niej jak syn. Dała mu imię Mojżesz mówiąc: «Bo wydobyłam go z wody» (Wj 2,1—10).

Opowiadanie o narodzinach i dzieciństwie Mojżesza ma wszystkie cechy opowieści ludowej. Jest pełne dramatyzmu, żywe i barwne oraz łatwo zapada w pamięć. Podobne opowiadania były dość rozpowszechnione wśród ludów starożytnego Bliskiego Wschodu. Bardzo zbliżona jest opowieść o narodzinach i dzieciństwie Sargona, wielkiego władcy akadyjskiego, który żył u schyłku III tysiąclecia przed Chr., a więc około tysiąc lat wcześniej niż Mojżesz. Dzisiejszy czytelnik, przywykły do krytycyzmu i wnikliwych pytań, chciałby wiedzieć, co z tego — o czym mówi opowieść — wydarzyło się naprawdę. Jesteśmy tutaj zdani wyłącznie na Pismo Święte i nie ma innych możliwości zweryfikowania tej opowieści. Nie ma jednak też powodów, dla których należałoby ją odrzucać. Niezależnie od szczegółów, jedno wydaje się pewne: w pamięci Izraela istniała żywa świadomość tego, że wybawiciel narodu najpierw sam stał się przedmiotem zbawczej interwencji Boga, zaś narzędziami wybawienia i Bożego działania byli jego rodzice. Tak pisze o tym autor nowotestamentowego Listu do Hebrajczyków:

Przez wiarę Mojżesz był ukrywany przez swoich rodziców w ciągu trzech miesięcy po swoim narodzeniu, ponieważ widzieli, że powabne jest dzieciątko, a nie przerazili się nakazem króla (Hbr 11,23).

W opowieści o narodzinach Mojżesza łatwo dostrzec, że Bóg dla urzeczywistnienia swoich planów posługuje się ludźmi. Nie zabrakło też znamiennego paradoksu: wśród egipskich prześladowców Izraelitów znalazł się ktoś — córka faraona — kto nie zawahał się ocalić chłopca. W morzu wrogości i uprzedzeń nie zabrakło człowieka, który postąpił inaczej niż pozostali.

MOJŻESZ WYBAWICIEL

Właściwym początkiem relacji o życiu Mojżesza jest opis jego powołania zawarty w 3 rozdziale Księgi Wyjścia. Następuje on po opowieści o narodzinach i dzieciństwie Mojżesza oraz zabiciu przez niego — jako że nie mógł pogodzić się z ciemiężeniem i prześladowaniem swych rodaków — Egipcjanina. Musiał uchodzić z Egiptu, co stało się jednym z najbardziej przełomowych momentów jego życia, w którym autor Listu do Hebrajczyków widzi również rezultat niepospolitej wiary w Boga:

Przez wiarę opuścił Egipt, nie uląkłszy się gniewu królewskiego; wytrwał, jakby [na oczy] widział Niewidzialnego (Hbr 11,27).

Mojżesz schronił się w ziemi Madianitów, koczujących po obrzeżach Półwyspu Synajskiego. Wyglądało na to, że tam spędzi całe swoje życie. Założył rodzinę i został pasterzem owiec należących do tęścia. I wtedy nastąpiło powołanie, jedno z wielu, o jakich mowa na kartach Pisma Świętego, adresowane do pasterza. Rozważaliśmy już opis powołania Abrahama. Tym razem bohaterem równie głębokiego doświadczenia wewnętrznego stał się Mojżesz:

Gdy Mojżesz pasał owce swego teścia Jetry, kapłana Madianitów, zaprowadził [pewnego razu] owce w głąb pustyni i przyszedł do góry Bożej Horeb. Wtedy ukazał mu się Anioł Pański w płomieniu ognia, ze środka krzewu. [Mojżesz] widział, jak krzew płonął ogniem, a nie spłonął od niego. Wtedy Mojżesz powiedział do siebie: «Podejdę, żeby się przyjrzeć temu niezwykłemu zjawisku. Dlaczego krzew się nie spala?» Gdy zaś Pan ujrzał, że [Mojżesz] podchodził, żeby się przyjrzeć, zawołał ⟨Bóg do⟩ niego ze środka krzewu: «Mojżeszu, Mojżeszu!» On zaś odpowiedział: «Oto jestem». Rzekł mu [Bóg]: «Nie zbliżaj się tu! Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na

którym stoisz, jest ziemią świętą». Powiedział jeszcze Pan: «Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba». Mojżesz zasłonił twarz, bał się bowiem zwrócić oczy na Boga. Pan mówił: «Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchałem się narzekań jego na ciemiężców, znam więc jego uciemiężenie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód, na miejsce Kananejczyka, Chetyty, Amoryty, Peryzzyty, Chiwwity i Jebusyty. Teraz oto doszło wołanie Izraelitów do Mnie, bo też naocznie przekonałem się o cierpieniach, jakie im zadają Egipcjanie. Idź przeto teraz, oto posyłam cię do faraona, i wyprowadź mój lud, Izraelitów, z Egiptu». A Mojżesz odrzekł Bogu: «Kimże jestem, bym miał iść do faraona i wyprowadzić Izraelitów z Egiptu?» A On powiedział: «Ja będę z tobą. Znakiem zaś dla ciebie, że Ja cię posłałem, będzie to, że po wyprowadzeniu tego ludu z Egiptu oddacie cześć Bogu na tej górze». Mojżesz zaś rzekł Bogu: «Oto pójdę do Izraelitów i powiem im: Bóg ojców naszych posłał mię do was. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest Jego imię, to cóż im mam powiedzieć?» Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: «JESTEM, KTÓRY JESTEM». I dodał: «Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was». Mówił dalej Bóg do Mojżesza: «Tak powiesz Izraelitom: „JESTEM, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba posłał mnie do was. To jest imię moje na wieki i to jest moje zawołanie na najdalsze pokolenia"» (Wj 3,1—15).

Sens opisu jest przejrzysty. Krzew, który płonie, lecz się nie spala, to znak, że Bóg chce rozmawiać z człowiekiem. Znowu inicjatywa wychodzi od Boga, a człowiek ma się stać narzędziem Jego zbawczego działania. Gesty, które podejmuje Mojżesz (zdjęcie sandałów, zbliżenie się), bezpośrednio przygotowują go na spotkanie z Bogiem. Zadanie, które otrzymuje, nie jest łatwiejsze aniżeli to, do którego został powołany Abraham — chodzi o wyzwolenie ludu z ciężkiej niewoli. Wszystko przemawia przeciw Mojżeszowi. Istnieje

obawa, że nie posłucha go ani faraon, ani własny lud. Bóg jednak objawia mu, jako rękojmię, swoje imię:

«„Oto pójdę do Izraelitów i powiem im: Bóg ojców naszych posłał mię do was. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest Jego imię, to cóż im mam powiedzieć?» Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: «JESTEM, KTÓRY JESTEM». I dodał: «Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was» (Wj 3,13—15).

W oryginale hebrajskim Boże imię brzmi JAHWE — JESTEM. Cóż oznacza to imię? Oznacza zawsze czujną i troskliwą obecność Boga. Szukając porównania ze sfery ludzkich stosunków, możemy sobie wyobrazić sytuację, gdy matka czuwa przy łóżeczku chorego dziecka. Dziecko budzi się, zaczyna płakać, boi się, a matka czule powtarza: Jestem, jestem, tzn. bądź spokojny, nic ci nie grozi, jestem z tobą, jestem przy tobie. To „jestem" wyraża obecność, która stanowi gwarancję pomocy, rękojmię bezpieczeństwa. Mojżesz słyszy Boże imię, JESTEM, które zapewnia, że troskliwa, czujna obecność Boga stanowi samo sedno Jego natury. Bóg istnieje, Bóg jest, aby wspomagać człowieka, troszczyć się o niego i go prowadzić. Mimo wszystkich przeciwności losu i trudnej sytuacji, Mojżesz może być przekonany o skuteczności i powodzeniu swojej misji. Ona musi się powieść, ponieważ po stronie Mojżesza jest Bóg. Całe życie Mojżesza będzie ustawicznym poleganiem na Bogu. We wszystkich trudnych sytuacjach, także w zagrożeniach ze strony własnego narodu, Mojżesz może u Niego szukać wsparcia.

PLAGI EGIPSKIE I PASCHA

Nie sposób omawiać wszystkie szczegóły misji Mojżesza. Należy uważnie przeczytać kolejne partie tekstu Księgi Wyjścia (rozdziały 4—10), pamiętając, że starania

Mojżesza o uwolnienie Izraelitów doczekały się w powtarzanych z pokolenia na pokolenie opowieściach barwnej fabularyzacji, że wiele elementów narracji zostało dodanych przez wyobraźnię potomków ludu uwolnionego z niewoli egipskiej. Byłoby błędem przywiązywać nadmierne znaczenie do każdego szczegółu biblijnej narracji, nie zwracając uwagi na to, co naprawdę ważne. A istotny jest fakt, że Mojżesz, niewiele znaczący uciekinier i pasterz owiec, zyskał szacunek i zaufanie swego ludu, a następnie zintegrował go i wyzwolił.

Zasadniczą rolę w uwolnieniu Izraelitów odegrał Bóg podczas nocy paschalnej (pascha — przejście). Anioł Pański „przeszedł" przez Egipt dotykając śmiercią jego pierworodnych, co przesądziło o decyzji faraona. Rokrocznie podczas Święta Paschy Izraelici wspominają to wyzwolenie, spożywając paschalny, uroczysty i pełen symboli, posiłek.

W ciągu krótkiego czasu z pasterza owiec Mojżesz stał się wybawicielem narodu, ludzkim narzędziem wyzwolenia zgotowanego przez Boga. Było to nie tylko wyzwolenie społeczne, wyzwolenie z niewoli ciała i z rozlicznych utrapień, ale i wyzwolenie o znacznie szerszym zakresie. Izrael zorganizował się jako naród i mógł podjąć się realizacji wyznaczonej mu przez Boga misji. Wybranie Izraela było kontynuacją obietnicy danej Abrahamowi ku duchowemu pożytkowi całej ludzkości. Po uwolnieniu z fizycznego ucisku Izrael uświadamiał sobie stopniowo i nie bez oporów wzniosłość swego duchowego powołania.

MOJŻESZ PRZYWÓDCA

Wraz z wyjściem *z domu niewoli* Mojżesz stał się również duchowym i politycznym przywódcą narodu. Nastąpiło to w sytuacji poważnego zagrożenia opisanego w 14

rozdziale Księgi Wyjścia. Chodzi o pościg władcy egipskiego za Izraelitami:

A gdy się zbliżył faraon, Izraelici podnieśli oczy, a ujrzawszy, że Egipcjanie ciągną za nimi, ogromnie się przerazili. Izraelici podnieśli głośne wołanie do Pana. Rzekli do Mojżesza: «Czyż brakowało grobów w Egipcie, że nas tu przyprowadziłeś, abyśmy pomarli na pustyni? Cóż za usługę wyświadczyłeś nam przez to, że wyprowadziłeś nas z Egiptu? Czyż nie mówiliśmy ci wyraźnie w Egipcie: Zostaw nas w spokoju, chcemy służyć Egipcjanom. Lepiej bowiem nam było służyć im, niż umierać na tej pustyni» (Wj 14,10—12).

Trudny jest los przywódcy, zwłaszcza narodu, który znajduje się w kryzysie. Każdy ucisk zmienia sposób myślenia ludzi, przytłacza ich do ziemi, obniża potrzeby i aspiracje. Nawet wtedy, gdy lud znalazł się poza granicami Egiptu, nie przestał być ludem niewolników przyzwyczajonych do bierności i ciężkich robót. Celem Mojżesza było nie tylko wyprowadzenie ludu, ale też przekształcenie go w nowy, świadomy swojej misji i powołania naród. Nie było to łatwe. Mojżesz jeszcze nieraz musiał wysłuchiwać skarg tych, którzy winni byli mu wdzięczność. Niełatwo jest być autentycznym przywódcą, gdy nie zawsze można spełnić ludzkie oczekiwania i żądania. Dobry bowiem przywódca musi umieć niekiedy postąpić wbrew tzw. popularnej opinii, zwłaszcza wtedy, gdy uciemiężony naród zmienia się na tyle, iż sam nie potrafi właściwie ocenić sytuacji, w jakiej się znalazł.

Mojżesz odpowiedział ludowi: «Nie bójcie się! Pozostańcie na swoim miejscu, a zobaczycie zbawienie od Pana, jakie zgotuje nam dzisiaj. Egipcjan, których widzicie teraz, nie będziecie już nigdy oglądać. Pan będzie walczył za was, a wy będziecie spokojni (ww. 13—14).

Znamienne jest to wezwanie: NIE BÓJCIE SIĘ! Słowa Mojżesza spełniły się, a ci sami ludzie, którzy kierowali pod jego

adresem ciężkie zarzuty, wkrótce śpiewali pieśń dziękczynną (zob. Wj 15).

Po przejściu przez morze, Mojżesz prowadzi swój naród w kierunku góry Synaj i Ziemi Obiecanej. Izraelici w czasie tej wędrówki wiele razy buntowali się przeciw Bogu i Mojżeszowi. Opis zamieszczony w 14 rozdziale Księgi Liczb (w. 1—5) niech posłuży za typową tego ilustrację:

Wtedy całe zgromadzenie zaczęło wołać podnosząc głos. I płakał lud owej nocy. Izraelici szemrali przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi. Całe zgromadzenie mówiło do nich: «Obyśmy byli pomarli w Egipcie albo tu na pustyni! Czemu nas Pan przywiódł do tego kraju, jeśli paść mamy od miecza, a nasze żony i dzieci mają się stać łupem nieprzyjaciół? Czyż nie lepiej nam będzie wrócić do Egiptu?» Mówili więc jeden do drugiego: «Wybierzmy sobie wodza i wracajmy z powrotem do Egiptu». Mojżesz i Aaron padli przed całym zgromadzeniem społeczności Izraelitów twarzą na ziemię.

Godne uwagi, że wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi egzystencja narodu, Mojżesz staje po jego stronie. Prawdziwy przywódca nie myśli o własnej pomyślności, lecz o dobru powierzonego mu ludu:

Całe zgromadzenie mówiło, by ich ukamienować, gdy [wtem] ukazała się chwała Pana wobec wszystkich Izraelitów nad Namiotem Spotkania. I rzekł Pan do Mojżesza: «Dokądże jeszcze ten lud będzie Mi uwłaczał? Dokądże wierzyć Mi nie będzie mimo znaków, jakie pośród nich zdziałałem? Zabiję ich zarazą i zupełnie wytracę, a ciebie uczynię ojcem innego narodu, który będzie większy i silniejszy niż oni». Mojżesz rzekł jednak do Pana: «Egipcjanie słyszeli, że Ty ten naród wyprowadziłeś swą mocą spośród nich, i donieśli o tym mieszkańcom tego kraju. Słyszeli oni, że Ty, Panie, przebywasz pośród tego narodu i bywasz widziany twarzą w twarz; że Twój obłok stoi nad nimi, że Ty wśród dnia idziesz przed nimi w słupie obłoku, a w nocy — w słupie ognistym. Gdy więc ten naród wybijesz

do ostatniego męża, narody, które o tym posłyszą, powiedzą o Tobie: Pan nie mógł sprawić, by ten naród wszedł do kraju, który mu poprzysiągł, i dlatego ich wytracił na pustyni. Niech się okaże, Panie, cała Twoja moc, jak przyobiecałeś mówiąc: Pan cierpliwy, bogaty w życzliwość, przebacza niegodziwość i grzech, lecz nie pozostawia go bez ukarania, tylko karze grzechy ojców na synach do trzeciego, a nawet czwartego pokolenia. Odpuść więc winy tego ludu według wielkości Twego miłosierdzia, tak jak znosiłeś ten lud od Egiptu aż dotąd». I odpowiedział Pan: «Odpuszczam zgodnie z twoim słowem» (Lb 14,10—20).

Mojżesz, który wstawia się za swoim ludem, mimo że ten chciał go ukamienować — oto wzór i model przywództwa. Nic dziwnego, że wielu przywódców współczesnego świata, zwłaszcza wielkich przywódców duchowych ludzkości, odnajduje w Mojżeszu prototyp właściwego kierowania powierzonymi sobie ludźmi.

MOJŻESZ PRAWODAWCA

Na Synaju otrzymał Mojżesz Dziesięć Przykazań, które regulują stosunki ludzi z Bogiem (pierwsze trzy przykazania) oraz stosunki międzyludzkie (pozostałe siedem). Stanowią one podstawowe normy współżycia z ludźmi i z Bogiem. Normy, które regulują stosunki międzyludzkie, umożliwiają funkcjonowanie ludzkiej społeczności. Nie sposób wyobrazić sobie życia, w którym podważano by zasadność choćby jednego z tych podstawowych przykazań. Każde wytycza drogę prawego postępowania i zabezpiecza życie ludzkiej społeczności, chroniąc ją przed nadużyciami, gwałtem i samowyniszczeniem. Dziesięć Przykazań to kodeks moralny ludzkości i ogromny wkład wiary Starego Testamentu w duchowe dobro ludzi wszystkich czasów.

Bóg na Synaju to Bóg wymagający. Wprawdzie nadal jest to Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, ale i Bóg, który uświadamia człowiekowi jego powinności. Dlatego Mojżesz jest postacią inną niż dobrotliwi bohaterowie epoki patriarchów. Podobnie jak Bóg i on jest surowy, wymagający. Stanie się wzorem przyszłych proroków, których pierwszym zadaniem będzie upominanie ludu skorego do odstępstw i niewierności. Mojżesza przedstawia się jako strażnika norm moralnych ustalonych przez Boga.

Wydarzenia na Synaju dotyczą wszystkich Izraelitów, tj. tych, którzy żyli w czasach Mojżesza, i tych, którzy mieli tworzyć przyszłość. Jest to fakt fundamentalny dla całych dziejów Izraela. Mojżesz staje się wodzem całego narodu. Wszystkie późniejsze pokolenia izraelskie będą w nim widziały zasadę jedności i fundament własnej tożsamości. Za jego pośrednictwem Izrael otrzymał PRAWO, tj. pouczenie, wskazówkę, normę życia z Bogiem. Dziesięć Przykazań to przykazania „dające życie", zapewniające normalną egzystencję ludu Bożego. Bardzo szybko do najbardziej zasadniczych norm zostały dodane nowe, regulujące najdrobniejsze aspekty życia wspólnoty wierzących. Życie bowiem okazało się bogatsze niż podstawowe, ogólne normy moralności i dlatego trzeba było opracować cały system nakazów i zakazów, które miały zapewnić wierne przestrzeganie elementarnych rozstrzygnięć. Ustalono bardzo szczegółowe prawa dotyczące zwłaszcza bezbronnych grup społecznych: wdów, sierot i cudzoziemców, a także kultu, tzn. przepisy o oddawaniu czci Bogu. Drobiazgowe rozporządzenia zawarte w Pięcioksięgu brzmią dla nas już obco i egzotycznie. Dotyczyły one rozmaitych aspektów życia wiernych Starego Testamentu i chociaż wiele z nich już się zdezaktualizowało, to przecież dają dobre pojęcie o konieczności żarliwej troski o przestrzeganie Prawa Bożego.

Nie ulega wątpliwości, że wiele pierwszych szczegółowych rozporządzeń musiał wydać sam Mojżesz. Z czasem wyłaniały się nowe potrzeby, wynikające z nowych okoliczności. Do dawnych przepisów i przyjętych tradycyjnie rozporządzeń dochodziły więc nowe. Kiedy w VI w. przed Chr. podjęto się pisemnej redakcji Pięcioksięgu, rozporządzenia, jakie nawarstwiły się w świętej Tradycji Izraela, połączono z osobą pierwszego prawodawcy — Mojżesza. Było to podejście bardzo syntetyczne i charakterystyczne dla każdej tradycji, która skłonna jest wiązać wszystko z postacią najbardziej znaną i czczoną, aby nadać większego autorytetu swym najdrobniejszym treściom. Właśnie dlatego całe Prawo nazwano Prawem Mojżesza. Jakkolwiek współczesne badania naukowe zmodyfikowały ten tradycyjny pogląd i uprzytomniły, że udział Mojżesza w formowaniu Prawa był ograniczony, to jednak związek prawodawstwa Pięcioksięgu z jego osobą nie ulega wątpliwości. Mojżesz był pierwszym prawodawcą, a jego autorytet leży u podstaw biblijnych norm moralnych i kultowych.

BRZEMIĘ ODPOWIEDZIALNOŚCI POWOŁANIA

Z biblijnych opowieści o Mojżeszu wyłania się bardzo spójny i realistyczny jego wizerunek: wybawiciel, przywódca oraz wybitny prawodawca. To on położył podwaliny pod istnienie własnego narodu, a dzięki Dziesięciu Przykazaniom, uważanym za Magna Charta ludzkości, stał się jednym z ojców naszej cywilizacji. Wizerunek bohatera nie przesłonił jednak faktycznych trudności, których życie nie oszczędziło Mojżeszowi. W pamięci narodu, który

z takim podziwem odnosił się do swego założyciela, utrwaliło się i takie, bardzo przejmujące, wspomnienie:

W pierwszym miesiącu przybyła cała społeczność Izraelitów na pustynię Sin. Lud zatrzymał się w Kadesz; tam też umarła i została pogrzebana Miriam. Gdy zabrakło społeczności wody, zeszli się przeciw Mojżeszowi i Aaronowi. I kłócił się lud z Mojżeszem, wołając: «Lepiej by było, gdybyśmy zginęli, jak i bracia nasi, przed Panem. Czemuście wyprowadzili zgromadzenie Pana na pustynię, byśmy tu razem z naszym bydłem zginęli? Dlaczegoście wywiedli nas z Egiptu i przyprowadzili na to nędzne miejsce, gdzie nie można siać, nie ma drzew figowych ani winorośli, ani drzewa granatowego, a nawet nie ma wody do picia?» Mojżesz i Aaron odeszli od tłumu i skierowali się ku wejściu do Namiotu Spotkania. Tam padli na twarz, a ukazała się im chwała Pana. I przemówił Pan do Mojżesza: «Weź laskę i zbierz całe zgromadzenie, ty wespół z bratem twoim Aaronem. Następnie przemów w ich obecności do skały, a ona wyda z siebie wodę. Wyprowadź wodę ze skały i daj pić ludowi oraz jego bydłu». Stosownie do nakazu zabrał Mojżesz laskę sprzed oblicza Pana. Następnie zebrał Mojżesz wraz z Aaronem zgromadzenie przed skałą i wtedy rzekł do nich: «Słuchajcie, wy buntownicy! Czy potrafimy z tej skały wyprowadzić dla was wodę?» Następnie podniósł Mojżesz rękę i uderzył dwa razy laską w skałę. Wtedy wypłynęła woda tak obficie, że mógł się napić zarówno lud, jak i jego bydło (Lb 20,1—11).

Od ludzi, którym powierza wzniosłe przywództwo, Bóg wymaga więcej aniżeli od wszystkich innych. Od Mojżesza wymagał wprost bohaterskiej wiary. Pytając: *Czy potrafimy z tej skały wyprowadzić dla was wodę?* Mojżesz nie tylko wystawił na próbę wiarę ludu, lecz dał też wyraz własnym wątpliwościom i wewnętrznej rozterce. On, wielki przywódca, zwątpił, a wątpienie przywódcy grozi katastrofą. Bóg był jednak jego mocą, był zawsze obecny, gdy Mojżesz Go potrzebował. To zwątpienie wyraziło się też w geście

dwukrotnego uderzenia laską w skałę, jakby dla upewnienia się, czy Bóg na pewno sprawi cud, okaże pomoc. Patrząc z dzisiejszej perspektywy wydaje się nam, że reakcja Boga była zbyt surowa:

Rzekł znowu Pan do Mojżesza i Aarona: «Ponieważ Mi nie uwierzyliście i nie objawiliście mojej świętości wobec Izraelitów, dlatego wy nie wprowadzicie tego ludu do kraju, który im daję» (Lb 20,12).

Mojżesz był obarczony szczególną odpowiedzialnością. Jego postawa była świadectwem. Tym razem przywódca zaprzepaścił okazję do oddania chwały Bogu i uwielbienia Go wobec synów Izraela. Jakże brzemienne w skutki są błędy przywódców! To, co uchodzi „szaremu" człowiekowi, w przypadku ludzi postawionych „na świeczniku" nabiera wagi świadectwa przemawiającego za Bogiem lub przeciw Niemu. Wiemy dobrze, że odnosi się to także do naszych czasów i współczesnych nam przywódców, zwłaszcza religijnych.

Mojżesz przyprowadził swój naród do granic Ziemi Obiecanej, ale sam do niej nie wszedł. Był to wielki dramat człowieka, prowadzonego przez całe życie przez Boga. Ale nie wydaje się, aby z tego powodu miał on do Boga jakiekolwiek pretensje. Mając przed oczyma jego biblijny wizerunek możemy być pewni, że obwiniał wyłącznie siebie. Słowa zamykające Pięcioksiąg są bardzo wzruszające:

Mojżesz wstąpił ze stepów Moabu na górę Nebo, na szczyt Pisga, naprzeciw Jerycha. Pan zaś pokazał mu całą ziemię Gilead aż po Dan, całą — Neftalego, ziemię Efraima i Manassesa, całą krainę Judy aż po Morze Zachodnie, Negeb, okręg doliny koło Jerycha, miasta palm, aż do Soaru.

Rzekł Pan do niego: «Oto kraj, który poprzysiągłem Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi tymi słowami: Dam go twemu potomstwu. Dałem ci go zobaczyć własnymi oczami, lecz tam nie wejdziesz».

Tam, w krainie Moabu, według postanowienia Pana, umarł Mojżesz, sługa Pański. I pochowano go w dolinie krainy Moabu naprzeciw Bet-Peor, a nikt nie zna jego grobu aż po dziś dzień.

W chwili śmierci miał Mojżesz sto dwadzieścia lat, a wzrok jego nie był przyćmiony i siły go nie opuściły.

Izraelici opłakiwali Mojżesza na stepach Moabu przez trzydzieści dni.

Potem skończyły się dni żałoby po Mojżeszu. Jozue, syn Nuna, pełen był ducha mądrości, gdyż Mojżesz włożył na niego ręce. Słuchali go Izraelici i czynili, jak im Pan rozkazał przez Mojżesza. Nie powstał więcej w Izraelu prorok podobny do Mojżesza, który by poznał Pana twarzą w twarz, ani [równy] we wszystkich znakach i cudach, które polecił mu Pan czynić w ziemi egipskiej wobec faraona, wszystkich sług jego i całego jego kraju; ani równy mocą ręki i całą wielką grozą, jaką wywołał Mojżesz na oczach całego Izraela (Pwt 34).

JOZUE

BOHATER CZASÓW PRZEŁOMU

Jozue, postać stosunkowo mało znana, zasługuje na uwagę ze względu na rolę, jaką odegrał w dziejach Izraela. Był następcą wielkiego człowieka — Mojżesza; przez długi czas patrzono na niego przez pryzmat wielkiego poprzednika. Niełatwo przejmować urząd po wielkich ludziach. Od początku Jozue znalazł się w sytuacji bardzo trudnej. Wydawało się, że po Mojżeszu, który wyzwolił Izraelitów z niewoli egipskiej, nie będzie przez całe stulecia nikogo tak potężnego jak on. Istotnie, nie pojawił się już człowiek, który by mu dorównał; wszyscy mieli pozostać w jego cieniu. Nie znaczy to jednak, że Jozue nie dokonał rzeczy wielkich. Taka po prostu jest cena sukcesji po wybitnych osobistościach.

Kim był Jozue? Żył w czasach Mojżesza, wraz z nim brał udział w wędrówce z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Ale młodszy od Mojżesza wędrówkę rozpoczynał jako młodzieniec. Podobnie jak cały naród izraelski stopniowo dojrzewał pod wodzą Mojżesza do podjęcia własnej misji. Kiedy rozpoczynał samodzielną działalność był już człowiekiem dojrzałym. Jego życie przypadło więc na okres wędrówki Izraelitów przez pustynię i czas osiedlania się ich w Kanaanie. Wydarzenia te miały miejsce w latach 1250—1200 przed Chr. W tym okresie trzeba zatem usytuować życie i dokonania Jozuego.

CZAS PRZEŁOMU W DZIEJACH IZRAELA

W okresie działalności Jozuego położenie Izraelitów uległo zasadniczej zmianie. Dotychczas był to lud pasterzy, pozbawiony własnej ojczyzny, prześladowany w niewoli egipskiej. Po wyjściu z Egiptu zamieszkiwał pod namiotami, podobnie jak Abraham i Mojżesz. Abraham wędrował z trzodami po całym kraju, Mojżesz również był pasterzem i został powołany przez Boga, gdy doglądał owiec swego teścia. Jozue wprowadził Izraelitów do Ziemi Obiecanej i z tą chwilą przestali oni być wyłącznie pasterzami i koczownikami. Osiedlili się w miastach i wsiach, trudniąc się uprawą roli, sadów, hodowlą zwierząt. Po raz pierwszy założyli własne miasta i poczuli się właścicielami swojej ziemi. Stali się narodem w ścisłym znaczeniu tego słowa.

Nowa sytuacja wytworzyła nową świadomość, nie tylko społeczną, ale i religijną. Naród jeszcze mocniej związał się z Bogiem wierząc, że zajęcie Kanaanu zawdzięcza Jego pomocy. Czytając relacje biblijne o zajęciu Kanaanu jesteśmy poruszeni krwawymi i brutalnymi opisami walk i zagłady Kananejczyków. W trakcie tej lektury należy mieć na uwadze dwie sprawy. Po pierwsze, teksty te zostały napisane z bardzo dużej perspektywy czasowej i nie brakuje w nich typowej dla ludzi Wschodu przesady. Powstały w sytuacji utraty ziemi (VI w. przed Chr. — czasy niewoli babilońskiej) i próbują zrekompensować stratę ziemi wizją bohaterstwa własnych przodków. Po drugie, Kananejczycy byli narodem dogłębnie zepsutym, co potwierdza archeologia, zaś ci, którzy przeżyli inwazję, wywierali zgubny wpływ na Izraelitów. Na przełomie XIII/XII w. przed Chr. Izraelici na dobre zadomowili się w Kanaanie, chociaż pewne części kraju (np. Jerozolima) pozostawały nadal nie zdobyte. Tym niemniej przełom

został dokonany. I to właśnie za życia Jozuego, który przejął od Mojżesza lud koczowników, wędrowców, i przekształcił go w naród, cieszący się odtąd posiadaniem własnego terytorium. Jozue sprawił, że Izraelici zaczęli się liczyć w historii, że znaleźli się na mapach starożytnego świata.

ŻYCIE JOZUEGO

Życie Jozuego jest znane przede wszystkim z Księgi nazwanej jego imieniem. Nie jest on jej autorem, lecz głównym bohaterem. Księga Jozuego jest szóstą księgą Starego Testamentu i następuje bezpośrednio po Pięcioksięgu, czyli Księgach Rodzaju, Wyjścia, Kapłańskiej, Liczb i Powtórzonego Prawa. Została napisana znacznie później po wydarzeniach, o których donosi. I w niej — tak jak w poprzednich przypadkach — ukazuje się taki wizerunek bohatera, jaki został zapamiętany przez potomnych. Jednak wystarcza, aby skutecznie przyjrzeć się życiu Jozuego. Wzmianki o nim pojawiają się poczynając od Księgi Wyjścia, co pozwala odtworzyć dość prawdopodobny obraz jego losów.

W życiu Jozuego można wskazać trzy etapy, stanowiące kamienie milowe jego życiowej drogi. Pierwszy to dorastanie, jeszcze w cieniu Mojżesza, do powierzonej mu później misji. Mojżesza i Jozuego łączyły zażyłe stosunki. Kiedy Mojżesz umarł u progu Ziemi Obiecanej, Jozue przejął władzę nad narodem — to on przeprowadził lud przez Jordan. Tak rozpoczął się drugi etap w jego życiu, już całkowicie samodzielny. Przejście przez Jordan pod wieloma względami przypomina przejście przez Morze Czerwone pod wodzą Mojżesza. Podbój zaś ziemi

kananejskiej to trzeci, ostatni i najważniejszy, etap jego życia. Kiedy większość terytorium przeszła w posiadanie Izraelitów, Jozue dokonał podziału ziemi między dwanaście pokoleń Izraela.

Z perspektywy około trzech tysięcy dwustu lat, jakie upłynęły od czasów Jozuego, nie sposób precyzyjnie odtworzyć jego historyczny wizerunek. Trzeba polegać na świadectwach Pisma Świętego. Przez stulecia opowiadano o Jozuem i o tym, czego rzeczywiście dokonał. Naród kochał go tak jak innych bohaterów — Abrahama czy Mojżesza. Postać ta była dla Izraelitów ważna, ponieważ czas osiedlania się w Kanaanie został przez współczesnych Jozuemu i przez następne pokolenia, uznany za istotny wkład w wykształcenie się tożsamości narodowej. Jak Abrahama uznano za postać stojącą u początków Izraela, a wyjście z Egiptu za najważniejsze wydarzenie dziejów, tak wejście do Kanaanu, przejęcie ziemi i osiedlenie się w niej, uznano za wydarzenie doniosłe dla narodowej świadomości Izraelitów.

Księga Jozuego przedstawia podbój Kanaanu w taki sposób, jakby dokonano go od razu, jakby Jozue nie miał żadnych problemów z zajęciem kraju. Tymczasem podbój Kanaanu był procesem wolniejszym i trwał dość długo. Współczesne badania archeologiczne dowodzą, że trwało to około stu — stu pięćdziesięciu lat, a więc wykraczało poza ramy życia Jozuego. Uznając Jozuego za głównego bohatera tego okresu, wiązano z nim nawet te wydarzenia, które rozegrały się bez jego udziału, przypisując mu całą wielką przygodę wejścia do Ziemi Obiecanej. Jest to zabieg, który może wydawać się nam osobliwy. Ale taka była konwencja myślenia starożytnych pisarzy. Zamiast żmudnej historycznej rekonstrukcji dziejów, której zresztą nie znali ani nie potrzebowali, starożytni opisywali przeszłość organizując jej różne elementy składowe wokół postaci uznanych za re-

prezentatywne dla danego okresu. Jozue był na pewno główną postacią epopei osiedlania się Izraela w Kanaanie.

DORASTANIE DO MISJI

Pierwsza wzmianka o Jozuem pojawia się w opisie bitwy między Izraelem a Amalekitami (zob. Wj 17,8—16). Kiedy Izraelici wyszli z Egiptu i zdążali do Ziemi Obiecanej, nagle zagrodził im drogę groźny wróg. Księga Wyjścia opisuje to tak:

Amalekici przybyli, aby walczyć z Izraelitami w Refidim. Mojżesz powiedział wtedy do Jozuego: «Wybierz sobie mężów i wyruszysz z nimi na walkę z Amalekitami. Ja jutro stanę na szczycie góry z laską Boga w ręku». Jozue spełnił polecenie Mojżesza i wyruszył do walki z Amalekitami. Mojżesz, Aaron i Chur wyszli na szczyt góry. Jak długo Mojżesz trzymał ręce podniesione do góry, Izrael miał przewagę. Gdy zaś ręce opuszczał, miał przewagę Amalekita. Gdy ręce Mojżesza zdrętwiały, wzięli kamień i podłożyli pod niego, i usiadł na nim. Aaron zaś i Chur podparli jego ręce, jeden z tej, a drugi z tamtej strony. W ten sposób aż do zachodu słońca były ręce jego stale wzniesione wysoko. I tak zdołał Jozue pokonać Amalekitów i ich lud ostrzem miecza. Pan powiedział wtedy do Mojżesza: «Zapisz to na pamiątkę w księgę i wyryj to w pamięci Jozuego, że zgładzę zupełnie pamięć o Amalekicie pod niebem» (Wj 17,8—14).

Tekst mówi wyraźnie, że Mojżesz i Jozue się uzupełniają. Każdy ma do spełnienia inną misję. Mojżesz podnosząc ręce, niestrudzenie modli się do Boga. Jozue podejmuje w tym czasie nierówną walkę z wrogiem. Mojżesz wysłał go na czele niewielkiego oddziału do walki

z Amalekitami. Jest to pierwszy krok mający przygotować Jozuego do misji, jaką ma spełnić w przyszłości.

Inne świadectwo o bliskich stosunkach łączących Mojżesza z Jozuem dotyczy czasów, kiedy przebywali z rodakami na pustyni. Mojżesz otrzymawszy od Boga Dziesięć Przykazań, zstępuje z góry Horeb i dowiaduje się, że lud uczynił sobie złotego cielca, że tańczy przed nim i że zdradził Boga:

Mojżesz zaś zszedł z góry z dwiema tablicami Świadectwa w swym ręku, a tablice były zapisane na obu stronach, zapisane na jednej i na drugiej stronie. Tablice te były dziełem Bożym, a pismo na nich było pismem Boga, wyrytym na tablicach. A Jozue, usłyszawszy odgłos okrzyków ludu, powiedział do Mojżesza: «W obozie rozlegają się okrzyki wojenne». On zaś odpowiedział: «To nie głos pieśni zwycięstwa ani głos pieśni klęski, lecz słyszę pieśni dwóch chórów» (Wj 32,15—18).

Jozue był najbardziej zaufanym człowiekiem Mojżesza, skoro w tak dramatycznej chwili pojawił się obok niego.

Charakterystyczna jest postawa Jozuego w sytuacji krytycznej. Tuż przed wejściem do Ziemi Obiecanej Mojżesz wysłał wywiadowców, aby spenetrowali Kanaan i poinformowali wędrowców o tym, jaki to kraj. Wysłannicy po powrocie opowiadali, że kraj jest piękny, bogaty i żyzny, ale

go nie zdobędziemy dlatego, że ludzie, którzy tam mieszkają, są potężniejsi od nas (por. Lb 13,31).

Wiadomość ta wywołała bunt Izraelitów:

Wtedy całe zgromadzenie zaczęło wołać podnosząc głos. I płakał lud owej nocy. Izraelici szemrali przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi. Całe zgromadzenie mówiło do nich: «Obyśmy byli pomarli w Egipcie albo tu na pustyni! Czemu nas Pan przywiódł do tego kraju, jeśli paść mamy od miecza, a nasze żony i dzieci mają się stać łupem nieprzyjaciół? Czyż nie lepiej nam będzie wrócić do Egiptu?» Mówili

więc jeden do drugiego: «Wybierzmy sobie wodza i wracajmy z powrotem do Egiptu». Mojżesz i Aaron padli przed całym zgromadzeniem społeczności Izraelitów twarzą na ziemię. A Jozue, syn Nuna, i Kaleb, syn Jefunnego, którzy należeli do badających kraj, rozdarli szaty i mówili do całej społeczności Izraelitów: «Kraj, który przeszliśmy celem zbadania go, jest wspaniałym krajem. Jeśli nam Pan sprzyja, to nas wprowadzi do tego kraju i da nam ten kraj, który prawdziwie opływa w mleko i miód. Tylko nie buntujcie się przeciwko Panu. Nie bójcie się też ludu tego kraju, gdyż ich pochłoniemy. Obrona od niego odstąpi, a z nami jest przecież Pan. Zatem nie bójcie się ich!» (Lb 14,1—9).

W dramatycznej chwili zwątpienia całego narodu i zagrożenia obietnic Bożych Jozue wystąpił jako wierny przyjaciel Mojżesza, który ocalił go przed gniewem ludu i przeciwstawił się groźnemu w skutkach buntowi. Był już człowiekiem silnym wewnętrznie i zdolnym przejąć przywództwo nad rodakami. Wszyscy, którzy zwątpili, usłyszeli wyrok Boży:

Wy wszyscy, którzy zostaliście spisani w wieku od dwudziestu lat wzwyż, wy, którzyście przeciwko Mnie szemrali, nie wejdziecie z pewnością do kraju, w którym uroczyście poprzysiągłem wam zamieszkanie, z pewnością nie wejdziecie — z wyjątkiem Kaleba, syna Jefunnego, i Jozuego, syna Nuna (Lb 14,29—30).

ZDOBYCIE JERYCHA

Opowieść o zdobyciu Jerycha (zob. Joz 6) jest powszechnie znana. Jerycho stało się symbolem zwycięstwa, o którym przesądziła nie tyle przewaga militarna, ile pomoc Boga. Bóg dał Jozuemu obietnicę, że wyda w ręce Izraelitów to miasto, jeśli postąpią zgodnie z Jego wolą. W tej opowieści Jozue to nie tylko godny podziwu dowódca, stojący na czele ludu słabszego od nieprzyjaciela, ale czło-

wiek powołany przez Boga do spełnienia ważnej misji: zwycięstwo miało otworzyć Izraelowi drogę do zasiedlenia ziemi, którą Pan mu obiecał.

Jozue, syn Nuna, wezwał kapłanów i rzekł im: «Weźcie Arkę Przymierza, a siedmiu kapłanów niech weźmie siedem trąb z rogów baranich przed Arką Pańską». Po czym rozkazał ludowi: «Wyruszcie i okrążcie miasto, a zbrojni wojownicy niech idą przed Arką Pańską».

I stało się, jak Jozue rozkazał ludowi. Siedmiu kapłanów, niosących przed Panem siedem trąb z rogów baranich, wyruszyło grając na trąbach, Arka zaś Przymierza Pańskiego szła za nimi. Zbrojni wojownicy szli przed kapłanami, którzy grali na trąbach, a tylna straż szła za Arką, i tak posuwano się, stale grając na trąbach.

A Jozue dał ludowi polecenie: «Nie wznoście okrzyku, niech nie usłyszą głosu waszego i niech żadne słowo nie wyjdzie z ust waszych aż do dnia, gdy wam powiem: Wznieście okrzyk wojenny! I wtedy go wzniesiecie» (Joz 6,6—10).

Przez siedem dni lud, kapłani i wojownicy okrążali Jerycho, aż siódmego dnia mury miasta runęły. Izraelici wdarli się do środka i zawładnęli warownią.

Na temat zdobycia Jerycha istnieje wiele teorii. Trudno jest pojąć, to co się stało: mury miasta legły w gruzach bez walki, bez zbrojnego naporu ze strony izraelskich wojowników. Domysły są różne. Mówi się, że podczas gdy lud okrążał Jerycho, a kapłani głośno grali na trąbach, wybrani wojownicy podkopywali od zewnątrz mury miasta. Ponieważ dźwięk trąb był donośny, mieszkańcy miasta nie słyszeli odgłosów prac związanych z podkopem. Kiedy wykonano go w kilku miejscach, mury w końcu runęły. Można postawić pytanie: Gdzie tu interwencja Boża? Stawiający tę hipotezę odpowiadają: interwencja i pomoc Boża polega na tym, że Bóg natchnął Izraelitów, aby w ten sposób postąpili.

Odkrycia archeologiczne nie ułatwiają odpowiedzi na pytania związane ze zdobyciem Jerycha. Ostatnio przeprowadzone badania sugerują, że kiedy Izraelici weszli do Kanaanu (około 1250 r. przed Chr.), Jerycho już leżało w gruzach. Niegdyś miało potężne mury, ale Jozue nie potrzebował go zdobywać. Jak wobec tego pogodzić odkrycia archeologiczne z opowieścią biblijną? Odpowiedź nie jest łatwa. Jedni uważają, że z Jerychem związano wspomnienia dotyczące innego miasta, a po upływie dłuższego czasu w pamięci zatarło się, o które miasto dokładnie chodziło. Inni twierdzą, że późniejsze pokolenia Izraela oglądając ruiny Jerycha uznały, że ich przodkowie tylko w cudowny sposób mogli zdobyć tak warowne miasto. W tym obrazowym opisie dano wyraz łatwości, z jaką Izrael zajął Ziemię Obiecaną, podkreślając, że nie zdobyto jej dzięki przewadze militarnej, lecz interwencji Boga. Bardzo trudno jest rozstrzygnąć problem Jerycha, ciągle czeka on na definitywne rozwiązanie. Opowiadanie podkreśla cudowny charakter wejścia do Ziemi Obiecanej i wzięcia jej w posiadanie. Jozuego przedstawia się jako przewodnika i pośrednika, który idąc za nakazem Boga przybliża spełnienie się Jego cudownych zamysłów.

PRZYWÓDCA MILITARNY

Księga Jozuego opowiada, że gdy Jozue zdobył całą ziemię Kanaan, podzielił ją między poszczególne pokolenia izraelskie. Odkrycia archeologiczne sugerują, że proces podboju Ziemi Obiecanej dokonywał się wolniej, niż wynikałoby to z odnośnych tekstów. Świadczą również, że wyolbrzymione zostały zasługi i bohaterstwo Jozuego,

przypisując mu podbój całego Kanaanu i zasiedlenie go przez Izraelitów. Tego rodzaju mechanizmy przedstawiania wybitnych postaci znamy i z naszej historii. Nie można jednak mówić, że są to wymysły. Byłoby błędem, rozumując współczesnymi kategoriami, twierdzić, że coś jest faktem historycznym albo tylko mistyfikacją. Niemal zawsze fakty historyczne są przeplecione elementami legendarnymi.

Archeologia dowodzi niezbicie, że na terenie Palestyny aż do około 1250 r. przed Chr. istniały kananejskie miasta, które padły łupem jakichś najeźdźców. Najlepszym przykładem jest miasto Chasor na północy Palestyny, którego zdobycie zostało opisane w Księdze Jozuego w rozdziale 11. Jozue zburzył to miasto, a na jego miejscu założył nowe. Badania archeologiczne potwierdziły to. Przykłady można mnożyć, czerpiąc je z relacji biblijnych o zdobyciu Kanaanu. Gdy Izraelici opisywali postać Jozuego i zajęcie Ziemi Obiecanej, znajdowali się w niewoli babilońskiej i nie mieli wielkich nadziei na powrót do własnego kraju. Opisy zwycięstw Jozuego i podboju Ziemi Obiecanej powstały w najbardziej dramatycznym momencie dziejów narodu. Autorzy Księgi Jozuego chcieli powiedzieć rodakom: to jest nasza ziemia, Bóg nam ją dał. Jozue nas do niej wprowadził, musimy do niej wrócić. Interesując się przeszłością, myślano przede wszystkim o przyszłości, aby przygotować naród do ponownego przejęcia ziemi. Chodziło o to, by przez ukazywanie bohaterstwa przodków i ich wielkich dokonań kształtować świadomość narodu, przygotować go do odegrania roli, jaka przypadnie mu w przyszłości, kiedy trzeba będzie wracać do własnego kraju.

Z Księgi Jozuego wynika, że Jozue miał ogromny autorytet wśród swoich współczesnych. W rozdziale 17 opisano, jak przybyli do niego przedstawiciele pokolenia Manassesa prosząc, by przeniósł ich na inny teren. Jozue to

uczynił. Był kimś w rodzaju sędziego, arbitra rozstrzygającego ważne ludzkie sprawy, był zapowiedzią czasu sędziów, z których największym był Samuel. Jozue musiał odgrywać ważną — jak z tego wynika — rolę w wytyczaniu granic Izraela, w podziale terytorium i rozlokowywaniu poszczególnych plemion.

PRZYWÓDCA DUCHOWY

Jozue pojawia się na kartach Biblii w jeszcze jednej roli; kto wie, czy nie najważniejszej. W rozdziale 24 mówi się, że nie tylko przewodził Izraelitom w zajmowaniu Ziemi Obiecanej, ale zatroszczył się też, by pozostali oni wierni Bogu:

«Bójcie się więc Pana i służcie Mu w szczerości i prawdzie! Usuńcie bóstwa, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki i w Egipcie, a służcie Panu! Gdyby jednak wam się nie podobało służyć Panu, rozstrzygnijcie dziś, komu służyć chcecie, czy bóstwom, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki, czy też bóstwom Amorytów, w których kraju zamieszkaliście. Ja sam i mój dom chcemy służyć Panu».

Naród wówczas odrzekł tymi słowami: «Dalekie jest to od nas, abyśmy mieli opuścić Pana, a służyć bóstwom obcym! Czy to nie Pan, Bóg nasz, wyprowadził nas i przodków naszych z ziemi egipskiej, z domu niewoli? Czyż nie On przed oczyma naszymi uczynił wielkie znaki i ochraniał nas przez całą drogę, którą szliśmy, i wśród wszystkich ludów, pomiędzy którymi przechodziliśmy? Pan ponadto wypędził przed nami wszystkie te ludy wraz z Amorytami, którzy mieszkali w tym kraju. My również chcemy służyć Panu, bo On jest naszym Bogiem» (Joz 24,14—18).

Jozue dbał o polityczną pomyślność narodu i o jego wierność religijną. Ukształtował Izraelitów jako religijną

wspólnotę monoteistyczną, jako lud wyznający jedynego Boga. Mojżesz, począwszy od dnia powołania, ustawicznie doświadczał obecności Boga. Bóg objawił mu swoje imię i obiecał, że wywiedzie z niewoli egipskiej jego uciemiężonych rodaków. Jozue sfinalizował dzieło rozpoczęte przez Mojżesza. Kiedy osiągnął cel i wprowadził Izraelitów do Ziemi Obiecanej, zamknął ważny rozdział dziejów Narodu Obietnicy. Był nie tylko wodzem, przywódcą wojskowym, lecz wniósł równie wielki wkład do duchowej integracji narodu. Mojżesz, wyprowadzając Izraelitów z Egiptu, uświadomił im, kim są. Jozue przekształcił lud wędrowców w osiadłą wspólnotę, przekonał o potrzebie solidarności i związku z Bogiem. Umocnił rodaków w przekonaniu, że liczą się nie tylko sukcesy na polach bitewnych, lecz także zwycięstwa w walce o dochowanie wierności Bogu. To posłanie zostało podjęte przez kolejnych wybitnych ludzi, którzy odegrali doniosłą rolę w dziejach Starego Testamentu. Cała historia Izraela, aż do Jezusa Chrystusa i w następnych wiekach, będzie nieustannym zmaganiem się o wierność Bożemu prawu, o wierność Bogu.

SAMUEL

OSTATNI SĘDZIA IZRAELA

Urzeczywistnienie obietnicy danej patriarchom wymagało wysiłku ze strony Izraelitów. Bóg nie dał im tak po prostu ziemi, na której wystarczyło się osiedlić. Izraelici musieli podjąć działania, aby ją przejąć na własność. Opisy z Księgi Jozuego świadczą, że odbywało się to często za pomocą oręża. Dlaczego tak było? Otóż Kananejczycy splamili tę ziemię złem. Mówią o tym zarówno teksty Pisma Świętego, jak i archeologia. W czasach przedizraelskich w Kanaanie szerzyły się kulty pogańskie związane z sakralną prostytucją i obyczajową rozwiązłością. Istniało wiele sanktuariów, w których — zdarzało się — pleniły się nierząd i rozpusta. Izraelici, którzy weszli do Kanaanu, nie widzieli żadnej możliwości, by Kananejczyków zmienić. Istniało natomiast bardzo poważne niebezpieczeństwo, że sami ulegną rozmaitym orgiastycznym kultom, których świadectwa zachowały się w wielu muzeach świata. To głównie dlatego Izraelici obchodzili się z Kananejczykami bezlitośnie. Postępowanie ich może się nam wydawać niesłuszne, a nawet okrutne. Są to jednak odczucia nasze, ludzi współczesnych. Dylemat tamtych ludzi był zupełnie inny: Kto ma rację? Jeżeli rację ma Bóg Izraela i Jego naród,

to ta ziemia jest ich własnością, do nich należy i trzeba na niej zorganizować — według przykazań Bożych — życie duchowo-religijne. Jeżeli Kananejczykom udałoby się pokonać Izraelitów, oznaczałoby to, że ich bóstwa są silniejsze niż Bóg Izraela, że kulty, które Izrael zwalczał, są bardziej prawomocne aniżeli cześć oddawana jedynemu Bogu. Była to więc nie tylko walka o przetrwanie, ale o sens religijności: jedyny Bóg czy bożki pogańskie? Walka miała trwać kilka stuleci. Nie obyło się bez klęsk, ale została ostatecznie rozstrzygnięta na korzyść narodu wybranego przez Boga.

STATUS GEOPOLITYCZNY KANAANU U SCHYŁKU II TYSIĄCLECIA PRZED CHR.

W całym II tysiącleciu, do około 1200 r., przed Chr. Kanaanem władali niepodzielnie Egipcjanie. Było to imperium, którego potęga wzrastała od początku III tysiąclecia, chociaż z upływem czasu powoli gasła. Od około 1200 r. przed Chr. Egipt stopniowo tracił swoje wpływy i chociaż do ostatecznego upadku było jeszcze daleko, nigdy już nie miał odzyskać dawnej świetności. Właśnie wtedy na arenie międzynarodowej pojawiły się nowe ludy, nazwane Ludami Morza. Pochodziły z rozmaitych wysp Morza Egejskiego, czyli z rejonu dzisiejszej Grecji. Na skutek naporu plemion z północy musiały one opuszczać dotychczasowe siedziby, głównie Kretę. Udawały się w kierunku Egiptu, Kanaanu, a także Anatolii (dzisiejszej Turcji). Ich przemieszczaniu się towarzyszyła walka o każdy skrawek ziemi, na którym można by się osiedlić. Egipt

bronił się przed Ludami Morza z całych sił. Do dzisiaj zachowały się zabytki sztuki ukazujące potyczki i bitwy między Egipcjanami a Ludami Morza. Egiptowi udało się ostatecznie stawić czoła ich naporowi, ale znalazły one dogodne warunki do osiedlenia się w jego sąsiedztwie.

Tuż po 1200 r. przed Chr. jeden z odłamów Ludów Morza, Filistyni, osiedlił się na południowym wybrzeżu Kanaanu. W ten sposób wytworzyła się groźna sytuacja. W kraju zamieszkanym przedtem przez Kananejczyków prawie równocześnie pojawiły się dwa nowe narody: Izraelici, którzy weszli do niego od wschodu pod wodzą Jozuego, oraz Filistyni, którzy dokonali inwazji od strony morza i osiedlili się na wybrzeżu. Na małym skrawku ziemi mieszkały odtąd trzy narody, które wzajemnie się zwalczały: Izraelici, Kananejczycy i Filistyni. Dochodziło nie tylko do sporów o ziemię, lecz i do krwawych bitew. Po kilkudziesięciu latach zmagań układ sił wyglądał następująco: Kananejczykom pozostały nieliczne warowne miasta (np. Jerozolima) oraz pomniejsze miejscowości, gdzie usiłowali ułożyć sobie życie pod kuratelą Izraelitów. Izraelici opanowali górskie rejony środkowej Palestyny, w których coraz bardziej się umacniali. Filistyni panowali niepodzielnie na wybrzeżu Morza Śródziemnego, od dzisiejszej strefy Gazy aż do Tel Awiwu. Filistynom udało się stworzyć konfederację silnie obwarowanych miast, które objęto wspólną nazwą pentapolis filistyńskiego, czyli pięciu miast filistyńskich (Gaza, Aszkelon, Aszdod, Ekron, Gat). W tej sytuacji musiało dojść do konfrontacji izraelsko-filistyńskiej. Filistyni mieli nad Izraelem tę przewagę, że znali obróbkę żelaza; wyrabiali z żelaza narzędzia i broń. Izraelici ciągle pozostawali w epoce brązu. Opisy wzajemnej rywalizacji, która szybko przekształciła się w wojnę, przekazuje Księga Sędziów.

OKRES SĘDZIÓW

Czas od około 1200 r. do 1020 r. przed Chr. nosi nazwę okresu sędziów. Właśnie wtedy w Izraelu dokonały się radykalne zmiany, polegające na przejściu od życia wędrownego, koczowniczego, do osiadłego, jednak nie zdołano jeszcze stworzyć silnej organizacji państwowej. Izrael pozostawał związkiem plemion, które przyznawały się do wspólnego pochodzenia, dążyły do wspólnych celów i wyznawały wiarę w jedynego Boga, Jahwe. Filistyni byli znacznie silniejsi, a i Kananejczycy nie zrezygnowali jeszcze ze swych roszczeń do ziemi. Czasy były bardzo niespokojne. Prawie każdego roku Izraelici musieli wyruszać na wojnę — z Kananejczykami albo z Filistynami, albo nadto z jednym z ościennych ludów. Walki toczyły się ze zmiennym szczęściem, a prowadzone były pod wodzą sędziów.

W Księdze Sędziów zachowała się pamięć o sześciu wielkich przywódcach tego okresu. Byli to: Otniel, Ehud, Debora (i Barak), Gedeon, Jefte i Samson. Znamienne, że jest między nimi jedna kobieta — Debora — która odniosła wielkie zwycięstwo w czasie gdy, żaden mężczyzna nie chciał stanąć na czele wojsk izraelskich. O poszczególnych postaciach sędziów zachowało się niewiele historycznych przekazów. W Księdze zachował się głównie zbiór folklorystycznych legend, jakie utkwiły w pamięci ludu. Nie oznacza to, że opowieści te są zupełnie pozbawione elementów historycznych. Taki osąd byłby niesprawiedliwy i krzywdzący dla biblijnej Księgi. Jednak nie tylko forma historycznego zapisu nadaje się do przekazywania świętych treści. Istnieje też dziedzina folkloru, a więc innego sposobu odczuwania i wyrazu, za pomocą którego prawdy religijne można przekazywać równie skutecznie.

SĘDZIA CHARYZMATYCZNYM PRZYWÓDCĄ

Ostatnim sędzią Izraela był Samuel, człowiek o którym zachowało się historycznie wiarygodne przesłanie utrwalone na kartach Pierwszej Księgi Samuela w rozdziałach 1—25. Poświęcono mu sporo miejsca, a pamięć o bohaterze została utrwalona bez specjalnych retuszów i ubarwień.

Na czym polegała rola sędziego? W obliczu zagrożenia ze strony wrogów, przede wszystkim Filistynów, zadaniem sędziego było mobilizowanie Izraelitów do obrony. Sędzia był przede wszystkim charyzmatycznym przywódcą militarnym. Gdy groziło niebezpieczeństwo, organizował rodaków i na ich czele wyruszał do walki z wrogiem. Kiedy niebezpieczeństwo mijało, wracał do domu, gdzie cieszył się szacunkiem i wdzięcznością narodu. Sędzia był potrzebny głównie na czas wojny. Panowało przekonanie, że w czasie pokoju jedynym władcą Izraela jest Bóg i żaden człowiek nie może panować nad Jego narodem. Skoro Bóg jest królem, naród nie potrzebuje żadnego innego władcy. Sędziowie wypełniwszy obowiązek obrony, schodzili z areny dziejów.

Innym zadaniem sędziów było (widać to dobrze na przykładzie Samuela) sprawowanie sądów. Sędzia podróżował po całym kraju, od miejscowości do miejscowości, gdzie oczekiwali go ludzie ze swymi sprawami, mając nadzieję, że je sprawiedliwie rozstrzygnie. Samuel też miał władzę sądowniczą i sprawiedliwie rozstrzygał ludzkie sprawy. Za tą koncepcją sprawiedliwości społecznej stoi wiara w jedynego Boga. Naród izraelski wierzył, że skoro Bóg jest sprawiedliwy i miłosierny, przeto i ci, którzy wierzą w Niego powinni być sprawiedliwi i miłosierni. Dlatego tak ogromną wagę przykładano do sprawiedliwych sądów. Uważano, że wszędzie tam, gdzie w jakikolwiek sposób

została naruszona sprawiedliwość, wiara w Boga nie zakorzeniła się dostatecznie mocno. Z tego, jakże słusznego rozumowania, płynie ważna nauka i dla nas. Wiara w Boga nie zawsze bowiem idzie w parze ze sprawiedliwością i miłosierdziem.

„SZEMUEL" — BÓG WYSŁUCHAŁ

Interesujące i osobliwe były początki życia Samuela. Jego ojciec, Elkana, miał dwie żony — Peninnę i Annę. W tamtych czasach związki, w których mężczyzna miał dwie żony, były czymś zwyczajnym. Wynikało to z zupełnie innego niż obecnie podziału ról mężczyzny i kobiety, innych stosunków społecznych. Wielu też chłopców i mężczyzn ginęło podczas wojen, w walce ze zwierzętami, przy pracy itd. Pozostawało znacznie więcej kobiet niż mężczyzn. Dopiero później uznano w Izraelu małżeństwo monogamiczne za ideał życia rodzinnego.

Jedna żona Elkany, Peninna, miała dzieci, druga, Anna, była bezpłodna. Obie rywalizowały ze sobą:

Jej współzawodniczka przymnażała jej smutku, aby ją rozjątrzyć z tego powodu, że Pan zamknął jej łono. I tak się działo przez wiele lat. Ile razy szła do świątyni Pana, [tamta] dokuczała jej w ten sposób. Anna więc płakała i nie jadła. I rzekł do niej jej mąż, Elkana: «Anno, czemu płaczesz? Dlaczego nie jesz? Czemu się twoje serce smuci? Czyż ja nie znaczę dla ciebie więcej niż dziesięciu synów?» (1 Sm 1,6—8)

W tej scenie sprzed więcej niż trzy tysiące lat jakże pięknie opisana jest miłość między dwojgiem ludzi.

Gdy w Szilo skończono jeść i pić, Anna wstała. A kapłan Heli siedział na krześle przed bramą przybytku Pańskiego. Ona zaś smutna na duszy zanosiła do Pana modlitwy i płakała nieutulona. Uczyniła

również obietnicę, mówiąc: «Panie Zastępów! Jeśli łaskawie wejrzysz na poniżenie służebnicy twojej i wspomnisz na mnie, i nie zapomnisz służebnicy twojej i dasz mi potomka płci męskiej, wtedy oddam go Panu po wszystkie dni jego życia, a brzytwa nie dotknie jego głowy» (1 Sm 1,9—11).

Jest tu aluzja do tzw. ślubu nazireatu. Ludzie poświęceni Bogu nie golili się i nie strzygli włosów. Był to znak, że są wyłączeni z normalnej społeczności.

Gdy tak żarliwie się modliła przed obliczem Pana, Heli przyglądał się jej ustom. Anna zaś mówiła tylko w głębi swego serca, poruszała wargami, lecz głosu nie było słychać. Heli sądził, że była pijana. Heli odezwał się do niej: «Dokąd będziesz pijana? Wytrzeźwiej od wina!» Anna odrzekła: «Nie, panie mój. Jestem nieszczęśliwą kobietą, a nie upiłam się winem ani sycerą. Wylałam tylko duszę moją przed Panem. Nie uważaj swej służebnicy za córkę Beliala, gdyż z nadmiaru zmartwienia i boleści duszy mówiłam cały czas». Heli odpowiedział: «Idź w pokoju, a Bóg Izraela niech spełni prośbę, jaką do Niego zaniosłaś». Odpowiedziała: «Obyś darzył życzliwością twoją służebnicę!» I poszła sobie ta kobieta: jadła i nie miała już twarzy tak [smutnej] jak przedtem. Wstali o zaraniu i oddawszy pokłon Panu, wrócili i udali się do domu swego w Rama. Elkana zbliżył się do swojej żony, Anny, a Pan wspomniał na nią. Anna poczęła i po upływie dni urodziła syna, i nazwała go imieniem Samuel, ponieważ [powiedziała]: Uprosiłam go u Pana (1 Sm 1,12—20).

Samuel, po hebrajsku: Szemuel, znaczy „Bóg wysłuchał". Samuel był dzieckiem niepłodnej kobiety. Zanim go poczęła, uczyniła ślub, że ofiaruje go na służbę Panu. Opowieść ta jest bardzo podobna do historii Zachariasza i Elżbiety oraz ich syna Jana Chrzciciela. Wydarzenie ze Starego Testamentu miało zatem się powtórzyć. Jan Chrzciciel też został poczęty i urodzony w podeszłym wieku przez kobietę uchodzącą za niepłodną.

BÓG POWOŁUJE DZIECKO

Samuel, zgodnie z obietnicą matki, został oddany do świątyni w Szilo. Tam dostąpił tajemniczego widzenia Boga, co oznaczało jego osobiste powołanie. Jest to jeden z najbardziej znanych opisów w całym Starym Testamencie:

Młody Samuel usługiwał Panu pod okiem Helego. W owym czasie rzadko odzywał się Pan, a widzenia nie były częste. Pewnego dnia Heli spał w zwykłym miejscu. Oczy jego zaczęły już słabnąć i nie mógł widzieć. A światło Boże jeszcze nie zagasło. Samuel zaś spał w przybytku Pańskim, gdzie znajdowała się Arka Przymierza. Wtedy Pan zawołał Samuela, a ten odpowiedział: «Oto jestem». Potem pobiegł do Helego mówiąc mu: «Oto jestem: przecież mię wołałeś». Heli odrzekł: «Nie wołałem cię, wróć i połóż się spać». Położył się zatem spać. Lecz Pan powtórzył wołanie: «Samuelu!» Wstał Samuel i poszedł do Helego mówiąc: «Oto jestem: przecież mię wołałeś». Odrzekł mu: «Nie wołałem cię, synu. Wróć i połóż się spać». Samuel bowiem jeszcze nie znał Pana, a słowo Pańskie nie było mu jeszcze objawione. I znów Pan powtórzył po raz trzeci swe wołanie: «Samuelu!» Wstał więc i poszedł do Helego, mówiąc: «Oto jestem: przecież mię wołałeś». Heli spostrzegł się, że to Pan woła chłopca. Rzekł więc Heli do Samuela: «Idź spać! Gdyby jednak kto cię wołał, odpowiedz: Mów, Panie, bo sługa Twój słucha». Odszedł Samuel, położył się spać na swoim miejscu.

Przybył Pan i stanąwszy zawołał jak poprzednim razem: «Samuelu, Samuelu!» Samuel odpowiedział: «Mów, bo sługa Twój słucha». Powiedział Pan do Samuela: «Oto Ja uczynię taką rzecz Izraelowi, że wszystkim, którzy o niej usłyszą, zadzwoni w obydwu uszach. W dniu tym dokonam na Helim wszystkiego, co mówiłem o jego domu, od początku do końca. Dałem mu poznać, że ukarzę dom jego na wieki za grzech, o którym wiedział: synowie jego bowiem ściągają na siebie przekleństwo, a on ich nie skarcił» (1 Sm 3,1—13).

Samuel od dziecka widywał zło w sanktuarium, w którym się wychowywał. Heli był uczciwym kapłanem, ale jego

synowie grzeszyli ciężko. Samuel usłyszał głos Boży, który zlecił mu szczególną misję: miał zapowiedzieć los złych synów Helego.

To spotkanie Boga z dzieckiem jest bardzo wzruszające. Dowodzi, że Bóg nie ma względu na osobę. Powoływał pasterzy, powołuje zwyczajne dziecko, z którym nikt się specjalnie nie liczył. Samuel od dziecka naznaczony był powołaniem. Kiedy dorósł, Bóg wyznaczył mu inne zadania. Jako sędzia przemierzał cały kraj, spotykał się z ludźmi, rozstrzygał ich spory. Sprawował urząd sędziowski, ogłaszając Bożą sprawiedliwość. Był także kapłanem i prorokiem. Obie te funkcje — kapłańska i prorocka — mają charakter religijny i są głęboko związane z wiarą w Boga. Również troska o sprawiedliwość sięga swymi korzeniami prawdziwej wiary.

NA PRZEŁOMIE DWÓCH EPOK

Wielkość Samuela, a jednocześnie jego dramat, tłumaczy się tym, że żył na przełomie dwóch epok, tak bardzo różnych od siebie. W okresie sędziów Izraelici nie chcieli mieć króla, bo uważali, że jego władza kwestionowałaby suwerenne rządy Boga nad narodem. Tymczasem wszystkie sąsiadujące z nimi narody miały silnie zorganizowaną władzę centralną i władców — królów. Izraelici swoje porażki wojenne tłumaczyli sobie brakiem władzy królewskiej, jaką mieli ich sąsiedzi. I tak zrodziło się w Izraelu pragnienie posiadania króla, które jednak miało także inną przyczynę:

Kiedy jednak Samuel się postarzał, sędziami nad Izraelem ustanowił swoich synów [...]. *Jednak synowie jego nie chodzili jego drogą:*

szukali własnych korzyści, przyjmowali podarunki, wypaczali prawo (1 Sm 8,1—3).

Również i z tego powodu Samuel jest postacią tragiczną. Święci ojcowie nie zawsze mają świętych synów.

Zebrała się więc cała starszyzna izraelska i udała się do Samuela do Rama. Odezwali się do niego: «Oto ty się zestarzałeś, a synowie twoi nie postępują twoimi drogami: ustanów raczej nad nami króla, aby nami rządził». [...] Modlił się więc Samuel do Pana. A Pan rzekł do Samuela: «Wysłuchaj głosu ludu we wszystkim, co mówi do ciebie, bo nie ciebie odrzucają, lecz Mnie odrzucają jako króla nad sobą. Podobnie jak postępowali od dnia, w którym ich wyprowadziłem z Egiptu, aż od dnia dzisiejszego, porzucając Mnie i służąc innym bogom, tak postępują i z tobą. Teraz jednak wysłuchaj ich głosu, tylko wyraźnie ich ostrzeż i oznajmij im prawo króla, który ma nad nimi panować» (1 Sm 8,4—9).

Ustanowienie króla, władzy świeckiej, niesie ze sobą niebezpieczeństwo zwłaszcza dla człowieka wierzącego. W obliczu władzy świeckiej powstaje dylemat: komu służyć — Bogu czy cezarowi? Ten dylemat po raz pierwszy pojawił się wśród ludu Bożego w czasach Samuela, około 1020 r. przed Chr. Samuel wysłuchuje ludu żądającego ustanowienia króla, ale widzi też niebezpieczeństwo. Jeżeli ludzie mają ziemskiego władcę, to styl ich życia w dużym stopniu zależy od tego, na ile zostaje ono zdeterminowane przez władzę polityczną. Prawda ta sprawdza się i obecnie. Systemy polityczne powodują głębokie przemiany nie tylko w sferze ekonomicznej, ale także psychicznej, duchowej. Dość często posłuszeństwo wobec władzy świeckiej rodzi konflikt sumienia. Ideałem byłaby władza świecka dbająca o przestrzeganie prawa Bożego. Natomiast jeśli władza ta sprzeciwia się owemu prawu lub je lekceważy, to człowiek wierzący staje nieraz przed niezwykle trudną decyzją.

SAUL — PIERWSZY KRÓL IZRAELA

Samuel pod naciskiem ludu ustanowił króla. Namaścił na niego z woli Bożej Saula. Opowiada o tym Pierwsza Księga Samuela w rozdziale 9. Między obydwoma mężczyznami doszło wkrótce do poważnego, dramatycznego rozłamu. Saul skutecznie bronił narodu przed najazdami wrogów, ale coraz usilniej też dążył do absolutnej władzy. Pragnął rządzić samodzielnie. Opowiadają o tym kolejne rozdziały Księgi Samuela. Po kilku latach panowania spotkało go wielkie nieszczęście. Izraelici po dzień dzisiejszy niechętnie wspominają o tych wydarzeniach. Drogi Samuela i Saula rozeszły się. Pierwszy król izraelski prawdopodobnie odszedł od zmysłów. Opisy biblijne sugerują, że Saul zachowywał się jak człowiek nienormalny. Samuel musiał podjąć decyzję. Widząc szalonego władcę dokonał, jeszcze za życia Saula, namaszczenia jego następcy. Został nim pasterz z Betlejem — Dawid.

Samuel doczekał się dramatycznych czasów. Przywykły do poważania i szacunku w narodzie, musiał najpierw namaścić jednego króla, a po niedługim czasie drugiego, i przyglądać się ich wzajemnej rywalizacji i walce o władzę. Cierpiał patrząc na nieszczęście narodu, na jego podział na zwolenników Saula i Dawida. Powstał przedziwny dysonans między nadziejami i oczekiwaniami pokładanymi w królu a sytuacją, która wytworzyła się wkrótce po ustanowieniu władzy królewskiej. Wybór króla sprowadził na naród nieszczęścia. Samuel uważał, że ustanowienie króla było w pewnym sensie wynikiem apostazji, niewierności wobec Boga. Zastanawiał się przez resztę życia, czy postąpił właściwie. A widząc nieszczęścia swoich rodaków, zapewnie sam czuł się głęboko nieszczęśliwy.

WYTRWAŁOŚĆ — WIELKOŚCIĄ SAMUELA

Samuel to postać tragiczna. Od dziecka związany był z Bogiem, a jednocześnie z każdym rokiem w jego życiu pojawiało się coraz więcej napięć. Stawał wobec sytuacji, których nie był w stanie przewidzieć. Odczuwał bardzo boleśnie upadek króla, którego sam namaścił, i rywalizację między władcami, których sam ustanowił. Wydaje się, że w historii Izraela nie ma drugiej — równie tragicznej — postaci.

„Szemuel" — Bóg wysłuchał. Ale Boże powołanie zazwyczaj nie zapewnia wybrańcowi szczęścia. Kiedy dwaj królowie, Dawid i Saul, rywalizowali między sobą, życie Samuela dobiegło kresu. Po jego śmierci

Izraelici zebrali się, by go opłakiwać, i pochowali go w jego posiadłości w Rama (1 Sm 25,1).

Oceniając życie Samuela w kategoriach ziemskiego powodzenia czy kariery trzeba stwierdzić, że nie powodziło mu się najlepiej, że życie miał trudne. Widocznie Bóg powołuje ludzi także po to, aby przez trudy życia zmierzali ku innej, lepszej przyszłości. Samuelowi nie przypadły z zażyłości z Bogiem jakieś szczególne korzyści doczesne. Żył w takich czasach, kiedy trzeba było wybierać między zagrożeniami wiary w Boga a wiernością jedynemu Bogu. Jest postacią czasów kryzysu i kolejnego wielkiego przełomu w dziejach Izraela. Jednak mimo wielorakich trudności, z jakimi się borykał, mimo posępnego czasu, w jakim przyszło mu żyć, nie był człowiekiem przegranym. Do końca życia pozostał wierny Bogu. Płynie z tego nauka dla ludzi współczesnych, zwłaszcza tych, dla których wyznawanie wiary związane jest

z najróżniejszymi niepowodzeniami, zagrożeniami i z trudnymi wyborami. Jeżeli Bogu potrzebny był Samuel cierpiący, to widocznie również cierpienia są włączone w Boży plan zbawienia. Samuel jest wielką postacią, wielką przez swoją wytrwałość.

Wraz z Samuelem dobiegł końca ten etap dziejów, który można określić jako protohistorię Izraela. Wkrótce, na dworze króla Salomona, pojawili się dziejopisarze, którym zawdzięczamy pierwsze zręby historii narodu Bożego wybrania. Abraham, Mojżesz, Jozue i Samuel byli filarami wcześniejszej epoki, kiedy to wywodzący swoje początki od Abrahama ród mnożył się i rozrastał, a następnie przekształcił w świadomy swojej etnicznej odrębności naród, poszukując zarazem specyficznego sobie kształtu tożsamości religijnej, której fundamentem była wiara w obecność i działanie jedynego Boga.

DAWID I SALOMON

SYMBOLE ŚWIETNOŚCI IZRAELA

Dawid i Salomon żyli prawie trzy tysiące lat temu. Dawid objął tron około 1000 r., natomiast jego syn Salomon zmarł około 930 r. przed Chr. Zatem w latach 1000—930 przed Chr. trzeba umieścić rządy obydwu władców — ojca i syna — z których jeden zasłynął jako wielki i zwycięski polityk, zaś drugi jest znany z niepospolitej mądrości.

Dawida spotykamy po raz pierwszy w 16 rozdziale Pierwszej Księgi Samuela. Jej dalszy ciąg oraz Druga Księga Samuela poświęcone są jego życiu. Z kolei w rozdziałach 1—11 Pierwszej Księgi Królewskiej opisano rządy Salomona. Jaki obraz obydwu postaci wyłania się z ksiąg świętych? Co mają one do powiedzenia współczesnemu człowiekowi?

DAWID I SAUL

Dzieje Dawida rozpoczynają się w osobliwym czasie. W sytuacji kryzysu politycznego, w jakim znalazł się naród około 1020 r. przed Chr., Izraelici wymogli na Samuelu, aby ustanowił im króla. Został nim Saul, który był postacią tragiczną. Wkrótce po wyniesieniu go do godności królewskiej postradał zmysły, nie mógł zatem dłużej

sprawować rządów nad Izraelem. Poza tym uzurpował sobie prawo do sprawowania kultu. W tej sytuacji Samuel dokonał namaszczenia nowego króla, mianowicie Dawida, pasterza z Betlejem — miasteczka położonego około 10 km na południe od Jerozolimy. W tamtych czasach znajdowało się ono w rękach Izraela, natomiast Jerozolima ciągle należała do Kananejczyków.

Pewnego dnia Bóg polecił Samuelowi, aby udał się do Betlejemity Jessego i namaścił jednego z jego synów na nowego króla. Saul zachowywał godność królewską, ponieważ człowiek namaszczony na władcę pozostawał nim do końca życia. Miał być jednak odsunięty od sprawowania władzy. Namaszczenie Dawida odbyło się w niezwykłych okolicznościach. Pismo Święte opisuje je w Pierwszej Księdze Samuela, w rozdziale 16:

Samuel uczynił tak, jak polecił mu Pan, i udał się do Betlejem. Naprzeciw niego wyszła przelękniona starszyzna miasta. [Jeden z nich] zapytał: «Czy twe przybycie oznacza pokój?» Odpowiedział: «Pokój. Przybyłem złożyć ofiarę Panu. Oczyśćcie się i chodźcie złożyć ze mną ofiarę!» Oczyścił też Jessego i jego synów i zaprosił ich na ofiarę. Kiedy przybyli, spostrzegł Eliaba i mówił: «Z pewnością przed Panem jest jego pomazaniec». Pan jednak rzekł do Samuela: «Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go, nie tak bowiem człowiek widzi ⟨jak widzi Bóg⟩, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce» (1 Sm 16,4—7).

Jesse miał siedmiu synów. Sześciu z nich przebywało wówczas w domu, ale Bóg nie wybrał żadnego.

Samuel więc zapytał Jessego: «Czy to już wszyscy młodzieńcy?» Odrzekł: «Pozostał jeszcze najmniejszy, lecz on pasie owce». Samuel powiedział do Jessego: «Poślij po niego i sprowadź tutaj, gdyż nie rozpoczniemy uczty, dopóki on nie przyjdzie». Posłał więc i przyprowadzono go: był on rudy, miał piękne oczy i pociągający wy-

gląd. — Pan rzekł: «Wstań i namaść go, to ten». Wziął więc Samuel róg z oliwą i namaścił go pośrodku jego braci. Począwszy od tego dnia duch Pański opanował Dawida. Samuel zaś udał się z powrotem do Rama (1 Sm 16,11—13).

Nowym królem Izraela został młody, rudy chłopak — Dawid. Wcześniej nic nie wróżyło mu kariery, nic nie wskazywało, że odegra większą rolę w dziejach Izraela.

Wkrótce doszło do spotkania Dawida z Saulem:

Saula natomiast opuścił duch Pański, a opętał go duch zły, zesłany przez Pana. Odezwali się do Saula jego słudzy: «Oto dręczy cię duch zły, [zesłany przez] Boga. Daj więc polecenie, panie nasz, aby słudzy twoi, którzy są przy tobie, poszukali człowieka dobrze grającego na cytrze. Gdy będzie cię męczył zły duch zesłany przez Boga, zagra ci i będzie ci lepiej» (1 Sm 16,14—16).

Uważano, że choroba psychiczna jest spowodowana przez złego ducha. Sądzono, że człowiekowi dotkniętemu tym nieszczęściem może przynieść ulgę piękna muzyka i śpiew.

Saul odrzekł sługom: «Dobrze, wyszukajcie mi człowieka, który by dobrze grał, i przyprowadźcie go do mnie!» Na to odezwał się jeden z dworzan: «Właśnie widziałem syna Jessego Betlejemity, który dobrze gra. Jest to dzielny wojownik, wyćwiczony w walce, wyrażający się mądrze, mężczyzna piękny, a Pan jest z nim». Saul wyprawił posłańców do Jessego, by powiedzieli: «Przyślij mi twego syna, Dawida, który jest przy owcach». Jesse wziął pięć chlebów, bukłak wina oraz jednego koziołka i przez swego syna Dawida posłał to Saulowi. Dawid przybył do Saula i przebywał z nim. Saul pokochał go bardzo. Dawid stał się jego giermkiem. Kazał więc Saul powiedzieć przez posłańców Jessemu: «Chciałbym zatrzymać u siebie Dawida, gdyż mi się spodobał». A kiedy zły duch zesłany przez Boga napadał na Saula, brał Dawid cytrę i grał. Wtedy Saul doznawał ulgi, czuł się lepiej, a zły duch odstępował od niego (1 Sm 16,17—23).

Spotkanie przyszłych rywali początkowo jest niemal sielanką. Wkrótce jednak miało przemienić się w dramat. Saul zaczynał rozumieć, że w jego pałacu dorasta ktoś, kto nie tylko rości sobie prawo do władzy w Izraelu, lecz został do niej wyznaczony i namaszczony. Z przyjaciół stali się więc śmiertelnymi wrogami. Jest to jeszcze jeden dramat Saula: człowiek, którego wprowadzono do jego domu, aby uspokajał go grą na cytrze, okazał się najbardziej niebezpiecznym jego przeciwnikiem.

ZWYCIĘSTWO DAWIDA NAD GOLIATEM

Dawid miał wiele zalet, ale najbardziej wyróżniał się sprytem. Dowodzi tego słynna walka, jaką podjął z Filistynem Goliatem. W starożytności istniał zwyczaj, że przed rozpoczynającą się bitwą z każdego obozu wychodził jeden wojownik i obaj staczali na oczach wszystkich walkę. Zwycięstwo miało być widomym znakiem, na czyją korzyść zostanie rozstrzygnięta bitwa. Czasami władcy byli tak zabobonni, że kiedy ich wojownik doznał upokarzającej klęski, dążyli do zawarcia rozejmu. Uważano bowiem, że porażka któregoś z nich zapowiada klęskę całej armii. Podczas jednej z licznych potyczek izraelsko-filistyńskich takimi wojownikami byli Dawid i Goliat. Walka opisana w Pierwszej Księdze Samuela stała się inspiracją dla twórców — malarzy, pisarzy, muzyków. W muzeach całego świata można oglądać dzieła sztuki podejmujące ten wątek. Goliat przystąpił do walki w pełnej zbroi. Dawid w porównaniu z nim był jakby bezbronny:

Saul ubrał Dawida w swoją zbroję: włożył na jego głowę hełm z brązu i opiął go pancerzem. Przypiął też Dawid miecz na swą szatę i próbował chodzić, gdyż jeszcze nie nabrał wprawy. Po czym

oświadczył Dawid Saulowi: «Nie potrafię się w tym poruszać, gdyż nie nabrałem wprawy». I zdjął to Dawid z siebie. Wziął w ręce swój kij, wybrał sobie pięć gładkich kamieni ze strumienia, włożył je do torby pasterskiej, którą miał zamiast kieszeni, i z procą w ręce skierował się ku Filistynowi. Filistyn przybliżał się coraz bardziej do Dawida, a giermek jego szedł przed nim. Gdy Filistyn popatrzył i przyjrzał się Dawidowi, wzgardził nim dlatego, że był młodzieńcem, i to rudym, o pięknym wyglądzie. I rzekł Filistyn do Dawida: «Czyż jestem psem, że przychodzisz do mnie z kijem» Złorzeczył Filistyn Dawidowi [przyzywając na pomoc] swoich bogów. Filistyn zawołał do Dawida: «Zbliż się tylko do mnie, a ciało twoje oddam ptakom powietrznym i dzikim zwierzętom». Dawid odrzekł Filistynowi: «Ty idziesz na mnie z mieczem, dzidą i zakrzywionym nożem, ja zaś idę na ciebie w imię Pana Zastępów, Boga wojsk izraelskich, którym urągałeś. Dziś właśnie odda cię Pan w moją rękę, pokonam cię i utnę ci głowę. Dziś oddam trupy wojsk filistyńskich na żer ptactwu powietrznemu i dzikim zwierzętom: niech się przekona cały świat, że Bóg jest w Izraelu. Niech wiedzą wszyscy zebrani, że nie mieczem ani dzidą Pan ocala. Ponieważ jest to wojna Pana, On więc odda was w nasze ręce».

I oto, gdy wstał Filistyn, szedł i zbliżał się coraz bardziej ku Dawidowi, Dawid również pobiegł szybko na pole walki naprzeciw Filistyna. Potem sięgnął Dawid do torby pasterskiej i wyjąwszy z niej kamień, wypuścił go z procy, trafiając Filistyna w czoło, tak że kamień utkwił w czole i Filistyn upadł twarzą na ziemię. Tak to Dawid odniósł zwycięstwo nad Filistynem procą i kamieniem; trafił Filistyna i zabił go, nie mając w ręku miecza (1 Sm 17,38—50).

Dawid zyskał wśród rodaków ogromne uznanie i wdzięczność. Ale jego zwycięstwo nad Goliatem uświadomiło Saulowi, że oto ma przy boku wojownika groźniejszego, niż się spodziewał; wprawdzie pięknie gra na cytrze i muzyką uspokaja jego smutne serce, ale potrafi też być sprytny i bezwzględny. Warto tu wspomnieć o pewnym szczególe: nawet w okresie największych napięć z Saulem Dawida łączyła niezwykle serdeczna przyjaźń z synem Saula,

Jonatanem. Jonatan często ostrzegał przyjaciela przed podstępnymi zamiarami swego ojca. Obszerny opis ich głębokiej przyjaźni znajdujemy w 20 rozdziale Pierwszej Księgi Samuela.

TRAGICZNY KONIEC KRÓLOWANIA SAULA

Kiedy Saul zrozumiał, że we własnym domu grozi mu poważne niebezpieczeństwo (Dawid został jego zięciem), nie myślał o niczym innym jak tylko o wyeliminowaniu Dawida. W Pierwszej Księdze Samuela jest wiele epizodów świadczących o tym, że ścigał go z całą zawziętością. O wielkoduszności Dawida może przekonać jedno z wydarzeń, jakie miało miejsce w pobliżu Morza Martwego (zob. 1 Sm 24,1—23). Saul przypadkiem znalazł się w grocie, w której schronił się Dawid ze swymi wojownikami. Dawid mógł łatwo go zabić, jednak tego nie zrobił. Powiedział:

«Niech mnie broni Pan przed dokonaniem takiego czynu przeciw mojemu panu i pomazańcowi Pańskiemu, bym miał podnieść rękę na niego, bo jest pomazańcem Pańskim» (w. 7).

Pismo Święte uznało tę wielkoduszność za znak, że Dawid nadaje się do sprawowania rządów nad całym narodem.

W początkowym okresie królowania Saul odniósł wiele zwycięstw militarnych nad sąsiadami, którzy wciąż zagrażali Izraelowi:

Skoro Saul objął panowanie nad Izraelem, walczył wokół z wszystkimi swymi wrogami: z Moabitami, z Ammonitami, z Edomitami, z królem Soby i z Filistynami. W którąkolwiek stronę się zwrócił, zwyciężał, dając dowody męstwa. Zwalczył Amalekitów, wyzwalając Izraela z mocy tych, którzy go nękali (1 Sm 14,47—48).

Mimo to czasy nadal były bardzo niespokojne. Coraz większe zagrożenie stanowili Filistyni, którzy uzyskali wyraźną przewagę nad Izraelem. Saul wraz ze swymi synami musiał więc podjąć nierówną walkę z wrogiem. Przed bitwą udał się do wróżki (zob. 1 Sm 28,3—25), co Bóg miał mu za złe. Pytanie wróżki o radę i przyszły los było bowiem dowodem zwątpienia i braku wiary. Wywołany przez nią duch Samuela przepowiedział Saulowi ostateczną klęskę. Przepowiednia spełniła się już na drugi dzień, gdy Filistyni przypuścili atak na wojska izraelskie:

W końcu walka srożyła się tylko wokół Saula. Wytropili go łucznicy, a on zadrżał na widok łuczników. I odezwał się Saul do swego giermka: «Dobądź swego miecza i przebij mnie nim, ażeby nie przyszli ci nieobrzezańcy i nie przebili mnie sami, i nie naigrawali się ze mnie». Lecz giermek nie chciał tego uczynić, gdyż bardzo się bał. Saul więc dobył miecza i sam rzucił się na niego. Gdy giermek zobaczył, że Saul umarł, sam też rzucił się na swój miecz i umarł razem z nim (1 Sm 31,3—5).

Tak zginął pierwszy król Izraela.

Nazajutrz przyszli Filistyni obdzierać zabitych i znaleźli Saula i trzech jego synów leżących na wzgórzu Gilboa. Odcięli mu głowę i zdarli zbroję. Po całej ziemi filistyńskiej rozesłali polecenie, aby obwieścić tę radosną nowinę swym bogom i ludowi. Zbroję jego złożyli w świątyni Asztarty, a ciało powiesili na murze Bet-Szean. Gdy usłyszeli mieszkańcy Jabesz w Gileadzie o tym, jak Filistyni postąpili z Saulem, powstali wszyscy dzielni ludzie i szli przez całą noc, po czym zdjęli ciało Saula i ciała jego synów z muru Bet-Szean. Przynieśli je do Jabesz i tu spalili. Wzięli potem ich kości i pogrzebali pod tamaryszkiem w Jabesz. Pościli potem przez siedem dni (1 Sm 31,8—13).

Po śmierci Saula i Jonatana Dawid ułożył elegię żałobną, w której opiewał cnoty obydwu mężów (zob. 2 Sm 1). Jednocześnie zdał sobie sprawę, że teraz nastał czas jego królowania nad Izraelem.

DAWID KRÓLEM IZRAELA

Dawid rozpoczął rządy około 1000 r. przed Chr. Największą jego zasługą było zintegrowanie w krótkim czasie plemion Izraela. Nigdy przedtem Izraelici nie stanowili takiej potęgi jak za rządów Dawida. Zawsze byli związkiem plemion dość luźno ze sobą związanych. Dawid konsekwentnie zmierzał do zjednoczenia całego Izraela, i to mu się znakomicie udało. Początkowo, w Hebronie, uznały go za króla pokolenia południowe, wkrótce uczyniły to także pokolenia północne. W ciągu kilku lat Dawid stał się królem wszystkich plemion izraelskich, które osiedliły się na terenie Kanaanu.

W początkach swoich rządów dokonał niezwykłego czynu. W kraju pozostawało miasto, którego Izraelici nie zdołali dotąd zdobyć. Dawid postanowił zmienić tę sytuację:

Razem ze swoimi ludźmi król wyruszył do Jerozolimy przeciw Jebusytom, zamieszkującym tę krainę. Rzekli oni do Dawida: «Nie wejdziesz tutaj, lecz odepchną cię ślepi i kulawi». Oznaczało to: «Dawid tu nie wejdzie». Dawid jednak zdobył twierdzę Syjon, to jest Miasto Dawidowe (2 Sm 5,6—7).

Na czym polegała polityczna niezwykłość tego czynu? Izraelici mieli w swym posiadaniu wiele miast, ale sprzeczali się, które z nich jest ważniejsze. Dawid zdobył miasto, które aż do tej pory należało do Kananejczyków, a odtąd będzie nazywane Miastem Dawidowym.

Dawid ustanawia Jerozolimę stolicą Izraela i przenosi do niej Arkę Przymierza, która towarzyszyła Izraelitom w drodze z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Umieszcza ją w niewielkiej budowli i pragnie zbudować dla niej świątynię. Wówczas przychodzi prorok Natan i powiada, że nie on zbuduje świątynię. Dlaczego? Ponieważ przelał za dużo krwi, a Bóg nie chce świątyń wznoszonych przez ludzi splamionych krwią. Świątynię będzie mógł zbudować syn Dawida, Salomon. Dawid ograniczył się więc do budowy pałacu.

Panowanie Dawida to jeden z najświetniejszych okresów w historii Izraela. Ukształtowało się pierwsze państwo narodu wybrania. Król był odpowiedzialny za sprawowanie sądów, a Izraelici byli mu wdzięczni za sprawiedliwe stosunki społeczne. Dawid uporał się też z narodami ościennymi. Pokonał Filistynów, którzy już nigdy więcej nie podnieśli głowy. Pobił także Ammonitów, Moabitów oraz inne ludy zagrażające suwerenności Izraela. Był geniuszem militarnym i politycznym. Granice państwa izraelskiego sięgały od północnych krańców Palestyny do Synaju. Było to, jak na stosunki starożytne, państwo dość rozległe.

MIŁOSIERDZIE BOŻE PONAD GRZECH CZŁOWIEKA

Dawid — potężny król, znakomity wódz i polityk — był jednak człowiekiem. I on ulegał słabościom, przeżywał osobiste dramaty. Jeden z najbardziej znanych epizodów biblijnych, który stał się szeroko znanym motywem w literaturze i sztuce, dotyczy Dawida i Batszeby. Pewnego dnia Dawid z tarasu swego pałacu zobaczył kąpiącą się

młodą kobietę. Była piękna i urzekła go. Rozkazał sługom, aby dowiedzieli się, kim ona jest, i sprowadzili ją do pałacu. Wkrótce Batszeba zawiadomiła Dawida, że spodziewa się dziecka. Dawid zapytał, gdzie jest jej mąż, odpowiedziała, że oblega Rabba, główne miasto Ammonitów. Na polecenie Dawida sprowadzono Uriasza, a król zaproponował mu, żeby poszedł do domu, do swojej żony. Uriasz się temu sprzeciwił twierdząc, że jako odpowiedzialny żołnierz nie może opuścić wojska dopóty, dopóki bitwa nie jest wygrana. Dawid przywołał go na drugi dzień i upił, znowu namawiając, aby poszedł do żony. Pijany Uriasz położył się spać ze swoimi żołnierzami i jak poprzedniego dnia nie udał się do swej żony. Dawid widząc, że nic nie wskóra, wręczył Uriaszowi list skierowany do dowódcy wojsk atakujących Rabba, w którym napisał, aby człowieka, który ten list doręczy, postawić w pierwszej linii frontu. Dowódca spełnił rozkaz króla. Uriasz poszedł na pierwszą linię frontu i zginął. Wydawało się, że Dawid może już swobodnie cieszyć się Batszebą.

I wówczas Bóg posłał do Dawida proroka Natana. Przybył on do króla i powiedział tak:

«W pewnym mieście było dwóch ludzi, jeden był bogaczem, a drugi biedakiem. Bogacz miał owce i wielką liczbę bydła, biedak nie miał nic, prócz jednej małej owieczki, którą nabył. On ją karmił i wyrosła przy nim wraz z jego dziećmi, jadła jego chleb i piła z jego kubka, spała u jego boku i była dla niego jak córka. Raz przyszedł gość do bogacza, lecz jemu żal było brać coś z owiec i własnego bydła, czym mógłby posłużyć podróżnemu, który do niego zawitał. Więc zabrał owieczkę owemu biednemu mężowi i tę przygotował człowiekowi, co przybył do niego». Dawid oburzył się bardzo na tego człowieka i powiedział do Natana: «Na życie Pana, człowiek, który tego dokonał, jest winien śmierci. Nagrodzi on za owieczkę w czwórnasób, gdyż dopuścił się czynu bez miłosierdzia». Natan oświadczył Dawidowi: «Ty jesteś tym człowiekiem» (2 Sm 12,1—7).

Jest to jeden z najbardziej wstrząsających epizodów Starego Testamentu. Dawid sam wydał na siebie wyrok. Wkrótce usłyszał, że dziecko, które urodzi Batszeba — umrze. Tradycja Izraela wkłada w usta zrozpaczonego króla przejmujące słowa:

Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości,
w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość!
Obmyj mnie zupełnie z mojej winy
i oczyść mnie z grzechu mojego!

Uznaję bowiem moją nieprawość,
a grzech mój jest zawsze przede mną.
Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem
i uczyniłem, co złe jest przed Tobą,
tak że się okazujesz sprawiedliwym w swym wyroku
i prawym w swoim osądzie (Ps 51,3—6).

Potężny, mądry król Dawid ukorzył się przed Bogiem, a Bóg wybaczył mu jego nieprawość. Batszeba została jego żoną, zaś synem z ich związku był Salomon, który miał objąć tron po ojcu. Bóg wybrał Dawida, gdy był on pasterzem, prowadził go i mu przebaczył, gdy ciężko zgrzeszył. Jest to jeden z wielu przykładów Bożego miłosierdzia, daleka zapowiedź Jezusowych przypowieści o miłosiernym ojcu i synu marnotrawnym. Bywają ludzie, którzy powiadają, że Bóg Starego Testamentu to Bóg okrutny. Bóg Starego i Nowego Testamentu to ten sam Bóg, który miłosiernie ofiaruje przebaczenie nawet największemu grzesznikowi.

OCZEKIWANIE NOWEGO DAWIDA

Kiedy Dawid umarł (970 r. przed Chr.), Izraelici uznali jego rządy za czas największej i niemal symbolicznej świetności. Później, w okresie nieszczęść, zaczęli jego panowanie

przenosić na przyszłość mówiąc, że przyjdzie nowy Dawid. Pamięć o Dawidzie i jego czynach była stale żywa w narodzie izraelskim. Spodziewano się nadejścia nowego Dawida, który wyzwoli Izrael i zapewni mu pokój. Mijały pokolenia i Dawid coraz bardziej stawał się symbolem, znakiem lepszych czasów, które miały nadejść. Jawił się jako idealny król przyszłości. Dzięki Dawidowi dokonał się w Izraelu przełom. Mówiono: był Dawid i powróci Dawid, był pokój i pomyślność, nastanie jeszcze większy pokój i sprawiedliwość. Bóg, który powołał Dawida, może wskrzesić nowego Dawida i zapewnić Izraelowi świetność przewyższającą wszelkie ludzkie wyobrażenia. Postać Dawida stała się fundamentem wszelkich oczekiwań mesjańskich. Czasami skojarzenia te nabierały barwy politycznej, nie inaczej było w pewnych kręgach żydowskich w czasach Jezusa Chrystusa. Nierzadko trzeba było je korygować. Znamienne, że zarówno w judaizmie, jak i w chrześcijaństwie zakorzenione są skojarzenia pochodzące z tamtych odległych czasów. Jerozolima, pomyślność narodu wybrania, Ziemia Święta — wszystko to łączy się z niezwykłą postacią Dawida.

Nadzieje na Boże działanie związane z nadejściem nowego Dawida wzmagały się zwłaszcza w czasach utrapień i ucisku Izraelitów. Wielkość tego władcy dostrzegli już prorocy, szczególnie Izajasz, tak że następne pokolenia karmiły się wiarą, iż nawet największe prześladowania dobiegną kresu i Bóg przywróci narodowi dawną pomyślność, co więcej dokona rzeczy jeszcze wspanialszych. Takie oczekiwania wzmogły się w ostatnich wiekach epoki przedchrześcijańskiej, co znalazło wyraz w różnych nurtach judaizmu międzytestamentowego. Podjął je Jezus oraz Jego uczniowie, gdy uwierzyli, że ich Mistrz z Nazaretu jest oczekiwanym nowym Dawidem. To dlatego ewangelista

Mateusz, który pisał swoje dzieło dla Żydów, którzy uwierzyli w Jezusa-Mesjasza, rozpoczyna Ewangelię od rodowodu (zob. Mt 1,1—16), w którym podkreśla pochodzenie Jezusa od Abrahama i Dawida. Trzykrotne nawiązanie do liczby 14 (pokoleń) miało wymiar symboliczny. Hebrajskie spółgłoski posiadają wartość dźwięku i liczb. Spółgłoski imienia „Dawid" (d-w-d), mające wartość 4,6,4, zsumowane razem dają liczbę 14. W otwierającym Ewangelię rodowodzie Mateusz trzykrotnie powtarza: Dawid, Dawid, Dawid. Wskazuje tym samym, że nadzieje i oczekiwania dobiegły kresu. Nowy Dawid przyszedł i odnowi świetność Izraela, aczkolwiek uczyni to inaczej, niż wyobrażali sobie ci, którzy na niego przez wieki czekali.

MĄDROŚĆ I SŁABOŚCI SALOMONA

Kiedy Dawid umierał, był człowiekiem starym, sytym lat i bogatym w doświadczenia życiowe. Miał kilku synów, między którymi toczyła się ostra rywalizacja o tron. Jeszcze za życia Dawida zbuntował się przeciw niemu jego syn Absalom. Zginął podczas pościgu, jaki za nim zorganizowano. Król rozpaczał po śmierci syna, który wprawdzie był buntownikiem, ale zginął wbrew jego woli. Po śmierci Dawida miejsce ojca miał zająć inny jego syn — Salomon.

Pierwsze jedenaście rozdziałów Pierwszej Księgi Królewskiej, które opowiadają o dojściu Salomona do władzy i o jego rządach, stanowią perłę literatury faktograficznej. Przyjmuje się, że jest to narracja historyczna w ścisłym tego słowa znaczeniu. Swymi walorami faktograficznymi zadziwia dzisiejszego historyka. Najpierw wiernie opisane zostały

zabiegi Batszeby zmierzające do tego, by jej syn, Salomon, został królem (zob. 1 Krl 1—2). Potem z równą wiernością opisano pierwsze lata rządów Salomona.

Salomon odziedziczył po ojcu rozległe królestwo. Czym najbardziej zasłużył się nowy król? Przede wszystkim słynął z mądrości. W Pierwszej Księdze Królewskiej czytamy opis dowodzący niepospolitej mądrości młodego władcy:

Potem dwie nierządnice przyszły do króla i stanęły przed nim. Jedna z kobiet powiedziała: «Litości, panie mój! Ja i ta kobieta mieszkamy w jednym domu. Ja porodziłam, kiedy ona była w domu. A trzeciego dnia po moim porodzie ta kobieta również porodziła. Byłyśmy razem. Nikogo innego z nami w domu nie było, tylko my obydwie. Syn tej kobiety zmarł w nocy, bo położyła się na nim. Wtedy pośród nocy wstała i zabrała mojego syna od mego boku, kiedy twoja służebnica spała, i przyłożyła go do swoich piersi, położywszy przy mnie swego syna zmarłego. Kiedy rano wstałam, aby nakarmić mojego syna, patrzę, a oto on martwy! Gdy mu się przyjrzałam przy świetle, rozpoznałam, że to nie był mój syn, którego urodziłam». Na to odparła druga kobieta: «Wcale nie, bo mój syn żyje, a twój syn zmarł». Tamta zaś mówi: «Właśnie że nie, bo twój syn zmarł, a mój syn żyje». I tak wykrzykiwały wobec króla. Wówczas król powiedział: «Ta mówi: To mój syn żyje, a twój syn zmarł; tamta zaś mówi: Nie, bo twój syn zmarł, a mój syn żyje». Następnie król rzekł: «Przynieście mi miecz!» Niebawem przyniesiono miecz królowi. A wtedy król rozkazał: «Rozetnijcie to żywe dziecko na dwoje i dajcie połowę jednej i połowę drugiej!» Wówczas kobietę, której syn był żywy, zdjęła litość nad swoim synem i zawołała: «Litości, panie mój! Niech dadzą jej dziecko żywe, abyście tylko go nie zabijali!» Tamta zaś mówiła: «Niech nie będzie ani moje, ani twoje. Rozetnijcie!» Na to król zabrał głos i powiedział: «Dajcie tamtej to żywe dziecko i nie zabijajcie go! Ona jest jego matką». Kiedy o tym wyroku sądowym króla dowiedział się cały Izrael, czcił króla, bo przekonał się, że jest obdarzony mądrością Bożą do sprawowania sądów (1 Krl 3,16—28).

Jest to epizod odzwierciedlający starożytne stosunki społeczne. Salomon zasłynął z mądrości i roztropności, jaką obdarzył go Bóg.

Bóg dał Salomonowi mądrość i rozsądek nadzwyczajny oraz rozum nieogarniony jak piasek na brzegu morza. Toteż mądrość Salomona przewyższała mądrość wszystkich ludzi Wschodu i mądrość Egipcjan. [...] *A imię jego stało się sławne wśród wszystkich narodów okolicznych. Wypowiedział bowiem trzy tysiące przysłów, a i pieśni jego było tysiąc pięć. Rozprawiał też o drzewach: od cedrów na Libanie aż do hizopu rosnącego na murze. Mówił także o zwierzętach czworonożnych, o ptactwie, o tym, co pełza po ziemi, i o rybach. Przychodzili więc ze wszystkich narodów i spośród wszystkich królów ci, którzy dowiedzieli się o mądrości Salomona, aby przysłuchiwać się jego mądrości* (1 Krl 5,9—14).

Poza mądrością w sprawowaniu sądów król miał także rozległą wiedzę przyrodniczą opartą na obserwacji i doświadczeniu. Są to początki, oczywiście sam zarodek, nowoczesnych nauk przyrodniczych. Ponadto układał psalmy i pieśni. Salomon zadbał też o utrwalenie historycznych i religijnych tradycji. Wszystkie wiadomości, jakie przetrwały na temat Saula i Dawida, zawdzięcza się prawdopodobnie historykom Salomona. To oni pisali pierwsze kroniki o Izraelu, dali podstawy jego dziejopisarstwu. Kalendarz z Gezer przechowywany w Muzeum Starożytności w Istambule świadczy, że sztuka pisania stała się w czasach Salomona udziałem nie tylko elit społecznych, lecz rozwijała się także poza Jerozolimą.

Największą zasługą Salomona było wybudowanie świątyni w Jerozolimie — świątyni, która przetrwała do 587 r. przed Chr. Zbudowano ją z drewna cedrowego, a więc z drogiego i rzadkiego gatunku drewna, bogato zdobionego złotem. Składała się z trzech części: przedsionka, miejsca świętego i miejsca najświętszego. Według tego planu buduje

się po dzień dzisiejszy świątynie i kaplice, składające się z kruchty, nawy i prezbiterium. Świątynia jerozolimska pozostała w tradycji religijnej wzorem domu Bożego, w którym wierni oddają chwałę Panu.

Salomon miał również słabości. Prowadził wystawny tryb życia, miał ogromny dwór, wiele nałożnic, pozwalał sobie na liczne zbytki. To wszystko drogo kosztowało jego naród. Kobiety sprowadzane z zagranicy domagały się, aby w Jerozolimie wznoszono miejsca obcych kultów. Salomon ulegał tym żądaniom i na Górze Oliwnej, nieopodal świątyni jerozolimskiej, wznoszono świątynie pogańskie. Miał też inne ułomności. Przysłowiowe stały się jego wspaniałe stajnie. Budował miasta i pałace, co kosztowało wiele złota i srebra, a przede wszystkim wymagało ogromnego nakładu pracy. Król się bogacił, wzrastał w potęgę, a ubogi lud cierpiał. Izraelici po raz pierwszy uświadomili sobie, że można cierpieć nie tylko pod jarzmem obcego władcy (tak jak cierpieli w Egipcie), ale złego traktowania można doświadczyć również we własnym kraju.

Salomon, kiedy się zestarzał, wyznaczył na króla swojego syna Roboama. Po śmierci Salomona (930 r. przed Chr.) do młodego następcy przyszła starszyzna Izraela prosząc, aby ulżył jego doli i zdjął część podatków, którymi naród został obarczony przez jego ojca (zob. 1 Krl 12). Roboam nie zgodził się na prośby starszyzny, co więcej oświadczył, że będzie nakładał na lud jeszcze większe ciężary niż ojciec. Ta surowa postawa młodego króla, a podjął ją za namową młodzieńców, którymi się otaczał, stała się powodem oderwania się dziesięciu pokoleń północnych i utworzenia przez nie własnego królestwa. Tym samym przeminęła dawna świetność Izraela, którą zapewnił mu Dawid integrując poszczególne plemiona.

KRÓLOWIE JUDY I IZRAELA

DYLEMATY PODZIELONEGO NARODU

Salomon zbudował potęgę swego królestwa za cenę materialnego zubożenia i wyniszczenia własnego narodu. Kiedy umierał, w 930 r. przed Chr., ludzie opłakiwali swego władcę, ale zarazem żywili nadzieję, że jego następca okaże się mniej surowy, że nie będzie nakładał tak wielkich ciężarów na swoich poddanych. Oczekiwania te, niestety, nie sprawdziły się.

DRAMATYCZNE SKUTKI NIELICZENIA SIĘ Z NARODEM

Następcą Salomona został Roboam. Przedstawiciele narodu przyszli do niego prosząc o zmniejszenie podatków i o ulżenie jego ciężkiej doli:

Roboam udał się do Sychem, bo w Sychem zebrał się cały Izrael, aby go ustanowić królem. Usłyszał o tym Jeroboam, syn Nebata, kiedy jeszcze był w Egipcie, dokąd się schronił przed królem Salomonem, i wrócił z Egiptu. Posłano więc po niego i wezwano go. Kiedy przybył

Jeroboam oraz całe zgromadzenie Izraela, wtedy przemówili do Roboama tymi słowami: «Twój ojciec obciążył nas jarzmem, ty zaś teraz ulżyj w okrutnej pańszczyźnie twego ojca i w tym jego ciężkim jarzmie, które na nas włożył, a my ci za to będziemy służyć». Na to im odpowiedział: «Idźcie na trzy dni! A potem przyjdźcie do mnie z powrotem!» Wobec tego lud się rozszedł. A król Roboam zasięgnął rady starszych, którzy stanowili otoczenie jego ojca, Salomona, za jego życia, mówiąc: «Jak mi doradzacie odpowiedzieć temu ludowi?» Oni zaś tak do niego przemówili: «Jeśli teraz będziesz uległy temu ludowi i zechcesz wyświadczyć im przysługę, i odpowiedzieć im oraz przemówić do nich słowami łagodnymi, to będą ci sługami przez całe życie». Ale on zaniechał rady, którą mu dawali starsi. Natomiast zasięgnął rady młodzieńców, którzy razem z nim wzrośli i stanowili jego otoczenie. Rzekł do nich: «Co wy radzicie odpowiedzieć temu ludowi, który przemawiał do mnie takimi słowami: „Ulżyj nam w jarzmie, które włożył na nas twój ojciec"». Młodzieńcy zaś, którzy razem z nim wzrośli, przemówili do niego tak: «Temu ludowi, który przemawiał do ciebie mówiąc: „Twój ojciec obciążył nas jarzmem, ty zaś ulżyj nam w tym jarzmie", powiesz: „Mój mały palec jest grubszy niż biodra mego ojca, gdyż dotąd mój ojciec nałożył na was jarzmo ciężkie, a ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karcił was biczami, ja zaś będę was karcił biczami z kolców"». Trzeciego dnia, tak jak powiedział król słowami: «Wróćcie do mnie trzeciego dnia», przyszedł cały lud do Roboama. A wtedy król dał ludowi surową odpowiedź, gdyż nie poszedł za radą, którą mu dawali starsi. Przemówił więc do nich tak, jak radzili młodzieńcy: «Mój ojciec obciążył was jarzmem, a ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karcił was biczami, ja zaś będę was karcił biczami z kolców». Król więc nie wysłuchał ludu, gdyż to wydarzenie dokonało się z woli Pana, aby spełniła się Jego groźba, którą Pan wypowiedział do Jeroboama, syna Nebata, przez Achiasza z Szilo. Kiedy cały Izrael zobaczył, że król go nie wysłuchał, wtedy odrzekł królowi tak: «Cóż za wspólny dział mamy z Dawidem? Wszak nie mamy dziedzictwa z synem Jessego». «Do swoich namiotów idź, Izraelu! Teraz, Dawidzie, pilnuj swego domu!» I rzeczywiście Izrael poszedł do swoich namiotów. A Roboam panował tylko nad tymi Izraelitami,

którzy mieszkali w miastach Judy. Gdy zaś król Roboam wysłał Adonirama, który był przełożonym robotników pracujących przymusowo, cały Izrael obrzucił go kamieniami, tak iż umarł. Wobec tego król Roboam pospieszył się, aby wsiąść na rydwan i uciec do Jerozolimy. Tak więc Izrael odpadł od rodu Dawida po dziś dzień. Kiedy cały Izrael dowiedział się, że Jeroboam wrócił, wtedy posłali po niego, przyzywając go na zgromadzenie. Następnie ustanowili go królem nad całym Izraelem. Przy domu Dawida zostało tylko samo pokolenie Judy (1 Krl 12,1—20).

Tak dokonał się podział zjednoczonej monarchii, która zdołała przetrwać zaledwie kilkadziesiąt lat. Prawowity król, którego własny lud prosił, aby ulżył jego doli, odpowiedział w sposób bezwzględny, nie licząc się z wolą poddanych. Dramat polegał na tym, że rządy objął władca niemądry, który uważał, że władza daje też prawo do bezkarnego uciskania własnego narodu. Kara była natychmiastowa — taka jaka spotyka władców, którzy organizują życie narodu wbrew jego woli. Roboam uważał, że jest na tyle potężny, iż może ujarzmić poddanych. Odpowiedzią był bunt. Taka jest odpowiedź, którą naród daje złym i niesprawiedliwym władcom. Kamienie, które posypały się na królewskiego wysłannika, to odpowiedź, jakiej od zdesperowanych ludzi może oczekiwać zła władza.

Część południowa miała za władców kolejnych potomków Salomona, natomiast w części północnej rządzili następcy Jeroboama — ludzie zupełnie przypadkowi, ci, którym udało się przechytrzyć lub pokonać rywali. Przez pewien czas dzieje obydwu państw toczyły się równolegle, obydwa istniały obok siebie. Państwo Północne, które zerwało łączność z Jerozolimą, przetrwało nieco ponad dwieście lat. Definitywnie upadło w 722 r. przed Chr. Państwo Południowe istniało do 587 r. przed Chr.

POCZĄTKI DZIEJÓW PODZIELONYCH KRÓLESTW

Losy bratnich królestw były odmienne, ale w jednakowym stopniu dramatyczne. Największa krzywda, jaką można wyrządzić narodowi, to go poróżnić. Najbardziej wyniszczające są bratobójcze konflikty i wojny. Dwa państwa — Izrael i Juda — egzystowały wśród nieustannych napięć, wzajemnych oskarżeń i zarzutów oraz walk granicznych.

Od 930 r., czyli od rozpadu zjednoczonej monarchii, do 587 r., a więc do upadku Jerozolimy, w Państwie Południowym rządzili władcy z dynastii Dawidowej, która stała się symbolem trwałości tego państwa. W Piśmie Świętym znajdujemy wiele aluzji i pochwał pod adresem tej dynastii. Księgi święte dotyczące tego okresu dziejów powstały podczas niewoli babilońskiej i były pisane z perspektywy „Południa". To, co się wydarzyło na Północy, postrzegano jako odejście od jedności i śmiertelne zagrożenie dla tożsamości narodu. Następca Salomona na tronie w Jerozolimie, Roboam, mimo że popełnił straszliwy błąd i okazał się człowiekiem złym, znajdował się w lepszej sytuacji aniżeli Jeroboam. Był przecież prawowitym potomkiem królewskim, a nie — jak Jeroboam — uzurpatorem. Ludzie pamiętali, że Jeroboam doszedł do władzy siłą i na skutek sprzyjającego zbiegu okoliczności. Na północy kraju, w części, która oderwała się od Jerozolimy, przez około dwieście lat zamachy stanu następowały jeden po drugim, zmieniały się dynastie, często lała się krew.

Roboam miał i tę przewagę, że posiadał stolicę, a w niej świątynię, pałac, budynki rządowe — był po prostu królem. Jeroboam natomiast, który oderwał dziesięć pokoleń Izraela, ani nie mógł wykazać się wspaniałym królewskim

pochodzeniem, ani nie miał stolicy, ani nawet świątyni. Początkowo rezydował w Sychem, bo miejsce to było związane z patriarchami — Abrahamem i Jakubem. Usiłował zintegrować poddanych, ale żeby tego dokonać, potrzebował stolicy i świątyni. Wierni z północy wciąż pielgrzymowali do Jerozolimy i tam oddawali cześć Bogu. Świątynia znajdowała się nadto w bliskim sąsiedztwie pałacu Roboama. Istniały zatem uzasadnione obawy, że pielgrzymi mogą z czasem przejść na stronę władcy w Jerozolimie.

W tych warunkach Jeroboam dokonał bardzo ryzykownego posunięcia, a mianowicie na przeciwległych krańcach swego królestwa wzniósł dwie świątynie. Jedną na północy w mieście Dan, w pobliżu wzgórz Golan, drugą na południu w mieście Betel (zob. 1 Krl 12,25—33). Jednocześnie ogłosił zakaz pielgrzymowania do świątyni jerozolimskiej i zarządził, aby poddani modlili się wyłącznie w Dan i Betel. Wzniesienie sanktuariów pokazuje, do jakiego stopnia są niebezpieczne polityczne podziały narodu. Do celów politycznych wykorzystano nawet religię i pobożność ludzi. Władca uczynił z religii narzędzie własnych ambicji. Tragiczne było i to, że obydwa sanktuaria powstały w miejscach, gdzie czczono przedtem bożków kananejskich. Zwycięzcy militarni i polityczni — Izraelici — stawali się duchowymi i kulturowymi niewolnikami tych, których pokonali. Przejmowali elementy kultu pogańskiego, które mieszali ze składnikami wiary w jedynego Boga.

W Piśmie Świętym znalazło się wiele słów potępiających sanktuaria w Dan i Betel. Kiedy w naszym stuleciu przeprowadzono badania archeologiczne na terenie tych miast, okazało się, że po obydwu świątyniach pozostały znikome szczątki — na znak odrzucenia zostały całkowicie zniszczone, zburzone do samych fundamentów. Tym

niemniej przez dwieście lat istnienia Państwa Północnego obydwa sanktuaria funkcjonowały, tak bowiem zdecydowali również kolejni władcy, następcy Jeroboama, manipulujący uczuciami religijnymi poddanych.

Po śmierci Roboama panował krótko w Jerozolimie jego syn, Abijjam (912—910). W niczym nie okazał się lepszy od ojca. Tak jak on prowadził też wojnę z Jeroboamem. Po trzech latach rządów zmarł, zaś jego miejsce zajął Asa (910—870). Biblia mówi o nim, że

czynił to, co jest słuszne w oczach Pana, tak jak jego przodek Dawid, gdyż kazał wysiedlić z kraju uprawiających nierząd sakralny i usunął wszelkie bożki, które zrobili jego przodkowie (1 Krl 15,11—12).

Dostrzegamy, że Dawid staje się wyidealizowaną postacią, wzorem do naśladowania i kryterium oceny tych, którzy panowali po nim. Widzimy zarazem, że Asa podejmuje ostrą walkę o czystość monoteistycznej wiary i kultu — dowód, że istniały silne tendencje synkretystyczne, tzn. tendencje do włączania do czci jedynego Boga elementów kultów pogańskich, a nawet uległość względem pogańskich wierzeń jako takich. Wierność Bogu nigdy nie była sprawą łatwą, zaś walka o czystość wiary trwała w Izraelu przez całą epokę Starego Testamentu — właściwie trwała zawsze.

W Państwie Północnym po śmierci Jeroboama objął rządy Nadab (909 r. przed Chr.), który wkrótce zginął (w zamachu) z rąk Baszy. Basza panował kilkanaście lat (908—885 r. przed Chr.); między nim a Asą, królem Judy, *trwała wojna w ciągu całego ich życia* (1 Krl 15, 16). Po śmierci Baszy królem został jego syn, Ela. Tego z kolei zabił Zimri, który rychło zginął z rąk Omriego (882 r. przed Chr.). Omri był człowiekiem dalekowzrocznym. Dla zapewnienia ciągłości dynastii podjął decyzję — być może wzorując się na Dawidzie — o założeniu nowej stolicy. Ten krok okazał się brzemienny w skutkach.

SAMARIA STOLICĄ PAŃSTWA PÓŁNOCNEGO

Rządy Omriego trwały dwanaście lat. Po przejęciu władzy

kupił od Szemera za dwa talenty srebra górę Szomron. Następnie zabudował tę górę, i miasto, które zbudował, nazwał od imienia Szemera, właściciela tej góry — Samaria. Omri również czynił to, co złe w oczach Pana; a nawet stał się gorszym od wszystkich swoich poprzedników, idąc drogą Jeroboama, syna Nebata, w jego grzechach, do których doprowadził on Izraela, drażniąc swymi marnymi bożkami Pana, Boga Izraela (1 Krl 16,24—26).

W latach trzydziestych naszego stulecia oraz po drugiej wojnie światowej prowadzono drobiazgowe badania archeologiczne na terenie Samarii. Ustalono, że w 1 połowie IX w. przed Chr. miasto zostało założone na dziewiczej ziemi.

Dlaczego Omri kazał zbudować stolicę w zupełnie nowym miejscu? Chciał, by i ją wiązano z jego imieniem, tak jak Jerozolimę z Dawidem — zwano ją już bowiem miastem Dawidowym. Założył więc nowe miasto nazywane też Miastem Omriego. Dynastia Omriego panowała około stu lat. Jego syn Achab podjął poważne prace budowlane w Samarii, a pozostałości domostw wzniesionych za jego rządów przetrwały do dzisiaj. W muzeach całego świata, zwłaszcza w paryskim Luwrze, znajdują się rozmaite przedmioty codziennego użytku pochodzące z wykopalisk w Samarii.

Po 880 r. przed Chr. istnieją więc dwa odrębne państwa, z których każde ma własną stolicę. Kiedy obydwa państwa nieco się ustabilizowały, wówczas nastąpił nieoczekiwany zwrot. Miejsce dotychczasowych zawiści i walk

przygranicznych zajęło współdziałanie. Stało się tak na skutek małżeństw zawieranych między panującymi obydwu królestw.

ZGUBNE MAŁŻEŃSTWA WŁADCÓW

Wydawać by się mogło, że kobiety w czasach Starego Testamentu nie miały nic do powiedzenia, że były narzędziem w rękach mężczyzn. Nie jest to jednak obraz prawdziwy. Wiadomo, jaką rolę odegrała Batszeba w życiu Dawida, a potem w życiu Salomona, osadzając go na tronie. Nie inaczej było z córką władcy izraelskiego Achaba, Atalią, która wyszła za mąż za króla judzkiego Jorama. Dopóki mąż jej żył, pozostawała w jego cieniu (zob. 2 Krl 8, 16—19), ale po jego śmierci zaczęła wywierać zgubny wpływ na kraj. Atalia postanowiła wprowadzić zwyczaje panujące na Północy. Około 842 r. sprowokowała zamach stanu (zob. 2 Krl 11). Chciała wygubić wszystkich potomków rodu Dawida, aby niepodzielnie sprawować władzę, nie dbając o to, że w Jerozolimie zapanowałby wtedy taki chaos jak w Samarii, skąd przybyła. W obliczu niebezpieczeństwa jedna z kobiet, ryzykując własnym życiem, ukryła kilkuletniego chłopca — Joasza — syna królewskiego. Kiedy chłopiec nieco podrósł, a wszyscy już mieli dość rządów Atalii, naród i kapłani jerozolimscy wyprowadzili siedmioletniego Joasza z ukrycia ogłaszając, że odtąd on będzie panował. Atalię zabito. Zachowana została ciągłość dynastii Dawidowej, ale przekonano się, jak wiele zła mogą wyrządzić podstępni władcy.

Nieco wcześniej, na Północy, jedna z kobiet imieniem Izebel też nie zapisała się dobrze w dziejach Izraela. Uległa

wpływom Kananejczyków, czciła obcych bożków i uciekała się do podstępnych morderstw. Najbardziej znane jest morderstwo, którego się dopuściła wobec właściciela winnicy, Nabota. Jego winnica przylegała do winnicy królewskiej. Król Achab i jego żona Izebel pragnęli ją posiąść, aby powiększyć własną. Jednak właściciel nie chciał sprzedać swego ogrodu. Wtedy Izebel oskarżyła Nabota o bluźnierstwo, za które został ukamienowany. Wydawało się, że sprawa jest załatwiona. Jednak prorok Eliasz zapowiedział Izebel, że taka niesprawiedliwość nie może ujść płazem. Koniec Izebel był marny: została wyrzucona przez okno i stratowana przez konie (zob. 2 Krl 9,30—37).

Z tych dwóch przykładów nie należy wnioskować, że za grzechy i błędy tamtego okresu odpowiedzialne były wyłącznie kobiety. Występki Atalii i Izebel opisano szerzej być może dlatego, że oceniano je wyjątkowo, dziwiąc się, iż słaba płeć jest zdolna do tak podstępnych i okrutnych czynów. Czytając biblijne opisy dziejów trzeba przyznać, że mężczyźni popełniali więcej okropności.

ZAGŁADA SAMARII

W okresie pewnego zbliżenia obydwu królestw, a dokładniej około 850 r. przed Chr., zaczęła odradzać się na Bliskim Wschodzie, w północnej Mezopotamii, potęga asyryjska. W latach czterdziestych Asyria była tak silna, że jej wojska dotarły aż pod Damaszek. Król izraelski Jehu wyszedł naprzeciw króla asyryjskiego Tiglat-Pilesera i w głębokim pokłonie złożył mu wielki okup. W British Museum w Londynie znajduje się tzw. Czarny Obelisk.

Przedstawiono na nim króla Jehu całującego stopy władcy asyryjskiego. Złożenie okupu pozwoliło uniknąć niewoli. Wkrótce po tych wydarzeniach potęga Asyryjczyków się załamała. Izrael i Juda mogły odetchnąć. Pomyślność materialna nie szła jednak w parze ze sprawiedliwością. Bogaci coraz bardziej się bogacili, biedni ubożeli, a królowie i kapłani odpowiedzialni za sprawiedliwość nie dość stanowczo zabiegali o przestrzeganie prawa Bożego. Pojawiali się prorocy, którzy upominali i przestrzegali, ale ich słowa nie odnosiły skutku.

Około 750 r. przed Chr. Asyryjczycy znowu zaczęli podnosić głowę. W 745 r. doszedł do władzy Tiglat-Pileser III i wzorem swoich wielkich poprzedników wyruszył na podbój świata. W 724 r. przed Chr. wojska asyryjskie pod wodzą Salmanassara stanęły u bram Samarii. Miasto broniło się prawie trzy lata. Mogło tak długo stawiać opór, gdyż zgromadzono odpowiednie zapasy żywności i wody. Ale w końcu Asyryjczycy zdobyli Samarię, nie oszczędzając nikogo. Ostatni władca, król Ozeasz, zginął. W 722 r. upadło więc Państwo Północne. Asyryjczycy deportowali około trzydziestu tysięcy ludzi do swego kraju, natomiast do Samarii sprowadzili ludność z Asyrii. Z rodowitych mieszkańców Samarii pozostało niewielu — ci, którzy ukryli się w lasach i w niedostępnych górach. To oni zasymilowali się z przybyszami z Asyrii i tak powstał nowy pod względem etnicznym naród — Samarytanie. Mieszkańcy z Południa nie chcieli mieć z nimi nic wspólnego, uważali ich za nieczystych, za mieszańców. Tak było aż do czasów Jezusa Chrystusa, który — inaczej niż rodacy — z miłością odnosił się do Samarytan (zob. J 4; Łk 17,11—19 i in.). W okolicach Nablus do dzisiaj żyje kilkadziesiąt rodzin samarytańskich, które oddają cześć Bogu na swój sposób. Raz w roku, na Święto Paschy, zabijają baranka paschalnego i go spożywają.

Ci potomkowie dawnych Izraelitów i Asyryjczyków są jakby żywym pomnikiem dramatycznej przeszłości Państwa Północnego.

ZASŁUGI KRÓLA EZECHIASZA

Na Południu naród ocalał tylko dlatego, że Asyryjczycy wycofali się za cenę sowitego trybutu. W tym czasie w Judzie wielce zasłużył się król Ezechiasz (728—699 r. przed Chr.) — Był on jednym z najznakomitszych władców okresu Starego Testamentu. Był to król troskliwy i zapobiegliwy, zwłaszcza jeśli chodzi o obronność państwa. Do dziś istnieje w Jerozolimie tzw. tunel Ezechiasza stanowiący rzadkie dzieło sztuki inżynierskiej starożytnej Palestyny. Przewidując najazd asyryjski, postanowił zabezpieczyć Jerozolimę w wodę. W pobliżu miasta, lecz już za jego murami, było podziemne źródło. Odszukano je, a następnie robotnicy przez kilka miesięcy kuli pod ziemią skałę i przekopali tunel, od środka miasta do źródła. W końcu ubiegłego stulecia na ścianie tunelu znaleziono tablicę pochodzącą z czasów Ezechiasza, na której opisano w jaki sposób robotnicy wykonali ten około sześćsetmetrowy przekop:

(Dokonane zostało) przebicie. A dokonano przebicia w następujący sposób: kiedy jeszcze (robotnicy uderzali) kilofami, gdy jeden (pracował) naprzeciw drugiego i gdy jeszcze trzy łokcie pozostawały do (przebicia), usłyszano głos któregoś wołający kolegę, bo szczelina była w skale z prawej strony na (lewą) stronę. I w dniu przebicia robotnicy uderzali — każdy naprzeciw drugiego — kilof o kilof. I popłynęła woda od wyjścia w kierunku stawu w tysiąc dwustu łokciach (długości), zaś sto łokci wynosiła wysokość skały nad głowami robotników.

Z dwóch stron tunelu, o którym czytamy w Drugiej Księdze Królewskiej (20,20; zob. także 2 Krn 32,30), pracowały dwie grupy robotników, którzy posuwali się przed siebie nasłuchując odgłosów uderzeń kilofów swoich partnerów. To dlatego w początkowej części tunel jest kręty, dopiero potem staje się coraz bardziej prosty. W końcu obie grupy spotkały się i przekop ukończono. Tablica opisująca to wydarzenie pochodzi z około 700 r. przed Chr. i znajduje się w Muzeum Starożytności w Istambule. Jest to jedno z najważniejszych znalezisk potwierdzających prawdziwość przekazów biblijnych.

Za rządów Ezechiasza Jerozolima znacznie się rozbudowała na skutek napływu uchodźców z Państwa Północnego, którzy na krótko przed inwazją Asyryjczyków, a następnie tuż przed zagładą Samarii w liczbie około dwudziestu tysięcy schronili się u swoich współbraci z Południa. Archeologia potwierdza, że w ostatnim dwudziestoleciu VIII w. przed Chr. wybudowano całą nową dzielnicę i znacznie umocniono mury miasta. Prace te okazały się opatrznościowe w chwili, gdy Asyryjczycy postanowili położyć kres Państwu Południowemu. Na nic zdały się ich ataki i oblężenie. Ezechiasz zdołał ocalić niezawisłość polityczną i umocnić ducha narodu.

CZAS NIEPRAWOŚCI I REFORM RELIGIJNYCH

Następcą Ezechiasza na tronie w Jerozolimie został jego syn Manasses (699—642 r. przed Chr.), którego Pismo Święte przedstawia jako symbol nieprawości i zepsucia.

W chwili objęcia rządów Manasses miał dwanaście lat i panował pięćdziesiąt pięć lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Chefsiba. Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich — na modę ohydnych grzechów tych ludów, które Pan wypędził przed Izraelitami. Na powrót odbudował wyżyny, które zniósł jego ojciec, Ezechiasz. Wznosił ołtarze Baalowi i zrobił aszerę — tak jak robił Achab, król Izraela. Oddawał pokłon całemu wojsku niebieskiemu i służył mu. Budował również ołtarze w świątyni Pańskiej, o której Pan powiedział: «W Jerozolimie kładę moje imię». Budował ołtarze całemu wojsku niebieskiemu, na obydwóch dziedzińcach świątyni Pańskiej. Przeprowadził syna swego przez ogień, uprawiał wróżbiarstwo i czary, ustanowił zaklinaczy i wieszczków. Mnóstwo zła uczynił w oczach Pana, tak iż Go pobudził do gniewu (2 Krl 21,1—6).

Rzadko księga biblijna jednym tchem wymienia tak długi katalog przewinień i nadużyć. Kumuluje wszystko, co było surowo zakazane i potępiane jako apostazja i sprzeniewierzenie się jedynemu Bogu. Wiele z tych nadużyć było wynikiem przejęcia i upowszechnienia w kraju pogańskich praktyk Asyryjczyków. Mimo to Manasses sprawował rządy ponad pół wieku — najdłużej w całych dziejach biblijnego Izraela. Zarówno pisarze biblijni, jak i czytelnicy ksiąg świętych stawali przed prawdziwym problemem: dlaczego występny władca rządził tak długo, zaś ci, którzy byli sprawiedliwi i dobrzy, umierali znacznie wcześniej? Za czasów Manassesa występki rozmnożyły się w całym kraju. Źli władcy sprowadzali cały naród na manowce. Odpowiedź na to pytanie nie była łatwa. Podważała jednak wyraźnie ogólnie przyjmowaną zasadę doczesnej odpłaty.

Po Manassesie rządy objął jego syn Amon (642—640 r. przed Chr.), a następnie jego wnuk Jozjasz (640—609 r. przed Chr.). Wstępując na tron Jozjasz był zaledwie ośmio-

letnim chłopcem, więc rządy sprawowała jego matka oraz rada starszych. Królewicz wychowywał się pod ich okiem, a także pod pieczą kapłanów. Kiedy dorósł i miał dwadzieścia pięć lat, rozpoczął wielką reformę religijną (622 r. przed Chr.). Była ona następstwem podjęcia prac remontowych w zaniedbanej świątyni jerozolimskiej i odnalezienia w niej zwoju Prawa (zob. 2 Krl 22,3—10). Król poruszony do głębi rozmiarami zepsucia i niezwykłością treści odnalezionego zwoju nakazał publiczne odczytanie Prawa, odnowienie przymierza, zniszczenie wszystkich miejsc pogańskiego kultu oraz scentralizowanie czci Boga w Jerozolimie (2 Krl 22,11—23,24).

Nie było przed nim króla podobnego do niego, który by zwrócił się do Pana całym sercem, całą duszą i całą mocą — zgodnie z całym Prawem Mojżesza. I po nim już nie zjawił się taki jak on (2 Krl 23,25).

Jozjasz miał też wielkie ambicje polityczne. Jego zamiarem było odtworzenie świetności Izraela z czasów Dawida i Salomona, czyli ponowne zjednoczenie całego terytorium kraju, z byłymi ziemiami Państwa Północnego włącznie. Sytuacja wydawała się sprzyjająca, gdyż potęga asyryjska osłabła i na Bliskim Wschodzie wytworzyła się polityczna pustka. Okazało się jednak rychło, że pojawiło się nowe zagrożenie — Babilończycy. Pokonawszy Asyryjczyków zmierzali do przejęcia hegemonii nad całym Bliskim Wschodem, co musiało doprowadzić do konfrontacji z Egiptem. Egipcjanie dobrze rozumieli niebezpieczeństwa, jakie mogą im zagrażać ze strony nowej potęgi militarnej. Faraon Neko zebrawszy wojska udał się na północ, aby położyć kres zbliżaniu się Babilończyków do granic Egiptu. Z kolei Jozjasz, mając w pamięci zło wyrządzone przez Asyryjczyków, widział w Babilończykach, którzy ich pokonali, swoich sprzymierzeńców. W 609 r. wyruszył więc z Jerozolimy, aby

zastąpić drogę faraonowi i uchronić Babilończyków przed inwazją egipską. W bitwie pod Megiddo król-reformator zginął. Dobroć i wiara religijna nie szły w parze z poczuciem rzeczywistości. Być może gdyby nie podjął nierównej wojny z Egipcjanami, losy Państwa Południowego potoczyłyby się zupełnie inaczej.

ZAGŁADA JEROZOLIMY

Po śmierci Jozjasza Państwo Południowe istniało jeszcze dwadzieścia lat. Jego losy, pełne napięć, zakończyły się całkowitą katastrofą. Po wycofaniu się Egipcjan, Jerozolima i Juda były zdane na łaskę i niełaskę Babilończyków. Władca babiloński Nabuchodonozor coraz bardziej zagrażał niezawisłości kraju. W 597 r. przed Chr. ujął Jojakina, wnuka Jozjasza, którego rządy trwały tylko trzy miesiące, i wraz z jego dworem oraz elitą duchowo-intelektualną uprowadził do Babilonii. Była to pierwsza deportacja, będąca zapowiedzią niewoli, jaka nastąpiła dziesięć lat później. Na ich miejsce ustanowił królem Sedecjasza. Odtąd Jerozolima właściwie dogorywała, zmieniając sojusze polityczne i łudząc się, że mogą one zabezpieczyć ją przed całkowitą klęską. Po kilku latach Sedecjasz, namówiony przez Egipcjan, zbuntował się przeciw królowi babilońskiemu. Odpowiedź Babilończyków była natychmiastowa. Nabuchodonozor wyruszył na Palestynę i rozpoczął oblężenie Jerozolimy. Po ciężkich walkach 6 sierpnia 587 r. przed Chr. wtargnął do miasta, spalił świątynię, zburzył domostwa i mury miejskie, pojmał

jeńców i ukarał buntowników. Schwytawszy Sedecjasza, wyłupił mu oczy i wraz z rodziną uprowadził do Babilonii. Rozpoczęła się niewola babilońska, która miała trwać do 539 r. przed Chr. Dwa pokolenia Izraelitów przyszły na świat w niewoli.

Zagłada Jerozolimy zamknęła długi etap dziejów biblijnego Izraela, rozpoczęty z ustanowieniem i okrzepnięciem instytucji monarchii. Bywa on nazywany okresem Pierwszej Świątyni, pokrywa się bowiem z istnieniem i funkcjonowaniem sanktuarium zbudowanego na polecenie Salomona, w którym skupiało się religijne i duchowe życie ówczesnych Izraelitów. Upadek świątyni i Miasta Świętego postawił naród Bożego wybrania wobec radykalnie nowych wyzwań i potrzeb, którym musiał on sprostać chcąc ustrzec własną tożsamość i dochować wierności wzniosłemu powołaniu.

ELIASZ

NIEZŁOMNY MĄŻ BOŻY

Kim jest prorok, co to znaczy prorokować, dlaczego funkcja proroka w Piśmie Świętym jest taka ważna? Odpowiadając na te pytania, trzeba odwołać się do naszego własnego doświadczenia. W języku polskim prorokowanie oznacza przepowiadanie bliższej lub dalszej przyszłości. Gwarancją prawdziwości proroctwa jest spełnienie się tego, co ono zapowiada. Mogłoby się wydawać, że prorok jest kimś podobnym do wróżbiarza, że przepowiada, kierując się intuicją, ewentualnie sobie tylko znanymi danymi i faktami (jak np. meteorolog). Prorok, kojarzący się z przepowiadaniem przyszłości, musi być uznany za człowieka, który działa na użytek świecki. Można przepowiadać bez Boga, a nawet wbrew Bogu, można prorokować wcale nie biorąc Boga pod uwagę. Nie tak jest z proroctwem, o którym mowa na kartach Pisma Świętego.

PROROK — MĄŻ BOŻY

Proroctwo w Biblii jest zjawiskiem wyłącznie religijnym. Prorok jest osobą religijną, człowiekiem głęboko wierzącym w Boga. W Piśmie Świętym istnieje kilkanaście

pojęć opisujących tożsamość i posługę proroka. Jednym z często używanych jest *mąż Boży*. Prorok to człowiek, który swoje życie związał z Bogiem, został pozyskany przez Niego i który na wezwanie przez Boga odpowiada całą swoją istotą. Pragnie on przywrócić Bogu należne Mu miejsce w środowisku, w którym sam żyje i działa. Większość proroków Starego Testamentu była w pełni świadoma swego powołania do pełnienia szczególnej misji. Zatem mówiąc o prorokach i o zjawisku prorokowania, mamy na uwadze ludzi głęboko wierzących w Boga, którzy całkowicie poświęcili się Jego służbie.

Kiedy proroctwo pojawiło się w Izraelu? Jest ono tak dawne jak naród wybrania. Już w osobie i misji Mojżesza można dostrzec pewne cechy prorockie. Zwraca się on do swego ludu, upomina go, karci, a wszystko to czyni w imię Boże. Prorok dba o stan religijno-moralny swego narodu, i to nie ze względu na własne dobro czy uzyskanie jakiś korzyści materialnych, ale ponieważ Bóg tego chce dla dobra ludzi. Mojżesz był pierwszy, który przejawiał dar prorocki, niedługo po nim nastał Samuel, a potem inni prorocy pojawiali się coraz częściej. W czasach Dawida prorokiem najbardziej znaczącym był Natan, który surowo potępił jego cudzołóstwo z Batszebą i zbrodnię mężobójstwa. W każdym razie prorocy zdobywają się na czyny, do których nie są zdolni zwykli ludzie: potępiają nadużycia i zło popełniane przez możnych tego świata. Zamiast przemilczeć ich występki czy obdarowywać ich komplementami, napominają i ostrzegają. Przypominają, że wyrażona w przykazaniach wola Boga obowiązuje nie tylko maluczkich, lecz i wielkich. Ci ostatni zawsze znajdują służalców gotowych im schlebiać i przymykać oczy na nadużycia i nieprawości. Sami też mają skłonność do zagłuszania głosu własnego sumienia mówiąc sobie, że wiele

spraw można załatwić tylko przemocą lub podstępem. Prorocy, mężowie Boży, uświadamiają władcom prawdziwe skutki ich postępowania oraz rozświetlają mroczne zakamarki ich sumienia, wzywając do wierności i opamiętania. Prorok to człowiek, który nie przepowiada przyszłości, ale ją kształtuje, wpływa na nią i ją tworzy. Dokonuje tego nie przez magię i sekretne zaklęcia, lecz przez rzeczywisty wpływ na postępowanie powierzonych mu ludzi. Obowiązkiem proroka jest uświadomienie każdemu, niezależnie od jego pozycji społecznej, prawdy, że Boga oszukiwać się nie da. Prorok upomina ludzi czyniących zło i zwraca ich ku dobru, troszczy się o poziom religijny i moralny swego otoczenia. Takim też prorokiem był Eliasz, a po nim Elizeusz.

ZAGROŻENIE WPŁYWAMI KULTÓW POGAŃSKICH

Eliasz żył i działał w trudnym okresie dziejów Izraela, za panowania Achaba, który rządził w północnej części podzielonego królestwa w latach 871—852 przed Chr.

Achab poślubił Izebel, córkę władcy fenickiego. Przybyła ona z krainy pogańskiej i przyniosła nie tylko zwyczaje swego dworu, lecz i religię. Król był pod urokiem jej piękności, ulegał jej zachciankom oraz obcym wpływom religijnym. Wydawało się, że wiara w jedynego Boga poniesie klęskę w konfrontacji z kultami pogańskimi. Kulty te stawiały znacznie mniejsze wymagania moralne. Zetknięcie się z nimi mogło skończyć się dla Izraelitów wchłonięciem ich przez pogaństwo, importowana bowiem z Fenicji religia wydawała się atrakcyjniejsza i łatwiejsza, zwłaszcza dla ludzi słabych i prostych. Izraelitów pociągała

sakralna prostytucja, zaś sanktuaria kananejskie i fenickie stanowiły ogromne niebezpieczeństwo i zagrożenie dla wiary w jedynego Boga.

W Pierwszej Księdze Królewskiej (16,29—31) czytamy:

Achab, syn Omriego, objął władzę nad Izraelem w roku trzydziestym ósmym [panowania] Asy, króla Judy, i królował Achab, syn Omriego, nad Izraelem w Samarii dwadzieścia dwa lata. Achab, syn Omriego, również czynił to, co złe w oczach Pana, i stał się gorszym od wszystkich swoich poprzedników. Doszło do tego, że nie wystarczyło mu popełnianie grzechów Jeroboama, gdyż wziąwszy sobie za żonę Izebel, córkę Etbaala, króla Sydończyków, zaczął służyć Baalowi i oddawać mu pokłon.

Jest to jeszcze jeden przykład na to, że zło popełniane przez przywódców narodu jest szczególnie niebezpieczne. Każdy przywódca — religijny i polityczny — musi zdawać sobie sprawę z wyjątkowej odpowiedzialności. Przywódca, nawet niepopularny, zawsze jest jakimś wzorem dla innych. Jego złe postępowanie może w mniemaniu ludzi usprawiedliwiać ich naganne postępki, a nawet być godne naśladowania. Achab odszedł od wiary w jedynego Boga, stał się czcicielem Baala, którego kult, o czym świadczą archeologiczne zabytki, odznaczał się wielką rozwiązłością. Dalej w Piśmie Świętym czytamy:

Ponadto wzniósł ołtarz Baalowi w świątyni Baala, którą zbudował w Samarii (1 Krl 16,32).

Król odstępuje od Boga i buduje świątynię pogańską we własnej stolicy.

Achab sporządził też aszerę. Wskutek tego Achab jeszcze więcej czynił [złego] niż wszyscy królowie, którzy przed nim byli, drażniąc Pana, Boga Izraela (1 Krl 16,33).

Można wnosić, że za przykładem króla poszli inni. Pismo Święte nie pozostawia żadnych wątpliwości, że w Izraelu

nastąpił ogromny kryzys religijny i moralny oraz że naród tracił swoją własną tożsamość.

Izraelici będący w trudnej sytuacji, postawieni wobec śmiertelnych zagrożeń, stają nadto wobec niebezpieczeństwa wynarodowienia. Właśnie wtedy występują mężowie Boży, aby obudzić świadomość powołania narodu, przywrócić mu jego prawdziwą tożsamość. W takim momencie ogromnego zagrożenia pojawił się też Eliasz.

ELIASZ SUMIENIEM IZRAELA

Nie wiadomo, jakie były okoliczności narodzin i powołania Eliasza. W Piśmie Świętym pojawia się on już jako człowiek dorosły. Zazwyczaj osobistości biblijne występują jako dorośli, wtedy kiedy coś znaczą i czegoś dokonały. Eliasz przybywa, aby sprzeciwić się królowi; żąda, aby władca opamiętał się. Jednocześnie domaga się od narodu, aby przestał chodzić dwoma drogami. Izraelici jeszcze nie odstąpili całkowicie od wiary w jedynego Boga, oddawali cześć i Bogu, i bożkom pogańskim. Sytuację tę można by nazwać połowicznością religijną. Przeciw niej występuje Eliasz i żąda: albo Bóg, albo bożkowie pogańscy. Wymaga od narodu podjęcia decyzji bardzo ważkiej, dokonania zdecydowanego wyboru.

W 18 rozdz. Pierwszej Księgi Królewskiej opisana jest słynna, pełna dramatyzmu scena walki Eliasza z prorokami pogańskimi. *Gdy Achab zobaczył Eliasza, powiedział mu: «To ty jesteś ten dręczyciel Izraela!»* Człowieka, który w trudnym czasie stara się przywrócić należne Bogu miejsce, nazywa się dręczycielem dlatego, że odstępcy od wiary chcą mieć spokój. Grzesznicy i ludzie przekraczający normy religijno-moralne, w każdym czasie, w każdej epoce dziejów chcą mieć tzw. święty spokój. Nie lubią, gdy się im głośno

wypomina zły styl życia. Twierdzą, że jest to ich osobista, prywatna sprawa. Prorok uświadamia, że żadne zło nie jest prywatną sprawą człowieka, bo każdy grzech ma wydźwięk społeczny, godzi w innych ludzi. Zło wyrządza też krzywdę samemu sprawcy; nie pozwala mu dostrzegać dobra, które mógłby czynić.

A on mu odrzekł: «Nie ja dręczę Izraela, ale właśnie ty i ród twego ojca waszym porzuceniem przykazań Pańskich, a ponadto ty poszedłeś za Baalami» (1 Krl 18,18).

Rozmowy z władcami bywają nieprzyjemne i trudne, chyba że chodzi o kurtuazyjną wymianę komplementów. W innym przypadku ryzyko tego, kto przeciwstawia się władcy, jest bardzo duże, a cena, którą może za to zapłacić, bardzo wysoka. Eliasz to człowiek niezwykle odważny i zdecydowany na wszystko, nawet na śmierć. Musi liczyć się z reakcją władcy, rozgniewanego i gotowego bronić swego grzesznego stylu życia nawet za cenę zgładzenia proroka.

TRIUMF MOCY BOŻEJ

«*Więc zaraz* — mówi Eliasz do Achaba — *wydaj rozkaz, aby zgromadzić przy mnie całego Izraela na górze Karmel, a także czterystu pięćdziesięciu proroków Baala i czterystu proroków Aszery, stołowników Izebel*» (1 Krl 18,19).

Eliasz nakazał zwołać proroków, *stołowników Izebel,* to znaczy że wszyscy oni byli na utrzymaniu królowej przybyłej z Fenicji.

Achab rozesłał polecenie wszystkim Izraelitom i zgromadził proroków na górze Karmel. Wówczas Eliasz zbliżył się do całego ludu i rzekł: «Dopókiż będziecie chwiać się na obie strony? Jeżeli Jahwe jest [prawdziwym] Bogiem, to Jemu służcie, a jeżeli Baal, to służcie jemu!» Na to nie odpowiedzieli mu ani słowa (1 Krl 18,20—21).

Milczący tłum, oczekujący na rozwój sytuacji, jest zawsze groźny. Można nim manipulować, poprowadzić go w dowolną stronę. Wtedy Eliasz przemówił do ludu:

«Tylko ja sam ocalałem jako prorok Pański, proroków zaś Baala jest czterystu pięćdziesięciu. Wobec tego niech nam dadzą dwa młode cielce. Oni niech wybiorą sobie jednego cielca i porąbią go oraz niech go umieszczą na drwach, ale ognia niech nie podkładają! Ja zaś oprawię drugiego cielca oraz umieszczę na drwach i też ognia nie podłożę. Potem wy będziecie wzywać imienia waszego boga, a następnie ja będę wzywać imienia Pana, aby okazało się, że ten Bóg, który odpowie ogniem, jest [naprawdę] Bogiem». Cały lud, odpowiadając na to, zawołał: «Dobry pomysł!» Eliasz więc rzekł do proroków Baala: «Wybierzcie sobie jednego młodego cielca i zacznijcie pierwsi, bo was jest więcej. Następnie wzywajcie imienia waszego boga, ale ognia nie podkładajcie!» Wzięli więc cielca i oprawili go, a potem wzywali imienia Baala od rana aż do południa, wołając: «O Baalu, odpowiedz nam!» Ale nie było ani głosu, ani odpowiedzi. Zaczęli więc tańczyć [przyklękając] przy ołtarzu, który przygotowali. Kiedy zaś nastało południe, Eliasz szydził z nich mówiąc: «Wołajcie głośniej, bo to bóg! Więc może zamyślony albo jest zajęty, albo udaje się w drogę. Może on śpi, więc niech się obudzi!» Potem wołali głośniej i kaleczyli się według swojego zwyczaju mieczami oraz oszczepami, aż się pokrwawili. Nawet kiedy już południe minęło, oni jeszcze prorokowali aż do czasu składania ofiary z pokarmów. Ale nie było ani głosu, ani odpowiedzi, ani też dowodu uwagi. Wreszcie Eliasz przemówił do ludu: «Zbliżcie się do mnie!» A oni przybliżyli się do niego. Po czym naprawił rozwalony ołtarz Pański. Potem Eliasz wziął dwanaście kamieni według liczby pokoleń potomków Jakuba, któremu Pan powiedział: «Imię twoje będzie Izrael». Następnie ułożył kamienie na kształt ołtarza ku czci Pana i wykopał dokoła ołtarza rów o pojemności dwóch sea ziarna. Potem ułożył drwa i porąbawszy młodego cielca, położył go na tych drwach i rozkazał: «Napełnijcie cztery dzbany wodą i wylejcie do rowu oraz na drwa!» I tak zrobili. Potem polecił: «Wykonajcie to drugi raz!» Oni zaś to wykonali. I znów nakazał: «Wykonajcie trzeci raz!» Oni

zaś wykonali to po raz trzeci, aż woda oblała ołtarz dokoła i napełniła też rów. Następnie w porze składania ofiary z pokarmów prorok Eliasz wystąpił i rzekł: «O Panie, Boże Abrahama, Izaaka oraz Izraela! Niech dziś będzie wiadomo, że Ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja Twój sługa na Twój rozkaz to wszystko uczyniłem. Wysłuchaj mnie, o Panie! Wysłuchaj, aby ten lud zrozumiał, że Ty, o Panie, jesteś Bogiem i Ty nawróciłeś ich serce». A wówczas spadł ogień od Pana, ⟨z nieba⟩ i strawił żertwę i drwa oraz kamienie i muł, jako też pochłonął wodę z rowu. Cały lud to ujrzał i upadł na twarz, a potem rzekł: «Naprawdę Jahwe jest Bogiem. Naprawdę Pan jest Bogiem!» Eliasz zaś im rozkazał: «Chwytajcie proroków Baala! Niech nikt z nich nie ujdzie!» Zaraz więc ich schwytali. Eliasz zaś sprowadził ich do potoku Kiszon i tam ich wytracił (1 Krl 18,22—40).

Ta dramatyczna scena stanowiła inspirację dla wielu artystów; powstały liczne dzieła oparte na tym opisie. Walka taka musiała się odbyć i chodziło w niej o stawkę najwyższą, o to, by lud uwierzył w jedynego Boga, by zaprzestano kultów pogańskich. W tej walce musiał być zwycięzca i musieli być pokonani. Gdyby Eliasz przegrał, zostałby rozdarty na strzępy. Skoro jednak Bóg okazał swą moc, zginęli prorocy Baala.

NIEZROZUMIENIE I SAMOTNOŚĆ DRAMATEM PROROKÓW

Eliasz uratował swój naród przed wielkim odstępstwem od Boga. Ryzykował wszystko. Był człowiekiem i, sądząc po ludzku, nie miał pewności, czy Bóg go wysłucha, czy go wesprze. Jednak moc Boża ujawniła się i Eliasz odniósł zwycięstwo. Ale mimo zasług, jakie zyskały mu szacunek w Izraelu, mimo innych wielkich czynów i cudów, Eliasz

nie był człowiekiem szczęśliwym. Wkrótce okazało się, że odniesione zwycięstwo, mogło i jego zgubić:

Kiedy Achab opowiedział Izebeli wszystko, co Eliasz uczynił, i jak pozabijał mieczem proroków, wtedy Izebel wysłała do Eliasza posłańca, aby powiedział: «⟨Chociaż ty jesteś Eliasz, to jednak ja jestem Izebel!⟩ Niech to sprawią bogowie i tamto dorzucą, jeśli nie postąpię jutro z twoim życiem jak [się stało] z życiem każdego z nich». Wtedy ⟨Eliasz⟩ zląkłszy się, powstał i ratując się ucieczką, przyszedł do Beer-Szeby w Judzie i tam zostawił swego sługę, a sam na [odległość] jednego dnia drogi poszedł na pustynię. Przyszedłszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, rzekł: «Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków» (1 Krl 19,1—4).

To jest dramat proroków — niezrozumienie przez innych misji, jaką wypełniają, i cierpienie w samotności. Eliasz, po odniesionym zwycięstwie i w obliczu wszystkich jego następstw, pozostaje sam. Czy może ktoś czuć się bardziej załamany niż prorok, który w takim momencie prosi Boga, aby mu zabrał życie? Bóg nie pozwala swoim prorokom cieszyć się sukcesami. Prorocy są źle widziani we własnej ojczyźnie. Sprawdziło się to też w przypadku Jezusa Chrystusa.

A jednak Eliasz przebywając na pustyni, doznał pociechy płynącej z obecności Bożej. Bóg wtedy rzekł:

«Wyjdź, aby stanąć na górze wobec Pana!» A oto Pan przechodził. Gwałtowna wichura rozwalająca góry i druzgocąca skały [szła] przed Panem; ale Pan nie był w wichurze. A po wichurze — trzęsienie ziemi: Pan nie był w trzęsieniu ziemi. Po trzęsieniu ziemi powstał ogień: Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu — szmer łagodnego powiewu. Kiedy tylko Eliasz go usłyszał, zasłoniwszy twarz płaszczem, wyszedł i stanął przy wejściu do groty. A wtedy rozległ się głos mówiący do niego: «Co ty tu robisz, Eliaszu?» Eliasz zaś odpowiedział: «Żarliwością rozpaliłem się o chwałę Pana, Boga

Zastępów, gdyż Izraelici opuścili Twoje przymierze, rozwalili Twoje ołtarze i Twoich proroków zabili mieczem. Tak że ja sam tylko zostałem, a oni godzą jeszcze i na moje życie». Wtedy Pan rzekł do niego: «Idź, wracaj twoją drogą ku pustyni Damaszku» (1 Krl 19,11—15).

Bóg nie oszczędza swoich wybrańców. Wysłuchuje ich i daje im nakaz do nowego działania. Eliasz w chwilach cierpienia nie rozczula się nad sobą. Słyszy polecenie pełnienia nowej misji. Los mężów Bożych, proroków, jest nie do pozazdroszczenia. Bóg jest wobec nich nader wymagający. Jest to tajemnica i przywilej wybrania, a zatem tajemnica i przywilej miłości.

Eliasz pojawia się na kartach Pisma Świętego jako człowiek, który nieustannie troszczył się o dochowanie wiary w jedynego Boga i poniósł wszystkie konsekwencje swojego postępowania.

OBROŃCA SPOŁECZNEJ SPRAWIEDLIWOŚCI

Eliasz był również prorokiem, który bronił człowieka biednego przed społeczną niesprawiedliwością. Świadczy o tym epizod z Pierwszej Księgi Królewskiej (21,1—16):

Nabot z Jizreel miał winnicę ⟨w Jizreel⟩ obok pałacu Achaba, króla Samarii. Achab zatem zwrócił się do Nabota mówiąc: «Oddaj mi na własność twoją winnicę, aby została przerobiona dla mnie na ogród warzywny, gdyż ona przylega do mojego domu. A ja za nią dam ci winnicę lepszą od tej, chyba że wydaje ci się słuszne, abym ci dał pieniądze, jako zapłatę za nią». Nabot zaś odpowiedział: «Niech mnie broni Pan przed tym, bym miał ci oddać dziedzictwo mych przodków». Achab więc przyszedł do swego domu rozgoryczony i rozgniewany słowami, które Nabot z Jizreel wypowiedział do niego,

a mianowicie: «Nie dam tobie dziedzictwa moich przodków». Następnie położył się na swoim łożu, odwrócił twarz i nic nie jadł. Niebawem przyszła do niego Izebel, jego żona, i zapytała go: «Czemu duch twój jest tak rozgoryczony, że nic nie jesz?» On zaś jej odpowiedział: «Bo rozmawiałem z Nabotem z Jizreel. Powiedziałem mu: Sprzedaj mi twoją winnicę za pieniądze albo, jeśli chcesz, dam ci zamiast niej inną winnicę. A on powiedział: Nie dam tobie mojej winnicy». Na to rzekła do niego Izebel, jego żona: «To ty teraz tak sprawujesz rządy królewskie nad Izraelem? Wstań, jedz i bądź dobrej myśli. To ja ci dam winnicę Nabota z Jizreel». Potem w imieniu Achaba napisała listy i opieczętowała jego pieczęcią, a następnie wysłała do starszyzny i dostojników, którzy byli w mieście, sąsiadujących z Nabotem. W listach tak napisała: «Ogłoście post i posadźcie Nabota przed ludem. Posadźcie też naprzeciw niego dwóch ludzi nikczemnych, by zaświadczyli przeciw niemu mówiąc: „Zbluźniłeś Bogu i królowi". Potem go wyprowadźcie i kamienujcie tak, aby zmarł». Jego współobywatele, starsi oraz dostojnicy, mieszkający w mieście, zrobili, jak im Izebel poleciła i jak było napisane w listach, które do nich wysłała. A więc ogłosili post i posadzili Nabota przed ludem. Potem przyszło dwóch ludzi nikczemnych, którzy zasiadłszy wobec niego, zaświadczyli, przeciw niemu, mówiąc: «Nabot zbluźnił Bogu i królowi». Dlatego wyprowadzili go za miasto i ukamienowali go, wskutek czego zmarł. Sami zaś posłali do Izebel, aby powiedzieć: «Nabot został ukamienowany i zmarł». Kiedy więc Izebel usłyszała, że Nabot został ukamienowany i zmarł, powiedziała Achabowi: «Wstań, weź w posiadanie winnicę Nabota z Jizreel, której nie zgodził się dać ci za pieniądze, bo Nabot nie żyje, lecz umarł». Kiedy tylko Achab usłyszał, że Nabot umarł, zaraz wstał, aby zejść do winnicy Nabota z Jizreel i wziąć ją w posiadanie.

To jest władza, która nie liczy się z żadnym człowiekiem. Ucieka się do oszustwa, by zwrócić tłum przeciw biednemu człowiekowi, bezbronnemu wobec pychy i chciwości. Pod wieloma względami występek Achaba przypomina niegodziwość Dawida. Tamten nakazał stracić człowieka,

aby posiąść jego żonę, Achab pozwolił zabić człowieka, aby zająć jego winnicę.

Wtedy Pan skierował słowo do Eliasza z Tiszbe: «Wstań i zejdź na spotkanie Achaba, króla izraelskiego. Jest on właśnie w Samarii, w winnicy Nabota, do której zszedł, aby wziąć ją w posiadanie. I powiesz mu: „Tak mówi Pan: Czyż nie dokonałeś mordu, a nadto zagrabiłeś [winnicę]"? Potem powiesz mu: „Tak mówi Pan: Tam, gdzie psy wylizały krew Nabota, będą lizały psy również i twoją krew"». Achab odpowiedział na to Eliaszowi: «Już znalazłeś mnie, mój wrogu?» Wówczas [Eliasz] rzekł: «Znalazłem, bo zaprzedałeś się, żeby czynić to, co jest złe w oczach Pana, ⟨aby Go obrażać⟩. Oto Ja sprowadzę na ciebie nieszczęście, gdyż wymiotę i wytępię z domu Achaba nawet chłopca, niewolnika i wolnego w Izraelu, i postąpię z twoim rodem, jak z rodem Jeroboama, syna Nebata, i jak z rodem Baszy, syna Achiasza, za to, że Mnie do gniewu pobudziłeś i ponadto doprowadziłeś do grzechu Izraela. Również i o Izebel tak mówi Pan: Psy będą żarły Izebel pod murem Jizreel» (1 Krl 21,17—23).

Są to bardzo mocne słowa. Każdy, kto się dopuszcza wielkiej niesprawiedliwości i zła, musi liczyć się z surowymi konsekwencjami swoich czynów. Słowa te się sprawdziły. Bóg nie pozwala szydzić z siebie tym, którzy sprawując władzę, przywodzą naród do grzechu i zła. Achab i Izebel zdeprawowali naród, tak że najpierw okazał cześć obcym bogom, a potem zwrócił się przeciw biednemu człowiekowi, naruszając zasady społecznej sprawiedliwości.

Jakże surowy i bezkompromisowy jest Eliasz, ile w nim zdecydowania, by bronić sprawy Bożej i prawa Bożego! Współcześni ludzie często tworzą sobie wizerunek religii niewiele wymagającej od swoich wyznawców. W Starym Testamencie została ukazana konieczność stanowczego opowiedzenia się za Bogiem, i to ze wszystkimi konsekwencjami takiego wyboru.

W Pierwszej Księdze Królewskiej zachowało się więcej opowiadań związanych z życiem i działalnością proroka Eliasza. Jego postać przetrwała w pamięci narodu izraelskiego, który go nie rozumiał i nie doceniał za życia, lecz podziwiał po śmierci.

NIEZWYKŁE ODEJŚCIE ELIASZA NAGRODĄ ZA WIERNOŚĆ

Odejście Eliasza było niezwykłe. Ludzi, którzy wiernie służyli Bogu za życia, w chwili śmierci Bóg zabiera do siebie:

Kiedy Pan miał wśród wichru unieść Eliasza do nieba, szedł Eliasz z Elizeuszem z Gilgal. Wtedy rzekł Eliasz do Elizeusza: «Zostańże tutaj, bo Pan posłał mnie aż do Betel». Elizeusz zaś odpowiedział: «Na życie Pana i na twoje życie: nie opuszczę cię!» Zatem przyszli do Betel (2 Krl 2,1—2). A następnie rzekł Eliasz do Elizeusza: *«Żądaj, co mam ci uczynić, zanim wzięty będę od ciebie». Elizeusz zaś powiedział: «Niechby — proszę — dwie części twego ducha przeszły na mnie!» On zaś odrzekł: «Trudnej rzeczy zażądałeś. Jeżeli mnie ujrzysz, jak wzięty będę od ciebie, spełni się twoje życzenie; jeśli zaś nie [ujrzysz], nie spełni się». Podczas gdy oni szli i rozmawiali, oto [zjawił się] wóz ognisty wraz z rumakami ognistymi i rozdzielił obydwóch: a Eliasz wśród wichru wstąpił do niebios. Elizeusz zaś patrzał i wołał: «Ojcze mój! Ojcze mój! Rydwanie Izraela i jego jeźdźcze». I już go więcej nie ujrzał. Ująwszy następnie szaty swoje, Elizeusz rozdarł je na dwie części i podniósł płaszcz Eliasza, który spadł z góry od niego. Wrócił i stanął nad brzegiem Jordanu* (2 Krl 2,9—13).

W tej obrazowej i wzruszającej scenie nie można wszystkiego zrozumieć ani tym bardziej objaśnić. Opowieść była przez całe wieki przekazywana w tradycji izraelskiej z prze-

świadczeniem, że Eliasz odszedł do Boga w sposób nadprzyrodzony, że nagrodą za wierność w całym życiu była jego niezwykła śmierć. Dlatego w całej starotestamentowej tradycji oczekiwano na powtórne przyjście Eliasza. Wierzono, że pewnego dnia, tak samo jak odszedł do nieba, pojawi się jako ten, który zapowie i poprzedzi Mesjasza. Kiedy przyszedł Jan Chrzciciel, Jezus powiedział o nim, że wypełnił misję Eliasza. W tradycji żydowskiej Eliasz jawi się również jako ten, który z wielką żarliwością i skutecznością zanosi do Boga modlitwy i prośby za swój lud.

Po odejściu Eliasza pozostał Elizeusz. Mistrz pozostawił ucznia. Pismo Święte, w Drugiej Księdze Królewskiej, opowiada szerzej o działalności Elizeusza. Są to opowieści bardzo malownicze, np. o rozmnożeniu oliwy lub chleba. Jedna z najbardziej znanych mówi o uzdrowieniu Naamana, wodza wojska syryjskiego (zob. 2 Krl 5).

Pamięć narodu izraelskiego otaczała wielką miłością postacie Eliasza i Elizeusza. Do opisów historycznych doszły elementy przywiązania, podziwu i trwałej legendy. Eliasz i Elizeusz zapoczątkowali tradycję prorocką w ścisłym tego słowa znaczeniu. Ale żaden nie zostawił po sobie pism. Nie byli prorokami piszącymi, nie spisywali swoich nauk. Wszystko, co o nich wiadomo, znane jest z opowiadań innych ludzi. Z pokolenia na pokolenie przekazywano pamięć o tym, kim byli i czego dokonali.

AMOS I OZEASZ

PROROCKIE WOŁANIE O SPRAWIEDLIWOŚĆ

Prorocy Amos i Ozeasz — mało znani w świecie chrześcijańskim — zasługują na większą uwagę. Eliasz i Elizeusz należeli do tzw. proroków przedliterackich. Wiemy o nich stosunkowo dużo, ale ich nauczanie znamy jedynie ze świadectw innych, nie zostawili bowiem żadnych pism. Orędzie Amosa i Ozeasza zostało utrwalone w księgach — w Księdze Amosa oraz w Księdze Ozeasza. Są to więc tzw. prorocy literaccy.

HISTORYCZNY KONTEKST PROROCKIEGO ORĘDZIA

Księgi prorockie opracowano przede wszystkim dlatego, że orędzie proroków poruszało ludzi, wstrząsało nimi, zapadało głęboko w ich serca i pamięć. Wspólnota wierzących wiedziała, że ma do czynienia z przesłaniem, które dotyczy nie tylko jej, lecz i następnych pokoleń. Było to nauczanie ponadczasowe, ze względu na religijne, moralne i społeczne wartości, jakie w sobie zawierało. Jego aktualność zdumiewa do dziś.

Prorocy Amos i Ozeasz żyli w połowie VIII w. przed Chr., ok. r. 750. Księgę Amosa (1,1—2) otwierają słowa: *Słowa Amosa, który był jednym spośród pasterzy z Tekoa: co widział w sprawie Izraela, za dni Ozjasza, króla Judy, i za dni Jeroboama, syna Joasza, króla Izraela, na dwa lata przed trzęsieniem ziemi.* Tekst zawiera wskazówki chronologiczne, które umożliwiają określenie czasu, w którym żył i przepowiadał Amos: rządy króla judzkiego Ozjasza, rządy króla izraelskiego Jeroboama oraz trzęsienie ziemi. Nie wiadomo dokładnie, w którym roku miało miejsce trzęsienie ziemi, natomiast znane są daty panowania obydwu królów. Ozjasz rządził w Jerozolimie w latach 786—744 przed Chr., zaś Jeroboam w latach 787—747 przed Chr. w Samarii. Rządy obydwu królów trwały około czterdziestu lat i, jak na czasy starożytne, były bardzo długie. W czasach Ozjasza i Jeroboama panował pokój i pomyślność. Sąsiedzi Izraela nie stworzyli żadnej nowej politycznej i militarnej potęgi, a chwała asyryjska i egipska były już przeszłością. Państwa Północne i Południowe nie były więc nękane najazdami. Ich władcy umacniali swoją pozycję i dbali o materialny dobrobyt, wykorzystując sprzyjającą sytuację polityczną.

Rządy Jeroboama w Samarii to okres wielkiej świetności Państwa Północnego. Kiedy w latach trzydziestych naszego stulecia podjęto prace wykopaliskowe w Samarii, zniszczonej przez Asyryjczyków w 722 r. przed Chr., odkryto dowody ogromnej aktywności budowlanej w tamtych właśnie czasach. Stwierdzono ślady wyjątkowego bogactwa, można powiedzieć przepychu. Meble były wykładane płytkami złoconymi i kością słoniową. Bogaty był wystrój domów, istniały specjalne urządzenia zabezpieczające przed zimnem i nadmiernym upałem. Wiele z zabytków pochodzących z Samarii znajduje się w Israel Museum w Jerozolimie, w paryskim Luwrze, w British Museum w Londynie

i w innych muzeach świata. Prorok Amos działał w czasie, kiedy Państwo Północne było u szczytu swego rozkwitu. Jednak ogromny rozwój cywilizacyjny i kulturalny nie szedł w parze ze sprawiedliwością społeczną. Panoszyła się niesprawiedliwość, zwiększał się dystans między ludźmi bogatymi a biednymi. W takiej sytuacji niezmiernie ważna była misja proroków, upominających się o sprawiedliwość.

AMOS — SIŁA BOŻEGO POWOŁANIA

Amos pochodził z Państwa Południowego, z miejscowości Tekoa, która znajduje się około 15 km na południe od Jerozolimy. Był pasterzem, kiedy został powołany przez Boga do pełnienia prorockiego posłannictwa. Status społeczny rodziny pasterskiej był przed trzema tysiącami lat prawie taki sam jak obecnie. Jednak to właśnie z takich rodzin wywodzili się mężowie podobni do Amosa. Bóg często wybiera ludzi nie z rodzin zamożnych, znaczących w stosunkach społecznych, ale z rodzin biednych, pasterskich. Pasterzem był Saul, pierwszy król Izraela, a także Dawid. Ogólnie trzeba powiedzieć, że pasterze odegrali w dziejach Izraela ogromną rolę. Amos oprócz pasterstwa trudnił się nacinaniem drzew sykomory, podobnej do naszej morwy, aby zbierać z nich sok, wykorzystywany w rozmaitych celach, przede wszystkim leczniczych. On, prorok z Południa, udaje się do Państwa Północnego, do sanktuarium w Betel, położonego w odległości 35—40 km od Tekoa. Nie pojawia się tam przypadkowo — został obarczony specjalną misją, ma głosić słowo Boże.

Amos był świadomy, że musi podjąć się tego zadania. Taka jest wola Boża, której doświadczył bardzo intymnie.

Nawiązując do tego wewnętrznego imperatywu, który kierował jego postępowaniem, prorok głosił:

Czyż wędruje dwu razem, jeśli się wzajem nie znają? Czyż ryczy lew w lesie, zanim ma zdobycz? Czyż lwiątko wydaje głos ze swego legowiska, jeśli niczego nie schwytało? Czyż spada ptak na ziemię, jeśli nie było sidła? Czyż się unosi pułapka nad ziemią, zanim coś schwytała? Czyż dmie się w trąbę w mieście, a lud się nie przelęknie? Czyż zdarza się w mieście nieszczęście, by Pan tego nie sprawił? Bo Pan Bóg nie uczyni niczego, jeśli nie objawi swego zamiaru sługom swym, prorokom. Gdy lew zaryczy, któż się nie ulęknie? Gdy Pan Bóg przemówi, któż nie będzie prorokować? (Am 3,3—8).

Amos, jako prosty pasterz, używa bardzo obrazowego języka. Mówi o lwie, lwiątku, ptaku, dźwięku trąby. Jest głęboko zanurzony w przyrodzie, wsłuchuje się w jej głosy. Chce dać do zrozumienia, że jak w przyrodzie zdarzają się ustalone i oczywiste fakty, tak człowiek powołany przez Boga musi przepowiadać. Ma świadomość, że jest prawdziwym prorokiem, którego Bóg przynagla do nauczania, że udaje się do Betel nie dlatego, iż taki ma kaprys. Podąża tam, ponieważ Bóg go posyła. Można przypuszczać, że Amos znalazł się w Betel z okazji jakiegoś święta, kiedy do sanktuarium przybywali ludzie z różnych stron kraju. Właśnie do nich skierował swoje prorockie słowo.

PROROK BEZKOMPROMISOWEJ PRAWDY

Przeciw komu kieruje Amos swe orędzie? Przede wszystkim przeciwko królowi i bogaczom królewskiego dworu. W związku z tym popada w konflikt z kapłanem Amazjaszem:

Posłał Amazjasz, kapłan z Betel, do Jeroboama, króla izraelskiego, aby mu powiedzieć: «Spiskuje przeciw tobie Amos pośród domu

Izraela. Nie może ziemia znieść wszystkich mów jego, gdyż tak rzekł Amos: „Od miecza umrze Jeroboam i Izrael będzie uprowadzony ze swojej ziemi"» (Am 7,10—11).

Amos przepowiada zagładę Izraela i gwałtowną śmierć Jeroboama. Żaden władca nie słucha chętnie takiej przepowiedni.

I rzekł Amazjasz do Amosa: «„Widzący", idź, uciekaj sobie do ziemi Judy! I tam jedz chleb, i tam prorokuj! A w Betel więcej nie prorokuj, bo jest ono królewską świątynią i królewską budowlą». I odpowiedział Amos Amazjaszowi: «Nie jestem ja prorokiem ani nie jestem uczniem proroków, gdyż jestem pasterzem i tym, który nacina sykomory. Od trzody bowiem wziął mnie Pan i rzekł do mnie Pan: „Idź, prorokuj do narodu mego, izraelskiego!"» (Am 7,12—15).

To bardzo dziwne słowa. Ten, który przepowiada zagładę Państwa Północnego i rychłą śmierć króla, mówi o sobie, że nie jest prorokiem. Dlaczego? Otóż tzw. urzędowi, oficjalni prorocy, którzy w owym czasie rezydowali przy królu, byli zepsuci, mówili to, czego król chciał słuchać, schlebiali mu. Amos chce powiedzieć, że nie jest prorokiem, który by przepowiadał pomyślność. Jest prorokiem posłanym, aby głosić to, co Bóg mu zlecił. Pełni zatem wolę Boga i powiada tak:

«I teraz słuchaj słowa Pańskiego! Tyś mówił: „Nie prorokuj przeciwko Izraelowi ani nie przepowiadaj przeciwko domowi Izaaka!» Dlatego tak rzekł Pan: „Żona twoja w mieście będzie nierządnicą. Synowie zaś i córki twoje od miecza poginą. Ziemię twoją sznurem podzielą. Ty umrzesz na ziemi nieczystej, a Izrael zostanie ze swej ziemi uprowadzony"» (Am 7,16—17).

Amos zapowiada zagładę Samarii i tragiczny los jej mieszkańców.

Przepowiednia spełniła się około dwadzieścia pięć lat później. W 722 r. Samarię oblegali i zdobyli Asyryjczycy, zaś jej mieszkańców uprowadzili na obczyznę. Z Asyrii sprowadzono tamtejszą ludność, która przemieszała się z tubylczą i tak powstał nowy etnicznie naród — Samarytanie. Do spełnienia przepowiedni Amosa miało upłynąć jeszcze ćwierć wieku. Na razie wydawało się, że prorok nie ma racji. Został wyrzucony z Betel i wypędzony do Judy.

W swym orędziu Amos zwracał się nie tylko przeciw królowi, ale i przeciw kapłanom. Jest znamienne, że w okresie wielkiej ekonomicznej pomyślności, kiedy społeczeństwo się bogaci, również kapłani odczuwają pokusę bogactwa. Amos w imieniu Boga tak powiada do kapłanów:

Nienawidzę, brzydzę się waszymi świętami. Nie będę miał upodobania w waszych uroczystych zebraniach. Bo kiedy składacie Mi całopalenia i wasze ofiary, nie znoszę tego, a na ofiary biesiadne z tucznych wołów nie chcę patrzeć. Idź precz ode Mnie ze zgiełkiem pieśni twoich, i dźwięku twoich harf nie chcę słyszeć (Am 5,21—23).

W tych ostrych słowach prorok potępia kapłanów. Mówi, że sprawowanie kultu, oddawanie czci Bogu nie ma sensu, skoro dopuszczają się oni niesprawiedliwości i wyzyskują biednych ludzi. W czasach Amosa istniały dwie klasy: zamożni właściciele ziemscy i kupcy oraz ludzie biedni, którzy byli przez bogatych wykorzystywani. Właściciele ziemscy i kupcy często odwiedzali sanktuaria, składali hojne ofiary i cieszyli się względami i przychylnością kapłanów. Kapłani zadowoleni, że bogacze składają kosztowności, złoto i srebro, nie chcieli pamiętać o biednych, którzy nie mogli przyjść do sanktuarium, nie stać ich bowiem było na kosztowne ofiary. W tej sytuacji Amos mówi kapłanom, że Bóg nie ma upodobania w takich ofiarach, że ich nie chce, a nawet się nimi brzydzi.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA POWSZECHNE ZEPSUCIE

Amos zwraca się również do tych proroków, którzy beztroscy oraz nieczuli na niesprawiedliwość społeczną i zło przepowiadali spokój i bezpieczeństwo państwa i jego mieszkańców:

Wzbudzałem spomiędzy waszych synów proroków, a spomiędzy waszych młodzieńców — nazirejczyków. Czyż nie było tak, synowie Izraela? — wyrocznia Pana. A wy dawaliście pić nazirejczykom wino i prorokom rozkazywaliście: «Nie prorokujcie!» (Am 2,11—12).

Kiedy Bóg powoływał proroków, by sprawiedliwie osądzali czyny swego narodu, upijano ich winem i zakazywano prorokowania. Władcy, możni i naród chcieli słuchać komplementów wypowiadanych przez pochlebców. Nie byli zainteresowani prawdziwą oceną sytuacji moralnej i społecznej.

Widząc powszechne zepsucie Amos zapowiada karę. Zwraca się do tych, którzy dopuszczają się najrozmaitszych nadużyć, i powiada:

Oto Ja zmiażdżę was tak, jak miażdży wozowy walec napełniony snopami. Szybkobiegacz nie będzie miał gdzie uciec, mocarz nie okaże swej siły, a bohater nie ocali życia; łucznik się nie ostoi, szybkonogi nie umknie i jeździec na koniu nie ocali życia; nawet najmężniejszy sercem pomiędzy bohaterami będzie w tym dniu nagi uciekał — wyrocznia Pana (Am 2,13—16).

Prorok zapowiada wszystkim karę za zło i zbrodnie. Daje do zrozumienia, że każdy musi odpowiadać za swoje czyny pamiętając, iż przed Bogiem nie ma ucieczki.

Jakie są inne wątki prorockiego nauczania Amosa? Przypomina on Izraelitom, że są narodem wybrania, i wyjaśnia, co to naprawdę znaczy. Czytamy:

Słuchajcie tego słowa, które mówi Pan do was, synowie Izraela, do całego pokolenia, które Ja wyprowadziłem z ziemi egipskiej: Jedynie was znałem ze wszystkich narodów na ziemi, dlatego was nawiedzę karą za wszystkie wasze winy (Am 3,1—2).

Może się wydawać, że w tych słowach kryje się sprzeczność. Trzeba jednak pamiętać, że wybór dokonany przez Boga zakłada wyjątkową odpowiedzialność. Naród wybrania jest szczególnie odpowiedzialny za tę łaskę. Gdy zawodzi zaufanie Boga, musi ponieść surową karę. Dotyczy to nie tylko ludzi żyjących w czasach Starego Testamentu. Skoro Bóg wybiera człowieka, oczekuje od niego wierności i miłości — wybranie zobowiązuje.

W czasach Amosa wielu czekało na gwałtowną interwencję Boga. Sądzono, że przyjdzie dzień, w którym Bóg objawi swą potęgę i dokona pomsty na nieprzyjaciołach Izraela. Uważano, że przyjdzie czas, kiedy Bóg wyraźnie polepszy sytuację narodu wybrania. Do tych ludzi, tak bardzo zadufanych w sobie, Amos zwraca się z niezwykłym orędziem:

Biada oczekującym dnia Pańskiego. Cóż wam po dniu Pańskim? On jest ciemnością a nie światłem. Jakby uciekał człowiek przed lwem, a trafił na niedźwiedzia; jakby skrył się do domu i oparł się ręką o ścianę, a ukąsił go wąż (Am 5,18—19).

Prorok chce powiedzieć, że nie można układać życia tak, iż panuje w nim grzech, i oczekiwać, że interwencja Boga mimo to okaże się błogosławieństwem. Wierzący muszą w szczególny sposób rozumieć, że są odpowiedzialni za swoje czyny, że czeka ich sąd Boży. Nie można wierzyć w Boga i grzeszyć, depcząc przykazania Boże, gdyż jednego nie da się pogodzić z drugim. Nie można grzeszyć, a potem przychodzić do świątyni i uważać, że jest się bezpiecznym. Nikt nie jest bezpieczny, ponieważ Bóg żąda rozliczenia się z przestrzegania Jego przykazań.

SPRAWIEDLIWY PORZĄDEK SPOŁECZNY CZĘŚCIĄ WYMAGAŃ RELIGII

Głównym motywem prorockiego przepowiadania Amosa jest bardzo ostre potępienie ucisku ludzi biednych przez bogatych i możnych. Szczególnie napiętnowane zostały bogate kobiety, mieszkanki Samarii, które przychodziły do świątyni w Betel. Do nich Amos skierował następujące słowa:

Słuchajcie słowa tego, krowy Baszanu [Baszan to ziemia bardzo urodzajna, krowa Baszanu to krowa utuczona], *które mieszkacie na górach Samarii: uciskacie biednych, gnębicie ubogich, mówicie do mężów swoich: «Przynieś, a będziemy pili!» Poprzysiągł Pan Bóg na świętość swoją: Oto dni na was nadchodzą, że pochwycą was hakami, resztę was — rybackimi wędkami: i przez wyłomy w murze wyjdzie, każda przed siebie, i powloką was do Hermonu — wyrocznia Pana* (Am 4,1—3).

Słowa te zapowiadają absolutną klęskę tych, którzy wyzyskują biednych i nie liczą się z potrzebami innych.

Nie można pogodzić wiary w Boga z niesprawiedliwością społeczną. Jest to wstęp do nauki, która znajdzie pełny wyraz w Nowym Testamencie. Porządek społeczny jest częścią religii. Nie można prawdziwie wierzyć w Boga, nie troszcząc się jednocześnie o dobro innego człowieka. Zanim zacznie się mówić o Bogu, należy pomyśleć o bliźnim, zwłaszcza znajdującym się w potrzebie. Człowiek wierzący musi zwracać uwagę na innych dlatego, że powinien być obrazem miłości i sprawiedliwości Boga. Troska o ubogich i potrzebujących jest naśladowaniem troskliwości i miłości Boga. Takie jest sedno prorockiego orędzia Amosa.

NOWA DIAGNOZA STANU NARODU

Prorok Ozeasz działał nieco później niż Amos, kiedy (po 745 r. przed Chr.) sytuacja Izraela zaczęła się zmieniać na gorsze. W Państwie Północnym gasła świetność i przeminął dobrobyt czasów Jeroboama, zaś potęga asyryjska stale wzrastała i zaczynała zagrażać niewielkim państwom ówczesnego Bliskiego Wschodu. Za zagrożeniem zewnętrznym szły w parze waśnie i konflikty wewnętrzne. Bogaci stawali się coraz bardziej zaborczy i bezwzględni, zaś ubodzy uświadamiali sobie, że nie mają nic do stracenia. Niesprawiedliwości i przemocy towarzyszyły odstępstwa religijne. Zabrakło prawdziwych przywódców narodowych i religijnych. Stało się jasne, że naród pozbawiony właściwego kierownictwa łatwo stanie się łupem zwodzicieli i przyziemnych pokus.

Orędzie Ozeasza było równie radykalne jak orędzie Amosa. Amos głosił, że bogaci i możni uciskają biednych; Ozeasz dopowiadał, że biedni nie są wcale lepsi od bogatych. Ludzi zmienia bowiem nie tylko bogactwo, lecz i bieda. Biedni bywają zawistni, podejrzliwi, gniewni, uciskają siebie nawzajem, a więc też są źli. Kryzys ekonomiczny wywołuje degradację duchową. Bieda i pogarszające się warunki zmieniają ludzi, wyzwalają najgorsze instynkty. Naród przymierza schodził na manowce i zatrważająco szybko tracił swą tożsamość, i sprzeciwiał się swemu powołaniu.

Księga Ozeasza dzieli się na trzy części. W rozdziałach 1—3 są zawarte osobiste doświadczenia proroka, które posłużyły jako obraz i symbol stanu duchowego narodu;

w rozdziałach 4—13 znajdują się wyrocznie potępiające powszechne zepsucie; ostatni (14) rozdział budzi nową nadzieję.

OZEASZ — PROROK MIŁOŚCI I WIERNOŚCI

W prorokowaniu Ozeasza występuje nowy element: przeniesienie osobistych doświadczeń na myślenie i nauczanie o Bogu. Ozeasz ożenił się, ale żona zdradziła go i prowadziła życie dalekie od ideału wierności. Prorok przyjął ją jednak z powrotem i zrodziła mu dzieci. To swoje osobiste doświadczenie Ozeasz przeniósł na stosunki Boga z narodem wybrania. W Bogu widział kochającego męża, w Izraelu — niewierną żonę. Tak po raz pierwszy w Piśmie Świętym pojęcie cudzołóstwa zostaje odniesione do całego narodu. Ozeasz powiada, że naród cudzołoży wtedy, gdy odchodzi od prawdziwego Boga i oddaje cześć obcym bogom. Kiedy lud sprzeniewierza się Bogu, wówczas Bóg jest o ten lud zazdrosny, tak jak kochający mąż jest zazdrosny o żonę. Prorok wprowadza do myślenia o Bogu nowe pojęcia — wierności i miłości. Bogu zależy na człowieku, a więc człowiek nie powinien Boga zdradzać. Tę osobową relację między Bogiem a człowiekiem Ozeasz podkreśla bardzo mocno. Bóg nie jest jakąś abstrakcyjną ideą ani filozoficznym pojęciem. Bóg to osoba, której zależy na każdym człowieku. Na tym intymnym pojmowaniu Boga Ozeasz buduje swoje nauczanie. Prorok przypomina ludziom, że Bóg ich kocha, że niewierność wobec Boga oznacza zdradę.

Surowe potępienia narodu łagodzi prorok Ozeasz zapowiedziami odnowienia przymierza i opiekuńczej obecności pośród narodu. Także i tu dominuje symbolika małżeńska:

W owym dniu zawrę z nią przymierze, ze zwierzem polnym i ptactwem powietrznym, i z tym, co pełza po ziemi. Łuk, miecz i wojnę wyniszczę z jej kraju, i pozwolę jej żyć bezpiecznie. I poślubię cię sobie [znowu] na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana (Oz 2,20—22).

Miłość i miłosierdzie, wierność i poznanie Boga — oto idee najbardziej charakterystyczne dla nauczania Ozeasza. Miłość i miłosierdzie to przymioty Stwórcy i Pana, który związał się z Izraelem przymierzem i obietnicą; wierność i poznanie Boga to odpowiedzi Izraela, o których też przypomina zawołanie prorockie:

Miłości pragnę nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń (Oz 6,6).

W orędziu Ozeasza powtarza się wielokrotnie to, do czego nawoływał Eliasz, a potem Amos, zaś w następnych stuleciach inni wielcy prorocy Izraela: nie można być wiernym Bogu nie dbając o sprawiedliwość społeczną i braterską miłość innych ludzi. Etyka Izraela ma charakter teomorficzny, czyli ludzkie stosunki i układy mają odzwierciedlać naturę i działanie Boga. Człowiek powinien postępować na podobieństwo Stwórcy. Nie wolno szukać mu ratunku ani w poleganiu na obcych bogach, ani w złudnych sojuszach politycznych. W dobie zagrożenia naród jest zobowiązany do zrobienia rzetelnego rachunku sumienia i szczerego powrotu na drogę przykazań Bożych. Powinnością proroka jest bezkompromisowe potępienie

tych, którzy odpowiadając za duchowe i religijne życie narodu wiodą go do zguby. Źli przywódcy stają się *sidłem* dla innych (por. Oz 5,1—7) i zasługują na tym surowszą karę.

CENA ŚWIADECTWA DAWANEGO PRAWDZIE

W 2 połowie VIII w. przed Chr. działali zatem prorocy niezwykli. Idąc za głosem Boga, mieli odwagę karcić i upominać wszystkich, a więc króla, możnych, kapłanów, innych proroków, ludzi bogatych i biednych. Mieli na uwadze wyłącznie jeden cel — powiedzenie prawdy, która pozwoliłaby zwalczyć zło oraz naprawić popełnione grzechy, a także odsłonić mechanizmy zepsucia. Mimo że głosili słowa surowe i twarde, ich naukę i przepowiadanie uznano za drogocenne, czego dowodzi utrwalenie ich w księgach. Odtąd miały służyć każdemu następnemu pokoleniu.

Dla jasności wizerunku tych postaci trzeba podkreślić, że byli ludźmi świeckimi. Nie pochodzili z rodzin kapłańskich ani królewskich i wywodzili się z małych miejscowości. Kiedy wygłosili swoje orędzie, uświadomili rodakom, że nie wolno przymykać oczu na istniejący stan rzeczy i tolerować zła, wracali do swoich domów. Często spotykali się z niezrozumieniem rodaków, do których kierowali swoje orędzie, bywało, że przysparzano im wielu cierpień. Głoszenie prawdy i sprzeciw wobec zła są zawsze związane z niezrozumieniem, niechęcią, a nawet prześladowaniami. Amos został wypędzony z sanktuarium w Betel, Ozeasz przeżywał dramaty osobiste. Dola proroków jest ciężka.

W każdej epoce istnieją naciski, aby ludzie głoszący słowo Boże mówili to, czego inni chcą słuchać, co im się podoba i co nie wywołuje wyrzutów sumienia. Jednak zadaniem prawdziwego proroka jest ustawiczne upominanie, zachęcanie do nawrócenia, do głębokiej refleksji nad swym postępowaniem i życiem. Orędzia Amosa i Ozeasza są zapowiedzią tej siły przekonywania i mocy, która powróci w słowach Jana Chrzciciela i Jezusa Chrystusa.

Bezkompromisowość i wierność Bogu nie przynosiły prorokom doraźnych korzyści. Nie mogli też oni liczyć na zrozumienie i wdzięczność słuchaczy, którym wypominali nadużycia i występki. A mimo to pamięć o Amosie i Ozeaszu przetrwała całe tysiąclecia. Znaleźli więc ludzi, którzy docenili głębię i prawdziwość ich orędzia oraz przyczynili się do tego, że stało się przesłaniem skierowanym do każdego nowego pokolenia wierzących w Boga i usiłujących żyć wedle Jego wymagań.

I ZAJASZ

EWANGELISTA STAREGO TESTAMENTU

Wśród wielkich starotestamentowych postaci Izajaszowi przypada miejsce szczególne. W tradycji chrześcijańskiej nazywa się go Ewangelistą Starego Testamentu, bo zarówno w Ewangeliach, jak i w innych pismach nowotestamentowych znalazło się najwięcej odniesień i aluzji właśnie do jego nauczania i wypowiedzi.

HISTORYCZNY KONTEKST DZIAŁALNOŚCI PROROKA

Powołanie Izajasza i jego działalność są związane z przełomowym okresem dziejów Izraela. Sytuacja geopolityczna zawsze warunkowała historię Palestyny. Na południu zawsze dominował Egipt, zaś na północy, na terenie Mezopotamii, jedna potęga militarna zastępowała inną. W czasach przedbiblijnych dominowali Sumerowie, potem Akadyjczycy, następnie na arenę dziejów weszli Asyryjczycy, Babilończycy, później Persowie. Losy Ziemi Świętej zależały od tego, czy jej północni i południowi sąsiedzi byli silni, czy też słabi. Gdy sąsiedzi byli słabi, wtedy mieszkańcy Ziemi Świętej mogli żyć spokojniej. Taka sytuacja istniała za czasów królów Dawida i Salomona. Wkrótce potem Egipt

urósł w siłę, ale nie na tyle, aby zagrozić Palestynie. Również na północy nie istniała żadna licząca się siła militarna. W 2 połowie VIII w. przed Chr. sytuacja zmieniła się i los Palestyny pogarszał się z roku na rok. Na północy wyrosła nowa i okrutna potęga asyryjska. Od 750—740 r. przed Chr. Asyryjczycy coraz wyraźniej zaczęli zagrażać Palestynie.

Izajasz został powołany przez Boga w 746 r. Na początku Księgi Izajasza (1,1) czytamy:

Widzenie Izajasza, syna Amosa, które miał w sprawie Judy i Jerozolimy, w czasach królów judzkich: Ozjasza, Jotama, Achaza i Ezechiasza.

Wynika z tego, że Izajasz działał za panowania królów, którzy rządzili w drugiej połowie VIII w. przed Chr.

Rok po śmierci króla Ozjasza w Asyrii doszedł do władzy król Tiglat-Pileser, który nie ukrywał wrogich zamiarów wobec Palestyny. Nad Ziemią Świętą zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo, coraz bardziej wyczuwalne. Izajasz działał w czasach głębokiego kryzysu politycznego. W 734 r. przed Chr. król Samarii, Pekach, postanowił połączyć się z królem Damaszku, Resinem, uważając, że sam nie oprze się potędze asyryjskiej. Dwaj władcy stworzyli koalicję, do której postanowili włączyć króla Jerozolimy, Achaza. Ponieważ Achaz, obawiając się Asyryjczyków, nie wykazywał zainteresowania przystąpieniem do koalicji, królowie Samarii i Damaszku zamierzali usunąć go z tronu, a na jego miejsce wprowadzić swojego człowieka. Wówczas powstałaby koalicja: Samaria—Damaszek—Jerozolima, która dysponując większą siłą militarną, mogłaby przeciwstawić się Asyryjczykom. Kiedy Achaz dowiedział się o tych planach, wyszedł z pałacu, aby dokonać inspekcji murów miejskich. W gruncie rzeczy wątpił, czy jego opór ma sens, czy będzie skuteczny.

BÓG JEST PANEM DZIEJÓW

W takich okolicznościach nastąpiło spotkanie króla z Izajaszem, który na polecenie Boga wyszedł mu na przeciw ze swoim małym synkiem. Wylęknionemu królowi Izajasz powiedział:

Niech twoje serce nie słabnie z powodu tych dwóch oto niedopałków dymiących głowni, z powodu zaciekłości Resina, Aramejczyków i syna Remaliasza (Iz 7,4).

Gdy król nie chciał dać wiary jego słowom, wtedy Izajasz dodał:

Jeżeli nie uwierzycie, nie ostoicie się (Iz 7,9b).

Te słowa proroka stanowią klucz do zrozumienia jego przepowiadania. W bardzo trudnych czasach politycznego kryzysu Izajasz żąda niezłomnej wiary od ludu Bożego. Izrael pojmował swą historię jako ciąg dziejów kierowanych przez Boga. Wiedział, że wszystko, co się wydarza, jest darem Bożym. Ale naród myślał tak wtedy, gdy wiodło mu się dobrze, bo gdy pojawiały się zagrożenia i ponosił klęski, doświadczał pokusy, żeby ufać nie tyle Bogu, ile sojuszom politycznym. Król Achaz był człowiekiem wierzącym, ale gdy dostrzegł niebezpieczeństwo militarne i polityczne, zatrwożył się i zwątpił w moc Bożą. Izajasz przypomina, że nawet w czasach największego zagrożenia nie można polegać wyłącznie na polityce. Trzeba głęboko wierzyć, że Panem dziejów jest Bóg i że nic na tym świecie nie wydarza się bez Jego woli. Zatem nie tylko w czasach dobrobytu i pomyślności trzeba zaufać Bogu, ale daleko bardziej w chwilach niebezpieczeństwa. Królowi, a także rodakom, Izajasz pragnie powiedzieć: Zastanówcie się nad sobą, dokonajcie rachunku sumienia i sprawdźcie moc waszej wiary. Jeżeli wiara i przywiązanie do Boga was nie ocalą, to poleganie na sojuszach politycznych okaże się bardzo wątp-

liwe. Izajasz chce dać Izraelowi do zrozumienia, że kara, która go spotyka, jest karą za złe postępowanie, za odejście od Boga.

Każdy naród, który wierzy w Boga i uznaje Go za Pana dziejów, musi pamiętać, że Bóg działa nie tylko wtedy, kiedy wiedzie nam się dobrze, ale również w czasach upokorzeń i trudności. Wtedy też istnieje jakiś przedziwny, tajemniczy zamysł Boży. Prorocy i ludzie wiary mają zadanie odkryć ów zamysł. W sytuacji zagrożenia naród i jego przywódcy są szczególnie odpowiedzialni za podejmowane decyzje, a szukając rozwiązań politycznych, nie mogą zapominać, że Panem historii jest Bóg.

Podczas tej samej rozmowy z Achazem prorok skierował do króla takie słowa:

Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel (Iz 7,14).

Biblijni komentatorzy od wieków próbują dociec, jak tę zapowiedź mógł zrozumieć Achaz. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że dla niego spełniła się ona w narodzinach długo oczekiwanego syna, Ezechiasza. Ale późniejsze pokolenia Izraelitów widziały w niej coś więcej niż tylko reminiscencję rozmowy z dalekiej przeszłości. Kiedy w III i II w. przed Chr. dokonywano przekładu Biblii Hebrajskiej na język grecki, tłumacze aleksandryjscy przełożyli tekst modyfikując go podług tego sposobu rozumienia, jaki był przyjęty w ich czasach:

Oto Dziewica pocznie i porodzi syna i nazwie go imieniem Emmanuel (zob. Mt 1,22—23)

Ewangelista Mateusz oraz cała tradycja chrześcijańska upatruje spełnienie tej zapowiedzi w dziewiczym poczęciu i narodzinach Jezusa Chrystusa.

Słowa Izajasza wypowiedziane podczas spotkania z królem Achazem w 734 r., podtrzymujące go na duchu i żądają-

ce, aby nie bał się *tych dwóch niedopałków,* czyli władców Samarii i Damaszku, sprawdziły się całkowicie. Jerozolima nie została zdobyta. Wkrótce Asyryjczycy ukarali Samarię i Damaszek za koalicję. W 724 r. następca Tiglat-Pilesera, Salmanassar V, stanął pod murami Samarii. Po ponad dwuletnim oblężeniu miasto zostało wzięte głodem. Wódz asyryjski umarł na krótko przed ostatecznym zdobyciem Samarii. Zajął ją jego następca, Sargon. Spełniły się przepowiednie Izajasza i innych proroków, którzy ostrzegali, że naród zepsuty i grzeszny nie może przetrwać.

Izajasz miał żonę, na której tak jak na nim spoczywał duch Boży. W rozdziale 8 Księgi Izajasza nazywa się ją *prorokinią.* Oboje mieli dzieci, którym nadali symboliczne imiona, jak gdyby w ich losie ukazując los Izraela. Prorok często spotykał się z królem i przebywał w świątyni. Wynika z tego, że mieszkał w Jerozolimie. Pochodził z wyższych warstw społecznych, o czym świadczy styl jego wypowiedzi oraz malowniczy, pełen ekspresji i siły język. Człowiek, który władał takim językiem, musiał znakomicie znać hebrajski.

Prorok znał dobrze swój naród — jego potrzeby i nadzieje. Przypominał, że Izrael w ciężkich chwilach zawsze doświadczał pomocy Bożej. Zatem i w czasie tego wielkiego zagrożenia trzeba polegać na Bogu. Proroctwa Izajasza mocno akcentują prawdę, że układając sobie życie, nie wolno pominąć Boga, nie można zapominać, że do Niego należy ostatnie słowo.

OTO JA, POŚLIJ MNIE!

Opis powołania Izajasza stanowi jeden z najbardziej przejmujących fragmentów Starego Testamentu. Prorok był wówczas kilkunastoletnim chłopcem:

W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. Serafiny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł; dwoma zakrywał swą twarz, dwoma okrywał swoje nogi, a dwoma latał. I wołał jeden do drugiego: «Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały». Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem. I powiedziałem: «Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!» Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza. Dotknął nim ust moich i rzekł: «Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech». I usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?» Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!» (Iz 6,1—8).

Jest to wspaniała, iście niebiańska, wizja. Izajasz próbuje opisać to, czego doświadczył, co przeżył w świątyni jerozolimskiej, tej samej, którą zbudował król Salomon i która była miejscem spotkań z Bogiem. Izajasz Boga nie widział i nie Jego chce ukazać. Słowa serafinów posłyszane podczas tej wizji są wspaniałym hymnem chwały powtarzanym we Mszy św.: *Święty, święty, święty Pan, Bóg Zastępów. Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej.* Święty Bóg w Starym Testamencie to Bóg całkowicie inny, odrębny od tego świata. Święty, od hebrajskiego „kadosz" — inny, oddzielony, znaczy: niezależny od naturalnego biegu rzeczy; ten, który jest poza naturalnym porządkiem świata, bo nie mieści się w nim, i nieskończenie przewyższa człowieka. Święty Bóg to ten, który w języku filozofów nazwany jest Bogiem transcendentnym, wykraczającym poza wszystko, co ziemskie i ludzkie.

Izajasz żyjący w trudnych warunkach politycznych widzi, że Bóg działa w świecie, kieruje jego losami, nie sprowadza się do jednej z przyczyn tego świata, istnieje

ponad i poza światem. Boga nie można „wtłoczyć" w ramy tego świata, są one za małe, zupełnie do Niego nie pasują. Prorok ma świadomość, że w grzesznym narodzie wszyscy, a więc i on, są grzeszni. Wobec Boga zachowuje się z pokorą. Ludzie żyjący w ciężkich czasach, w czasach kryzysu, muszą pamiętać, że niebezpieczeństwo, sięgające tajników sumienia, ich także dotyczy. Bardzo trudno jest zachować nieskazitelność, rzetelność w czasach, w których panuje nieprawość. Bóg oczyścił swego wybrańca z grzechu i powołał: *Kogo mam posłać?* Izajasz odpowiada: *Oto ja, poślij mnie!* Świadomość wyboru i powołania towarzyszyła mu do końca życia. Był człowiekiem, który nie liczył się z żadnymi zagrożeniami i konsekwencjami. Stawał wobec króla, ludzi możnych i bogatych i głosił orędzie prawdy. Ludzie, którzy są powołani przez Boga do pełnienia wielkiej misji, muszą być zdecydowani na wszystko, nie mogą być bojaźliwi.

IZRAEL ZAWIÓDŁ BOŻE OCZEKIWANIA

Izajasz, powołany przez Boga, chcąc ukazać swemu narodowi prawdę, wygłosił piękną i poruszającą serca przypowieść o gospodarzu i winnicy. Chodzi w niej o Boga i o Izrael:

Chcę zaśpiewać memu Przyjacielowi pieśń o Jego miłości ku swojej winnicy! Przyjaciel mój miał winnicę na żyznym pagórku. Otóż okopał ją i oczyścił z kamieni i zasadził w niej szlachetną winorośl; pośrodku niej zbudował wieżę, także i tłocznię w niej wykuł. I spodziewał się, że wyda winogrona, lecz ona cierpkie wydała jagody. «Teraz więc, o mieszkańcy Jeruzalem i mężowie z Judy, rozsądźcie, proszę, między Mną a między winnicą moją» (Iz 5,1—3).

Bóg troszczy się o naród wybrania, tak jak gospodarz o winnicę. Zrobił wszystko, co do Niego należało, spodzie-

wał się, że zbierze owoce, a *ona cierpkie wydała jagody*. Naród wybrania sprzeniewierzył się Bogu. Prorok naucza w formie przypowieści, by łatwiej trafić do serc słuchaczy i skłonić ich do nawrócenia.

«Co jeszcze miałem uczynić winnicy mojej, a nie uczyniłem w niej? Czemu, gdy czekałem, by winogrona wydała, ona cierpkie dała jagody? Więc dobrze! Pokażę wam, co uczynię winnicy mojej: rozbiorę jej żywopłot, by ją rozgrabiono; rozwalę jej ogrodzenie, by ją stratowano. Zamienię ją w pustynię, nie będzie przycinana ni plewiona, tak iż wzejdą osty i ciernie. Chmurom zakażę spuszczać na nią deszcz». Otóż winnicą Pana Zastępów jest dom Izraela, a ludzie z Judy szczepem Jego wybranym. Oczekiwał On tam sprawiedliwości, a oto rozlew krwi, i prawowierności, a oto krzyk grozy (Iz 5,4—7).

Te słowa sprzed dwóch tysięcy siedmiuset lat ukazują ból Boga z powodu niespełnionych nadziei pokładanych w narodzie wybrania.

Wspólnym motywem przepowiadania proroków było ostre potępienie niesprawiedliwości społecznej. Izajasz też często mówił o krzywdach, jakich doznają ludzie prości, którzy nie mają dość siły, aby przeciwstawić się wyzyskowi ze strony władców i możnych:

Biada prawodawcom ustaw bezbożnych i tym, co ustanowili przepisy krzywdzące, aby słabych odepchnąć od sprawiedliwości i wyzuć z prawa biednych mego ludu; by wdowy uczynić swoim łupem i by móc ograbiać sieroty! Lecz co zrobicie w dzień kary, kiedy zagłada nadejdzie z dala? Do kogo się uciekniecie o pomoc, i gdzie zostawicie wasze bogactwa? Nic, tylko skulić się [wam] pomiędzy jeńcami albo paść wśród pomordowanych (Iz 10,1—4).

Bezbożne ustawy i krzywdzące przepisy godzą przede wszystkim w najbiedniejszych — we wdowy i sieroty. Prorok zapowiada tym, którzy ustanawiają bezbożne prawa,

karę i sąd. Ustawy bezbożne i przepisy krzywdzące rodzą wyzysk i bezprawie; ci, którzy je ustanawiają wbrew ogólnemu dobru, zasługują na potępienie.

WIZJA ESCHATOLOGICZNA

Wielkość Izajasza polega nie tylko na tym, że potępia niesprawiedliwość i bezprawie, że zachęca swój naród do ufności i wierności Bogu. Ukazuje również z całą mocą zbawcze działanie Boże. Przed umęczonym i udręczonym człowiekiem roztacza wizję sprawiedliwości i pokoju Bożego, która ma charakter eschatyczny — znajduje się poza wymiarami czasu i przestrzeni:

[...] *wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni. I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej. Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej. Nie będzie sądził z pozorów ni wyrokował według pogłosek; raczej rozsądzi biednych sprawiedliwie i pokornym w kraju wyda słuszny wyrok. Rózgą swoich ust uderzy gwałtownika, tchnieniem swoich warg uśmierci bezbożnego. Sprawiedliwość będzie mu pasem na biodrach, a wierność przepasaniem lędźwi* (Iz 11,1—5).

Prorok zapowiada tajemniczą postać, która przyniesie narodom sprawiedliwość i pokój. Zapowiada nadejście nowych czasów, kiedy o losach ludzi będzie decydować duch Pana. W tych oczekiwaniach, wychodzących poza doczesne ramy, Izajasz kreśli niebiański obraz raju na ziemi:

Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z koźlęciem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą społem i mały chłopiec będzie je poganiał. Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnie, młode ich razem będą legały. Lew też jak wół będzie jadał słomę. Niemowlę igrać będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii. Zła czynić nie będą ani zgubnie działać po całej świętej mej górze, bo kraj się napełni znajomością Pana, na kształt wód, które przepełniają morze (Iz 11,6—9).

Starotestamentowy prorok zapowiada *nową ziemię* i *nowe niebo*. Ta wizja pojawi się znów w tekstach Nowego Testamentu, zwłaszcza w Apokalipsie św. Jana. Jest to świat Boży, świat przygotowany przez Boga dla tych, którzy w Niego uwierzyli. Jest to opis świata, w którym wrogie sobie zwierzęta pojawiają się jako symbole przyjaźni. Nikomu nie udało się zbudować raju na ziemi. Dzieje się tak ze względu na słabość ludzi, która powoduje, że wzniosłe ideały nie mogą zostać zrealizowane. Jednak wizja Izajasza pozostaje aktualna, gdyż jest sednem nadziei wierzącego człowieka, określa perspektywę wieczności. Wszyscy, którzy wierzą w Boga i w życie przyszłe, oczekują, że życie to będzie przepełnione pokojem, dobrocią i miłością. Będzie to życie, w którym porządek ziemskiego świata zostanie definitywnie odmieniony.

Nauczanie Izajasza dowodzi, że wiara to nie tylko wymogi; prorok to nie tylko oskarżyciel, który domaga się od człowieka wewnętrznej dyscypliny. Prorok i wiara skłaniają do wyjścia poza ziemski świat, ku niebiosom, których nikt nie jest w stanie opisać. Są one jednak tak realne jak otaczający nas świat. Izajasz naucza, że Bóg, karzący zło i niesprawiedliwość, jest zarazem Bogiem, który miłującym Go przygotowuje szczególną przyszłość, wyjątkową nagrodę. W swym ziemskim życiu człowiek wierzący doznaje rozczarowań i bólu, trwogi i nędzy, bo jest częścią społeczności, w której ciągle jeszcze istnieją zło i grzech. Musi on wyjść poza te ograniczenia i z nadzieją wyczekiwać rzeczy ostatecznych.

„DRUGI IZAJASZ" I „TRZECI IZAJASZ"

Proroctwa z Księgi Izajasza nie zostały utrwalone na piśmie przez samego proroka. Zapamiętane przez tych, dla których był on człowiekiem niezwykłym i wiarygodnym,

zostały spisane około stu pięćdziesięciu lat po śmierci Izajasza. Dokonano tego w niewoli babilońskiej, kiedy Izrael zrozumiał, że spełnia się przepowiednia Izajasza, który żądał odpowiedzialności przed Bogiem i zaufania do Niego.

Przepowiadanie historycznego proroka Izajasza zostało utrwalone w rozdziałach 1—35. W rozdziałach 35—39 następuje krótki opis historyczny, a następnie Księga roztacza nowe perspektywy. Prorok zyskał sobie tak ogromny autorytet, że sądzić należy, iż w Jerozolimie powstała swego rodzaju „szkoła Izajasza".

W VI w. przed Chr., kiedy spisywano nauki proroka, pojawił się człowiek, którego prawdziwe imię nie jest znane. Nazywany jest „Drugim Izajaszem". Od niego pochodzą rozdziały 40—55, napisane w niewoli babilońskiej. W rozdziałach 55—66, napisanych nieco później, znalazły się opis sytuacji z końca niewoli babilońskiej i zapowiedzi wyzwolenia. Oznacza to, że przepowiadanie proroka Izajasza z czasu kryzysu asyryjskiego (koniec VIII w.) zostało na nowo odczytane i spisane podczas kryzysu babilońskiego (VI w.). Izrael potrafił więc wyciągnąć wnioski ze swej historii.

Druga część Księgi Izajasza, która powstała w okresie niewoli babilońskiej, zawiera bardzo znaczące teksty. Są też wśród nich cztery pieśni o Słudze Pańskim. Zapowiadają Sługę Pana, który przyniesie ludziom wyzwolenie, przyjdzie, aby wybawić ludzkość od grzechu i nieprawości.

Oto czwarta pieśń o Słudze Pańskim:

Oto się powiedzie mojemu Słudze, wybije się, wywyższy i wyrośnie bardzo. Jak wielu osłupiało na Jego widok — tak nieludzko został oszpecony Jego wygląd i postać Jego była niepodobna do ludzi — tak mnogie narody się zdumieją, królowie zamkną przed Nim usta, bo ujrzą coś, czego im nigdy nie opowiadano, i pojmą coś niesłychanego. Któż uwierzy temu, cośmy usłyszeli? Na kimże się ramię Pańskie

objawiło? On wyrósł przed nami jak młode drzewo i jakby korzeń z wyschniętej ziemi. Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic. Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie. Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwalił na Niego winy nas wszystkich. Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich. Po udręce i sądzie został usunięty, a kto się przejmuje Jego losem? Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zbity na śmierć (Iz 52,13—53,8).

Te słowa zostały napisane prawie pięćset czterdzieści lat przed narodzeniem Chrystusa. Naród wybrania usłyszał i czytał o Tym, który miał być wywyższony i któremu miało się powieść. Ale cóż to za wywyższenie i powodzenie? Przez okrutne cierpienie, przez rany, oszpecenie, przez śmierć. Bo On dźwigał nasze grzechy, został zdruzgotany za nasze winy.

Księga Izajasza to Ewangelia Starego Testamentu. Szczególnie wyraźnie pojawiają się w niej zapowiedzi zbawienia, odkupienia — zrealizowanego w Jezusie Chrystusie. Dlatego Izajasz jest postacią tak bardzo niezwykłą i przysługuje mu wyjątkowe miejsce wśród wielkich postaci Starego Testamentu.

JEREMIASZ

PROROK SĄDU I NADZIEI

Prorok Jeremiasz jest — obok Izajasza i Ezechiela — jedną z najbardziej wpływowych postaci Starego Testamentu. Epoka, w której żył, była bardzo trudna, wręcz dramatyczna. Jeremiasz wiele cierpiał z powodu niezrozumienia ze strony rodaków, do których kierował orędzie prorockie. Cierpienie zadawane przez bliskich, z którymi się przebywa, jest szczególnie dotkliwe.

HISTORYCZNE TŁO DZIAŁALNOŚCI PROROKA

W 722 r. przed Chr., na skutek najazdu asyryjskiego, upadło Państwo Północne ze stolicą w Samarii. Państwo Izraelitów liczyło odtąd kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców w Państwie Południowym ze stolicą w Jerozolimie. Po zdobyciu i zburzeniu Samarii Asyryjczycy postanowili zdobyć Jerozolimę. Wtedy to prorok Izajasz skierował do własnego narodu orędzie, z którego wynikało, że Bóg nie pozwoli uczynić miastu krzywdy. W 701 r. władca asyryjski Sennacheryb stanął pod murami Jerozolimy i przystąpił do oblężenia. Zapowiedzi Izajasza sprawdziły się całkowicie, Jerozolima nie została zdobyta. Jak świadczą źródła biblijne,

a także kroniki asyryjskie, z nie wyjaśnionych przyczyn Asyryjczycy musieli się wycofać, mimo że zdobycie Jerozolimy wydawało się przesądzone. Historycy przypuszczają, że w obozie asyryjskim wybuchła epidemia, która zdziesiątkowała wojsko, i w tej sytuacji wódz asyryjski zdecydował się odstąpić od murów miasta. Jerozolima oparła się najazdowi wroga, ale religijne i kulturowe wpływy asyryjskie wciąż się nasilały.

Po śmierci króla Ezechiasza jego następca, Manasses, który panował ponad pół wieku, chętnie ulegał obcym wpływom. Podobnie zachowywała się znaczna część ludności. Wznoszono świątynie i ołtarze asyryjskim bożkom. Doszło do ogromnych odstępstw religijnych, ustały proroctwa. Wiara w jedynego Boga przetrwała wśród ludzi rzeczywiście najwierniejszych. Najczęściej byli to ludzie prości, bo elita duchowo-intelektualna oraz przywódcy narodu popadali w bałwochwalstwo. Nie poprzestano na wznoszeniu ołtarzy bożkom. Ulegano obyczajom pogańskim, zaczęto uprawiać prostytucję sakralną. W Asyrii, a także w Kanaanie, była ona szeroko praktykowana. Izraelici przejęli ją — i stała się niemal powszechna. Autorzy biblijni zgodnie podają, że takich odstępstw religijnych, jakie miały miejsce za czasów Manassesa, nie było w dziejach Izraela. Jego rządy dokonały ogromnych spustoszeń i wywoływały zgorszenia. Naród odstępował od Boga, od prawdziwej wiary. Ludzie, mając do wyboru religię „łatwiejszą" i „trudniejszą", wybierali oczywiście tę, która mniej wymaga od swych wyznawców. Z tego względu zawsze istniało i nadal istnieje niebezpieczeństwo apostazji religijnej i sekciarstwa.

Po śmierci króla Manassesa w 642 r. przed Chr. rządy objął jego syn Amon (642—640), a następnie Jozjasz, który wstępując na tron miał zaledwie osiem lat. Ze względu na

młody wiek monarchy władzę sprawowali jego doradcy. Mimo to Jozjasz wyrósł na władcę samodzielnego i światłego. W 622 r. przed Chr. podjął zakrojoną na szeroką skalę reformę religijną. Pięć lat przed rozpoczęciem tej reformy został powołany do pełnienia posługi prorockiej Jeremiasz.

BÓG MOCĄ POWOŁANEGO CZŁOWIEKA

Działalność Jeremiasza przypada na czasy, kiedy większość narodu nie miała wiele wspólnego z wiarą w jedynego Boga. Ludność Judei udała się do obcych bożków, „uprawiała z nimi nierząd", nie była skłonna do słuchania prawdziwych proroków. Działo się tak, bo pojawiali się też prorocy fałszywi, którzy powołując się na Boga mówili to, czego lud chciał słuchać, co mu schlebiało.

Okoliczności powołania Jeremiasza są opisane na początku Księgi opatrzonej jego imieniem:

Słowa Jeremiasza, syna Chilkiasza, z rodu kapłańskiego, który był w Anatot, w ziemi Beniamina. Do niego Pan skierował słowo za czasów Jozjasza, syna Amona, króla judzkiego, w trzynastym roku jego panowania i następnie za czasów Jojakima, syna Jozjasza, króla judzkiego, aż do końca jedenastego roku [*rządów*] *Sedecjasza, syna Jozjasza, króla judzkiego, aż do uprowadzenia w niewolę* [*mieszkańców*] *Jerozolimy w piątym miesiącu* (Jr 1,1—3).

Jeremiasz pochodził więc z rodu kapłanów, nie tych rezydujących przy świątyni jerozolimskiej, lecz zamieszkałych w Anatot, w odległości 5—6 km do świątyni. Dzisiaj Anatot jest przedmieściem Jerozolimy. Prorok działał w Jerozolimie w latach 627—587, czyli około czterdziestu lat. Swoją działalność rozpoczął jako młody chłopiec, kończył będąc mężczyzną w sile wieku. Przez wszystkie lata był wierny Bogu, obstawał zawsze i w każdych okolicznościach przy prawdzie i Bożej racji.

Swoje powołanie opisał następująco:

Pan skierował do mnie następujące słowo: «Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię». I rzekłem: «Ach, Panie Boże, przecież nie umiem mówić, bo jestem młodzieńcem!» Pan zaś odpowiedział mi: «Nie mów: „Jestem młodzieńcem", gdyż pójdziesz, do kogokolwiek cię poślę, i będziesz mówił, cokolwiek tobie polecę. Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić» — wyrocznia Pana (Jr 1,4—8).

Jest to jeden z podstawowych tekstów teologii wybrania, objaśniający, czym jest powołanie. Sześćset dwadzieścia siedem lat przed Chrystusem Jeremiasz słyszy słowa, że został powołany, zanim Bóg ukształtował go w łonie matki. Każdemu człowiekowi, nim się narodzi, Bóg wyznacza miejsce w swoim planie zbawienia. Każdy człowiek jest potrzebny, a szczególne miejsce i zadania przypadają tym, którzy niepodzielnym sercem służą Bogu. Jeremiasz powołany do służby Bożej zdaje się sprzeciwiać Panu. Uważa, że jest za młody, aby mógł podjąć tak odpowiedzialną misję. Przez całe życie Jeremiasz będzie toczył namiętny spór z Bogiem, lecz Bóg nie zwalnia od wiernego wypełnienia zleconego mu zadania. Uzdalnia go też do wierności: Jestem z tobą. To zapewnienie znamy już z opisu powołania Mojżesza. Kiedy Mojżesz zapytał Boga, jakie jest Jego imię, usłyszał: *Jestem, który jestem* (Wj 3,14). Jeżeli przy człowieku jest Bóg, to nic mu nie grozi; Bóg jest wsparciem i mocą każdego, kto został powołany do pełnienia Jego służby.

PROROK NIEUCHRONNEGO SĄDU

W opisie powołania Jeremiasza jeszcze jeden fragment zasługuje na specjalną uwagę:

Po raz drugi skierował Pan swoje słowo do mnie: «Co widzisz?» Odpowiedziałem: «Widzę wrzący kocioł, a powierzchnia jego jest od

strony północnej». I rzekł do mnie Pan: «Od północy rozszaleje się zagłada wszystkich mieszkańców ziemi. Zwołam bowiem wszystkie królestwa Północy — wyrocznia Pana — przyjdą i ustawią każdy swój tron u wejścia do bram Jerozolimy przeciw wszystkim jej murom dokoła i przeciw wszystkim miastom judzkim» (Jr 1,13—15).

W widzeniu tym Jeremiasz otrzymał polecenie przepowiadania zagłady miasta i narodu. Zguba przyjdzie z północy; mieszkańcy zginą — wrogowie pochłoną ich niby wrzący kocioł.

Kiedy Jeremiasz został powołany do posługi prorockiej państwo asyryjskie chyliło się ku upadkowi. Na północy pojawiła się nowa potęga — Babilończycy — stopniowo pochłaniająca Asyrię. Wśród Izraelitów dały się słyszeć głosy uspokojenia. Uważano, że nic złego się nie stanie, bo jeśli nie pokonali ich Asyryjczycy, to i Babilończycy nie zdołają ich zwyciężyć. Izraelici byli pewni siebie sądząc, że niezależnie od tego, jak żyją i kim są, Bóg jest z nimi. Wbrew głosom samouspokojenia i zuchwałych zapewnień o bezpieczeństwie Jeremiasz miał przepowiadać swemu narodowi upadek i klęskę. Był jednym z proroków, którzy głosili, że nie można polegać na Bogu żyjąc niezgodnie z Bożymi przykazaniami. Mimo zapewnień o bezpieczeństwie i spokoju Jeremiasz podejmuje czynności symboliczne, aby w obrazowy sposób nakłonić rodaków do opamiętania.

Ty zaś przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystko, co ci rozkażę. Nie lękaj się ich, bym cię czasem nie napełnił lękiem przed nimi. A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi. Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię [zwyciężyć], gdyż Ja jestem z tobą — wyrocznia Pana — by cię ochraniać (Jr 1,17—19).

Jeremiasz został powołany do misji bardzo trudnej. Ma przepowiadać zagładę własnej ojczyzny. Bóg daje mu do

zrozumienia, że ludzie nie uwierzą jego słowom, że będzie musiał wiele wycierpieć. Trudno być prorokiem, poruszyć sumienie własnego narodu. Wierzący w Boga nie często decydują się na głęboki rachunek sumienia. Tymczasem Bóg wspiera swój lud, gdy jego życie jest zgodne z Bożymi nakazami i prawami.

NIEWIERNOŚĆ NARODU WYBRANIA

W VIII w. przed Chr. prorok Ozeasz jako pierwszy przedstawił stosunek Izraela do Boga w kategoriach miłości małżeńskiej. Boga ukazywał jako małżonka, naród jako małżonkę. Symbolika ta została podjęta przez Jeremiasza, który widząc odstępstwa narodu nauczał, że Izrael dopuścił się względem Boga wiarołomstwa:

Pan skierował do mnie następujące słowo: «Idź i głoś publicznie w Jerozolimie: To mówi Pan: Pamiętam wierność twej młodości, miłość twego narzeczeństwa, kiedy chodziłaś za Mną na pustyni, w ziemi, której nikt nie obsiewa» (Jr 2,1—2).

Wędrówka Izraelitów przez pustynię i początki egzystencji narodu zostały porównane do czasu zaręczyn.

«Izrael jest świętością Pana, pierwszym plonem Jego zbiorów. Ci wszyscy, którzy go spożywają, stają się winni, spotka ich nieszczęście — wyrocznia Pana». Słuchajcie słowa Pańskiego, domu Jakuba, wszystkie pokolenia domu Izraela! To mówi Pan: «Jaką nieprawość znaleźli we Mnie wasi przodkowie, że odeszli daleko ode Mnie? Poszli za nicością i stali się sami nicością. Nie mówili zaś: „Gdzie jest Pan, który nas wyprowadził z kraju egipskiego, wiódł nas przez pustynię, przez ziemię bezpłodną, pełną rozpadlin, przez ziemię suchą i ciemną, przez ziemię, której nikt nie może przebyć ani w niej zamieszkać?" A Ja wprowadziłem was do ziemi urodzajnej, byście spożywali jej owoce i jej zasoby. Weszliście i zbezcześciliście moją

ziemię, uczyniliście z mojej posiadłości miejsce pełne odrazy. Kapłani nie mówili: „Gdzie jest Pan?" Uczeni w Piśmie nie uznawali Mnie; pasterze zbuntowali się przeciw Mnie» (Jr 2,3—8).

Prorok wypomina narodowi wielkie odstępstwa. Zgrzeszył nie tylko lud, lecz również ci, którzy powinni być drogowskazami narodu — kapłani, przywódcy, prorocy. Jeżeli naród ma złych, nieodpowiedzialnych przywódców, nieuchronnie schodzi na manowce. Odstępstwa Izraela stawały się coraz większe. Jeremiasz po wielokroć wypominał rodakom ich zdrady. Czynił to, porównując naród do narowistego zwierzęcia i do bezużytecznej latorośli:

Od dawna bowiem złamałaś swoje jarzmo, zerwałaś swoje więzy. Powiedziałaś sobie: „Nie będę służyć!" Na każdym więc wysokim pagórku i pod każdym zielonym drzewem pokładałaś się jako nierządnica. A Ja zasadziłem ciebie jako szlachetną latorośl winną, tylko szczep prawdziwy. Jakże więc zmieniłaś się w dziki krzew, zwyrodniałą latorośl? Nawet jeśli obmyjesz się ługiem sodowym i dodasz wiele ługu drzewnego, pozostanie wina twoja wobec Mnie jak skaza (Jr 2,20—22).

Bóg mocno związany ze swoim narodem każe prorokowi porównać go do nierządnicy, która podeptała wszystkie zobowiązania wierności i bywała własnością każdego (zob. Jr 3,1—5). Naród przez wiarołomstwo i odstępstwa odszedł od Boga bardzo daleko. Tę prawdę głosił Jeremiasz i z tego powodu miał doznać wielu cierpień.

SKARGA WYWOŁANA WIELKIM CIERPIENIEM

Cierpienie proroka wyraża się w słowach:

Moje łono, moje łono! Wić się muszę w boleściach! Ściany mego serca! Burzy się we mnie serce — nie mogę milczeć! Usłyszałem

bowiem dźwięk trąbki, wrzawę wojenną. „Klęska za klęską" — wieść niesie, bo uległa spustoszeniu cała ziemia. Natychmiast zostały zburzone moje namioty, w mgnieniu oka — moje szałasy. Dokądże mam oglądać godła wojenne i słuchać dźwięku trąb? «Tak, niemądry jest mój naród, nie uznają Mnie. Są dziećmi bez rozwagi, nie mają wcale rozsądku. Mądrzy są w popełnianiu nieprawości, lecz dobrze czynić nie umieją» (Jr 4,19—22).

Jeremiasz cierpi, bo widząc zatwardziałość, gnuśność i głupotę swojego narodu, musi go oskarżać. A przecież jest to jego własny naród. Cierpienie jest więc dotkliwsze. Karty Pisma Świętego, na których dano przejmujący wyraz jego boleści i rozpaczy, uznane zostały za perły literatury światowej.

Przepowiadając wojnę i zagładę Jerozolimy prorok, nie mogąc zrzec się misji zleconej mu przez Boga ani zapobiec losowi narodu, żali się: *Biada mi, matko moja, żeś mnie porodziła, męża skargi i niezgody dla całego kraju* (Jr 15,10). Te niezwykle mocne, pełne dramatyzmu słowa może zrozumieć tylko ten, kto pojął tragizm sytuacji, w jakiej znajdował się wielki prorok. Jeremiasz to mąż sprzeciwu i mąż boleści. Taka była cena jego powołania i wiary. W swoim bólu buntuje się nawet przeciw Bogu:

Ty wiesz... Panie, pamiętaj o mnie i wejrzyj na mnie! Pomścij się za mnie nad moimi prześladowcami! Nie dozwól, bym zginął z powodu Twej wyczekującej cierpliwości; wiedz, że dla Ciebie znoszę poniżenie. Ilekroć otrzymywałem Twoje słowa, pochłaniałem je, a Twoje słowo stawało się dla mnie rozkoszą i radością serca mego. Bo imię Twoje zostało wezwane nade mną, Panie, Boże Zastępów! Nigdy nie zasiadałem w wesołym gronie, by się bawić; pod Twoją ręką siadałem samotny, bo napełniłeś mnie gniewem. Dlaczego mój ból nie ma granic, a moja rana jest nieuleczalna, niemożliwa do uzdrowienia? Czy będziesz więc dla mnie jakby zwodniczym strumieniem, zwodniczą wodą? (Jr 15,15—18).

Wielki prorok, ale przecież człowiek. Bywało, że brakowało mu sił do walki, że cierpienie stawało się zbyt wielkie — wówczas pragnął odpocząć, odmienić swój los. Bóg jednak na to nie pozwalał, musiał więc dalej konsekwentnie wypełniać swą misję.

Prorok, który wielokrotnie przepowiadał zburzenie Jerozolimy, uznany został w końcu przez swoich za człowieka wielce niebezpiecznego, niemal za szpiega. Kiedy miasto przygotowywało się do obrony przeciwko Babilończykom, Jeremiasz przepowiedział, że wysiłki te są daremne. Jerozolima i tak upadnie. Okrzyknięto go zdrajcą. Następstwa tego okazały się tragiczne dla proroka:

Szefatiasz, syn Matana, Godoliasz, syn Paszchura, Jukal, syn Szelemiasza, i Paszchur, syn Malkiasza, usłyszeli słowa, które Jeremiasz mówił do całego ludu: «To mówi Pan: Kto pozostanie w tym mieście, umrze od miecza, głodu i zarazy; kto zaś przejdzie do Chaldejczyków, pozostanie przy życiu. Jako zdobycz będzie miał swoje własne życie i utrzyma je. To mówi Pan: Miasto to zostanie nieuchronnie wydane w ręce wojska króla babilońskiego, który je zdobędzie». Przywódcy więc powiedzieli do króla: «Niech umrze ten człowiek, bo naprawdę obezwładnia on ręce żołnierzy, którzy pozostali w tym mieście, i ręce całego ludu, gdy mówi do nich podobne słowa. Człowiek ten nie szuka przecież pomyślności dla tego ludu, lecz nieszczęścia». Król Sedecjasz odrzekł: «Oto jest w waszych rękach!» Nie mógł bowiem król nic uczynić przeciw nim. Wzięli więc Jeremiasza i wtrącili go, spuszczając na linach, do cysterny Malkiasza, syna królewskiego, która się znajdowała na dziedzińcu wartowni. W cysternie zaś nie było wody, lecz błoto; zanurzył się więc Jeremiasz w błocie (Jr 38,1—6).

Skazany na śmierć głodową Jeremiasz miał stać się ostrzeżeniem dla tych, którzy byliby skłonni powtarzać za nim, że Babilończycy zdobędą Jerozolimę.

ZMAGANIA Z BOGIEM

Wobec tylu nieszczęść, cierpień i prześladowań z piersi Jeremiasza wydobywa się ciężka skarga, adresowana do Boga:

Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść; ujarzmiłeś mnie i przemogłeś. Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają. Albowiem ilekroć mam zabierać głos, muszę obwieszczać: «Gwałt i ruina!» Tak, słowo Pańskie stało się dla mnie codzienną zniewagą i pośmiewiskiem. I powiedziałem sobie: Nie będę Go już wspominał ani mówił w Jego imię! Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień, nurtujący w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem. Tak, słyszałem oszczerstwo wielu: «Trwoga dokoła! Donieście, donieśmy na niego!» Wszyscy zaprzyjaźnieni ze mną wypatrują mojego upadku: «Może on da się zwieść, tak że go zwyciężymy i wywrzemy swą pomstę na nim!» Ale Pan jest przy mnie jako potężny mocarz; dlatego moi prześladowcy ustaną i nie zwyciężą. Będą bardzo zawstydzeni swoją porażką, okryci wieczną i niezapomnianą hańbą (Jr 20,7—11).

Jeremiasz zmaga się z Bogiem. Uważa, że Bóg go zwiódł, że cierpi niewinnie. Jednocześnie powiada, że czuje w sobie taki wewnętrzny żar, iż nie może nauczać inaczej. Istnieje podobieństwo między losem Jeremiasza a losem Jezusa Chrystusa. Własny naród nie zrozumiał i odtrącił Jeremiasza, przysporzył mu cierpień, także Jezusa skazano niewinnie na śmierć i ukrzyżowano. Jeremiasz był więc odległą zapowiedzią Jezusa. Trwając w zażyłych stosunkach z Bogiem oceniał życie własnego narodu i wskazywał drogę do pojednania z Bogiem przez poszanowanie Bożych praw i nakazów.

Dzięki pomocy życzliwych ludzi prorok wydostał się z cysterny pełnej błota. Przepowiednia dotycząca upadku Jerozolimy wkrótce się spełniła. W 587 r. król Nabuchodo-

nozor oblegał Jerozolimę i mimo zaciętego oporu mieszkańców zdobył miasto. Wtargnął do stolicy, zburzył świątynię i wiele wspaniałych budowli. Pojmał uciekającego króla Sedecjasza, oślepił go i uprowadził do Babilonii. Prorok, który przepowiadał klęskę Izraelitów jako karę za ich grzechy, byłby zapewne chętnie widziany przez Babilończyków jako ten, kto z politycznego punktu widzenia działał w ich interesie. Można domniemywać, że w ich państwie zrobiłby nawet karierę. Ale Jeremiasz był prorokiem, a nie zdrajcą. Po najeździe Babilończyków nie udał się do Babilonii, lecz wraz z grupą uciekinierów schronił się w Micpa, a potem w Egipcie. Wówczas naród zrozumiał, kim rzeczywiście był ów prorok.

PROROK NADZIEI

Po uprowadzeniu Izraelitów do niewoli babilońskiej Jeremiasz przeobraża się z proroka sądu i kary w proroka nadziei. Pisze do swych rodaków list, w którym roztacza perspektywy nowego życia:

«*To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela, do wszystkich uprowadzonych do niewoli, których pozwoliłem uprowadzić z Jerozolimy do Babilonu: Budujcie domy i mieszkajcie w nich; zakładajcie ogrody i spożywajcie ich owoce! Bierzcie sobie żony i rodźcie synów i córki! Wybierajcie żony dla waszych synów i dawajcie córkom waszym mężów, by rodziły synów i córki; pomnażajcie się tam, a niech was nie ubywa! Starajcie się o pomyślność kraju, do którego was zesłałem. Módlcie się do Pana za niego, bo od jego pomyślności zależy wasza pomyślność*» (Jr 29,4—7).

Jeremiasz powiada tym, którzy przetrwali, że mają stać się zadatkiem nowego narodu, pierwocinami nawróconych do Boga. Początkowo zachęty Jeremiasza znajdowały posłuch,

ale potem ludzie znów powrócili do starych grzechów. Pod koniec życia Jeremiasz chce dodać swemu narodowi otuchy. Pragnie, aby przetrwał trudy, które przyszło mu znosić, by uwierzył, że nadzieja i zwycięstwo są po stronie Boga. Wówczas, kiedy trzeba było budować nowe życie, prorok zapowiada zawarcie nowego przymierza:

Oto nadchodzą dni — wyrocznia Pana — kiedy zawrę z domem Izraela ⟨i z domem judzkim⟩ nowe przymierze. Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami, kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej. To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich Władcą — wyrocznia Pana. Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach — wyrocznia Pana. Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem (Jr 31,31—33).

Jeremiasz zapowiada nowe przymierze i nowe prawo, tym razem zapisane już nie na kamiennych tablicach, lecz w ludzkim sumieniu. Dzięki temu niezależnie od zewnętrznych uwarunkowań, człowiek może kierować się zasadami swojego sumienia i w każdych okolicznościach może być człowiekiem Bożym. Jeremiasz zapowiada nowy etap religijności, kiedy obowiązywać będą nie zewnętrzne ryty, ale to, co nazywa się nakazem sumienia.

Nie wiadomo dokładnie, jaki był koniec życia proroka. Według przekazów żydowskich przebywał jakiś czas w Egipcie i tam poniósł śmierć męczeńską. Nie sposób tej tradycji sprawdzić. Jeżeli nawet nie umarł jako męczennik, to jego życie było życiem męczennika. W bardzo trudnych czasach pozostał człowiekiem sumienia — za co zawsze trzeba płacić wysoką cenę.

EZECHIEL

PROROK CZASU ZAGŁADY

Prorok Ezechiel, choć jest postacią przez chrześcijan mało znaną, należy do proroków „większych" Starego Testamentu. Zasługuje na uwagę i bliższe poznanie ze względu na rolę, jaką odegrał w dziejach Izraela. Żył w okresie trudnym, wręcz krytycznym. Potęga asyryjska, która przez wiele lat dominowała na obszarze Bliskiego Wschodu, nagle zachwiała się. Jej kresem było zburzenie stolicy państwa, Niniwy, w 612 r. przed Chr. Na nową potęgę, która coraz wyraźniej zaczęła zagrażać Ziemi Świętej, wyrosła Babilonia.

ZAGŁADA JEROZOLIMY I NIEWOLA BABILOŃSKA

W 597 r. król babiloński Nabuchodonozor napadł na Jerozolimę i zajął ją. Wielu mieszkańców zostało uprowadzonych i przesiedlonych do Babilonii. Deportowano króla Jojakina (nazywanego też Jechoniaszem), całą jego rodzinę oraz przywódców intelektualno-duchowych. Babilończycy byli świadomi, że bez takich przywódców naród nie będzie mógł się prawidłowo rozwijać, że łatwiej będzie zniewolić naród pozbawiony ludzi światłych, którzy wywierają wpływ na innych i im przewodzą. Wśród przesiedlonych

mieszkańców Jerozolimy znalazł się młodzieniec imieniem Ezechiel. Pochodził z rodziny kapłańskiej, był człowiekiem wykształconym, znał doskonale tradycję historyczno-kulturową swojego narodu, należał do elity intelektualnej.

Jerozolima, jako stolica Państwa Południowego, przetrwała jeszcze dziesięć lat. Rządy w niej sprawował mianowany przez Babilończyków Sedecjasz. Wdał się on jednak w spisek antybabiloński, licząc na obietnice Egipcjan. Miało to fatalny skutek dla przyszłości jego państwa. Nabuchodonozor powtórnie stanął pod murami stolicy, zdobył ją i tym razem obszedł się z nią okrutnie. 6 sierpnia 587 r. Babilończycy wtargnęli do miasta i urządzili okrutną rzeź. Rozpoczęła się niewola babilońska. Na krótko przed zagładą i tuż po niej żył i działał prorok Ezechiel.

POWOŁANIE EZECHIELA DOWODEM WSZECHOBECNOŚCI BOGA

Początek Księgi Ezechiela (1,1—3) brzmi:

Działo się to roku trzydziestego, dnia piątego czwartego miesiąca, gdy się znajdowałem wśród zesłańców nad rzeką Kebar. Otworzyły się niebiosa i doświadczyłem widzenia Bożego. Piątego dnia miesiąca — rok to był piąty od uprowadzenia do niewoli króla Jojakina — Pan skierował słowo do kapłana Ezechiela, syna Buziego, w ziemi Chaldejczyków nad rzeką Kebar; była tam nad nim ręka Pańska.

Podana jest tu dokładna data powołania proroka, a mianowicie piąty rok od uprowadzenia króla Jojakina w niewolę, czyli 592 r. Jest to powołanie o tyle niezwykłe, że wydarzyło się poza ziemią narodu wybrania. Był to dowód, że Bóg działa na każdym miejscu i w każdym czasie, że jest

wszechobecny. Z dala od swej ojczyzny Ezechiel został powołany do podjęcia bardzo trudnej i niebezpiecznej misji.

Opis jego powołania należy do najbardziej tajemniczych tekstów w Księdze Ezechiela i w całym Piśmie Świętym. Ezechiel nie widział Boga, bowiem Boga nikt zobaczyć nie może, jednak czuł Jego obecność. Dane mu było oglądać obrazy, które bardzo trudno byłoby racjonalnie wytłumaczyć. Prorok widział chwałę Pańską, która ukazała mu się w czterech postaciach-symbolach: człowieka, lwa, wołu i orła (zob. 1,4—28). Ezechiel poucza, że w trudnych czasach zagrożenia i niewoli Bóg objawia się i kieruje losem ludzi, którzy w Niego wierzą. Opis *rydwanu Pana* przeszedł również do tradycji chrześcijańskiej. W czteropostaciowym obrazie *chwały Pańskiej* dostrzeżono zapowiedź czterech ewangelistów: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. W chrześcijańskiej ikonografii i sztuce ewangeliści bywają przedstawiani jako człowiek, lew, wół i orzeł.

Rzekł On do mnie: «Synu człowieczy, stań na nogi. Będę do ciebie mówił». I wstąpił we mnie duch, ⟨gdy do mnie mówił⟩, i postawił mnie na nogi; potem słuchałem Tego, który do mnie mówił. Powiedział mi: «Synu człowieczy, posyłam cię do synów Izraela, do ludu buntowników, którzy Mi się sprzeciwili. Oni i przodkowie ich występowali przeciwko Mnie aż do dnia dzisiejszego. To ludzie o bezczelnych twarzach i zatwardziałych sercach; posyłam cię do nich, abyś im powiedział: Tak mówi Pan Bóg. A oni czy będą słuchać, czy też zaprzestaną — są bowiem ludem opornym — przecież będą wiedzieli, że prorok jest wśród nich. A ty, synu człowieczy, nie bój się ich ani się nie lękaj ich słów, nawet gdyby wokół ciebie były osty i ciernie i gdybyś się znalazł wśród skorpionów. Nie obawiaj się ich słów ani się nie lękaj ich twarzy, bo to lud oporny. Przekażesz im moje słowa: czy będą słuchać, czy też zaprzestaną, bo przecież są buntownikami» (Ez 2,1—7).

Bardzo trudne powołanie: iść do własnego narodu, którego przygniata brzemię katastrofy, i mówić mu, że jest ludem *o bezczelnych twarzach* buntującym się przeciw Bogu. Czytając te słowa nie można nie odczuwać odwagi i uczciwości proroków i tych wszystkich, którzy spisywali ich słowa. Nikt nie posunął się do tego, aby pominąć słowa tak źle mówiące o współczesnych Ezechielowi Izraelitach. Grzeszny naród popełniał wiele błędów, ale potrafił też z powagą słuchać głosu swoich proroków.

«Ty więc, synu człowieczy, słuchaj tego, co ci powiem. Nie opieraj się, jak ten lud zbuntowany. Otwórz usta swoje i zjedz, co ci podam». Popatrzyłem, a oto wyciągnięta była w moim kierunku ręka, w której był zwój księgi. Rozwinęła go przede mną; był zapisany z jednej i drugiej strony, a opisane w nim były narzekania, wzdychania i biadania. A On rzekł do mnie: «Synu człowieczy, zjedz to, co masz przed sobą. Zjedz ten zwój i idź przemawiać do Izraelitów!» Otworzyłem więc usta, a On dał mi zjeść ów zwój, mówiąc do mnie: «Synu człowieczy, nasyć żołądek i napełnij wnętrzności swoje tym zwojem, który ci podałem». Zjadłem go, a w ustach moich był słodki jak miód (Ez 2,8—3,3).

Niezwykłe jest to widzenie. Bóg uświadamia prorokowi, że pomiędzy nim a jego narodem istnieje konflikt. Symbolicznym wyrazem tego jest zwój z wypisanymi na nim narzekaniami, wzdychaniami i biadaniami. Powołany przez Boga Ezechiel musi zwój zjeść, musi go przełknąć, przetrawić, aby móc głosić ludziom to, co nakazał mu Pan. Nawet Jezus mówił: *Nikt nie jest prorokiem we własnej ojczyźnie*. Ezechiel, zanim poszedł nauczać, sam musiał przełknąć i przetrawić gorzką prawdę o swoim narodzie. Lecz podany mu do zjedzenia zwój stał się w ustach proroka *słodki jak miód,* co oznacza, że przyjął on wolę Bożą, podjął się misji napominania własnego narodu.

CZYNNOŚCI SYMBOLICZNE

Żaden prorok nie przeprowadził tak gruntownego rachunku sumienia własnego narodu jak Ezechiel. W Księdze Ezechiela znajduje się wiele opisów, które mogą szokować swoją surowością. Prorok jawi się jako stróż; jego zadaniem jest czuwanie nad duchową kondycją narodu, mówienie ludziom, że wprawdzie spotkała ich kara, ale przecież zasłużyli na nią. Ezechiel doświadczał Boga nie tylko w głębokich wizjach wewnętrznych. Dokonywał również czynności symbolicznych, sam stając się znakiem dla współrodaków. Oto jedna z nich:

«Idź, zamknij się w swoim domu! Oto, synu człowieczy, włożone są na ciebie powrozy i związany jesteś nimi tak, że nie będziesz mógł udać się do nich. Ja sprawię, że język twój przylgnie ci do podniebienia i będziesz niemy. I nie będziesz dla nich mężem strofującym, są bowiem ludem buntowniczym. Gdy Ja będę mówił do ciebie, otworzę ci usta i powiesz im: Tak mówi Pan Bóg. Kto chce słuchać, niech słucha, a kto zaprzestanie, niech zaprzestanie — bo to lud oporny» (Ez 3,24—27).

W narodzie wybrania byli ludzie otwarci, podatni na słowo Boże, i oporni, którym wydawało się ono bardzo obce. Trudno jest wyobrazić sobie idealną wspólnotę ludzi całkowicie ufających Bogu. Zawsze były i są podziały na tych, którzy chcą słuchać woli Bożej albo ją ignorują. Prorocy Starego Testamentu rozumieli to bardzo dobrze. Ezechiel przez pewien czas miał powstrzymać się od nauczania, aby uświadomić ludziom potrzebę słowa Bożego i wyzwolić odczucie jego głodu:

Tak mówi Pan: «Klaskaj w dłonie i tupaj nogą, i wołaj: Biada z powodu wszystkich obrzydliwości domu Izraela, który padnie od miecza, głodu i zarazy. Ten, co jest daleko, umrze od zarazy; ten, co

jest blisko, polegnie od miecza, a ten, co pozostanie i będzie oblężony, umrze z głodu. I tak uśmierzę na nich mój gniew. Poznacie, że Ja jestem Pan (Ez 6,11—13).

Bóg miłości i miłosierdzia jest Bogiem sprawiedliwym. Domaga się od swoich czcicieli zachowywania praw i nakazów. W Starym Testamencie Bóg objawił, kim jest, i prowadził naród wybrania przez całe jego dzieje. Doszło jednak do ogromnych nadużyć, a naród, który powinien był Bogu zawierzyć, zaczął służyć obcym bożkom. Niewola babilońska stała się oczyszczającą karą; uświadomiła ludziom, którzy zeszli na manowce, że tak dłużej postępować nie mogą.

DRAMAT WŁASNEGO ŻYCIA

Ezechiel był postacią tragiczną, także z uwagi na swoje osobiste doświadczenia. Bóg przemówił do niego w te słowa:

«*Synu człowieczy, oto zabieram ci nagle radość twych oczu, ale nie lamentuj ani nie płacz, ani nie pozwól, by płynęły ci łzy*» (Ez 24,16).

Chodzi o śmierć żony proroka. Niekiedy może nam się wydawać, że starożytni byli pozbawieni głębszych uczuć. A jednak tak nie było. Ile w tych słowach jest ludzkiej miłości, któż dzisiaj tak przeżywa małżeńską miłość?

«*Wzdychaj w milczeniu, nie przywdziewaj żałoby jakby po umarłym, zawiąż sobie zawój dokoła głowy, sandały włóż na nogi, nie przysłaniaj brody, nie spożywaj chleba żałoby!*» *Mówiłem do ludu mego rano, a wieczorem umarła mi żona, i uczyniłem rano tak, jak mi rozkazano. A lud mówił do mnie: «Czy nie wyjaśnisz nam, co znaczy dla nas to, co czynisz?» Wówczas powiedziałem do nich: Pan skierował do mnie te słowa: «Powiedz domowi Izraela: Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja pozwalam bezcześcić świątynię moją, dumę waszej potęgi, radość waszych oczu, tęsknotę waszych serc. Synowie wasi i córki wasze, których opuściliście, od miecza poginą. Wy zaś tak*

uczynicie, jak Ja uczyniłem: brody nie będziecie przysłaniać, nie będziecie spożywać chleba żałoby, ale mając zawoje na głowach i sandały na nogach, nie będziecie narzekać ani płakać. Będziecie schnąć z powodu nieprawości waszych i będziecie wzdychać jeden przed drugim. Ezechiel będzie dla was znakiem. To, co on uczynił, będziecie i wy czynili, gdy to nastąpi. I poznacie, że Ja jestem Pan» (Ez 24,17—24).

Nie słowami, lecz życiem ilustruje prorok swoje orędzie. Umarła mu żona, a nie wolno mu jej opłakiwać i okryć się żałobą — zapowiedź nadchodzącego dramatu.

Ezechiel z całą surowością mówi własnemu narodowi o grzechach i o nieuniknionej karze za nie. Niektóre teksty, przede wszystkim rozdziały 16,20 i 23, są bardzo dobitne. W tych trzech rozdziałach został podjęty całościowy obrachunek z przeszłością Izraela. Nie ma w Piśmie Świętym wymowniejszej syntezy dziejów narodu wybrania. Ezechiel wykorzystał symbolikę małżeńską — nie pomijając drastycznych obrazów niewierności — wprowadzoną do języka religijnego Izraela przez Ozeasza i rozwiniętą przez Jeremiasza. Zarówno cały naród, jak i obie jego części ze stolicą w Jerozolimie i Samarii zostały przedstawione jako nierządnice, które wielokrotnie sprzeniewierzały się swemu oblubieńcowi — Bogu. Słownictwo i obrazy są tak mocne, że żadnego z tych tekstów nie czyta się w synagogach ani w świątyniach chrześcijańskich. Oceniając przeszłość narodu Ezechiel chciał wywołać szok i uzmysłowić rozmiary niegodziwości i zepsucia. Radykalność tych potępień można porównać jedynie z surowością oskarżeń, jakie pod adresem Miasta Świętego i własnego narodu kierował później Jezus. Wielkość obydwu polegała na niezłomności przekonania, że naprawdę liczy się jedynie Bóg, zaś ci, którzy zostali przez Niego wybrani, są zobowiązani do wiernego wypełniania Jego woli.

NADZIEJA LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

Po zagładzie Jerozolimy (587 r.) nastąpiła zmiana w nauczaniu Ezechiela. Z proroka grożącego karą stał się prorokiem nadziei. Przed narodem, dotkniętym ogromnym nieszczęściem, roztacza wizje lepszej przyszłości i odrodzenia. Bóg nadal — mimo klęski Jego narodu — jest Panem dziejów, nic nie dzieje się bez Jego woli i ci, którzy przeżyli zagładę, mają odnowić się do innego, lepszego życia.

Wysiedleni do Babilonii Izraelici żyli w trudnych warunkach. Można wyrobić sobie o tym jakieś pojęcie czytając Psalm 137 (136):

Nad rzekami Babilonu —
tam myśmy siedzieli i płakali,
kiedyśmy wspominali Syjon.
Na topolach tamtej krainy
zawiesiliśmy nasze harfy.
Bo tam żądali od nas
pieśni ci, którzy nas uprowadzili,
pieśni radości ci, którzy nas uciskali:
«Zaśpiewajcie nam
jakąś z pieśni syjońskich!»
Jakże możemy śpiewać
pieśń Pańską
w obcej krainie?
Jeruzalem, jeśli zapomnę o tobie,
niech uschnie moja prawica!
Niech język mi przyschnie do podniebienia,
jeśli nie będę pamiętał o tobie,
jeśli nie postawię Jeruzalem
ponad największą moją radość.

Ci, którzy przeżyli zagładę, zrozumieli, że niewola była karą za winy, że prorocy przepowiadający klęskę mieli rację. Naród zaczął sobie uświadamiać, że trzeba rozpocząć nowe życie. Warunkiem nowej przyszłości miała być wierność wobec świętej Tradycji ojców, przywiązanie do Miasta Świętego i Ziemi Świętej.

WIZJA OŻYWIENIA KOŚCI

Ezechiel staje się prorokiem, który w obliczu klęsk i nieszczęść budzi nadzieję. Jego rodacy do tego stopnia upadli na duchu, że zapowiedzi o nadejściu lepszych czasów przestały mieć dla nich większe znaczenie. Nie chcieli dać wiary słowom pociechy. W tej sytuacji Ezechiel kreśli wizję, która po raz pierwszy pojawia się w Starym Testamencie. Ludziom uciemiężonym i zniewolonym powiada, że nie wszystko się kończy tu na ziemi. Ten świat, ta rzeczywistość nie wyczerpuje całości istnienia. Moc Boża jest silniejsza niż klęski i cierpienia:

Potem spoczęła na mnie ręka Pana, i wyprowadził mnie On w duchu na zewnątrz, i postawił mnie pośród doliny. Była ona pełna kości. I polecił mi, abym przeszedł dokoła nich, i oto było ich na obszarze doliny bardzo wiele. Były one zupełnie wyschłe. I rzekł do mnie: «Synu człowieczy, czy kości te powrócą znowu do życia?» Odpowiedziałem: «Panie Boże, Ty to wiesz». Wtedy rzekł On do mnie: «Prorokuj nad tymi kośćmi i mów do nich: „Wyschłe kości, słuchajcie słowa Pana!" Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja wam daję ducha po to, abyście się stały żywe. Chcę was otoczyć ścięgnami i sprawić, byście obrosły ciałem, i przybrać was w skórę, i dać wam ducha po to, abyście ożyły i poznały, że Ja jestem Pan». I prorokowałem, jak mi było polecone, a gdym prorokował, oto powstał szum i trzask, i kości jedna po drugiej zbliżały się do siebie. I patrzyłem, a oto powróciły ścięgna i wyrosło ciało, a skóra pokryła je z wierzchu, ale jeszcze nie

było w nich ducha. I powiedział On do mnie: «Prorokuj do ducha, prorokuj, o synu człowieczy, i mów do ducha: Tak powiada Pan Bóg: Z czterech wiatrów przybądź, duchu, i powiej po tych pobitych, aby ożyli». Wtedy prorokowałem tak, jak mi nakazał, i duch wstąpił w nich, a ożyli i stanęli na nogach — wojsko bardzo, bardzo wielkie. I rzekł do mnie: «Synu człowieczy, kości te to cały dom Izraela. Oto mówią oni: „Wyschły kości nasze, minęła nadzieja nasza, już po nas". Dlatego prorokuj i mów do nich: Tak mówi Pan Bóg: Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela, i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. Udzielę wam mego ducha po to, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam» — wyrocznia Pana Boga (Ez 37,1—14).

Około pięciuset osiemdziesięciu lat przed Chrystusem została przedstawiona wizja życia, która ludziom wierzącym obiecuje dalsze życie po śmierci, zmartwychwstanie, którego nie sposób pojąć. Po raz pierwszy naród wybrania czytał, że kresem losu pobitych i umęczonych nie są śmierć, wyschnięte kości, ani zagłada, że nadejdzie czas Boży, w którym kości te ożyją i powrócą do nowego życia. Wizja ta miała ukazać, że od zagłady silniejsza jest nadzieja, że nie wszystko kończy się na tym świecie.

PROROK ODRODZENIA NARODU

Rozdziały 40—48 Księgi Ezechiela przedstawiają wizję nowej ziemi, nowej Jerozolimy i nowej świątyni. Ezechiel, który wraz ze swymi rodakami przeżył na wygnaniu zagładę Jerozolimy i niewolę, kreślił wizję lepszej przyszłości po to, aby obudzić nową moc ducha, wiarę w miłosierdzie Boże, które zawsze towarzyszyło Izraelowi w jego dziejach.

Ezechiel prorokował i głosił orędzie przez mniej więcej dwadzieścia lat. Został powołany jako człowiek młody. Przeżywał nie tylko tragedie narodu, ale także osobiste dramaty. Działał gwałtownie i szybko, i w tym dynamicznym działaniu spalił się i odszedł do Boga. Jego nauczanie można zebrać w kilku punktach:

1. Ezechiel z całą mocą ukazuje, że człowiek wierzący nie może lekceważyć Boga, że z Bogiem trzeba liczyć się we wszystkich dziedzinach życia. Ponieważ ludzie nie zachowują podstawowych przykazań, Bóg sam wymierza sprawiedliwość. Prorok ostrzega, że ci wszyscy, którzy są powołani do kierowania życiem narodu, muszą prowadzić go prostą drogą, zaś wierzący naród nie powinien dać się zwieść fałszywym prorokom.

2. Kluczem do ludzkiego życia jest Bóg. Jeżeli człowiek uwierzy w Boga, to wszystko, co dzieje się wokół niego, ma sens, bo to Bóg go prowadzi. Bóg jest Panem dziejów, Panem historii i natury. Ludzie często żyją tak, jak gdyby Boga nie było albo jakby Bóg ich nie obchodził.

3. Ezechiel mocno akcentuje osobistą odpowiedzialność człowieka. Każdy cierpi za własne winy i grzechy, dlatego też każdy powinien być odpowiedzialny za kształt swego życia. Mówią o tym rozdziały 14 i 18 Księgi Ezechiela.

4. Prorok domaga się prawdziwej czci Boga, która jest wpisana w ludzkie serce i sumienie. Religia, wiara w Boga nie mogą sprowadzać się do obrzędów, znaków, rytów, które mają charakter zewnętrzny, lecz muszą głęboko wryć się we wnętrze ludzi. Ezechiel podkreśla potrzebę *nowego ducha*, który ożywiałby życie i postępowanie wierzących. Jego prorockie orędzie przypomina potrzebę nieustannej odnowy moralnej i duchowej człowieka.

Ezechiel położył podwaliny, które pozwoliły Izraelowi przetrwać w dobie najbardziej dramatycznego zagrożenia

tożsamości narodowej i religijnej. Dokonawszy rzetelnego rozliczenia z przeszłością, zamknął długi etap jego przedwygnaniowych dziejów. Z drugiej strony kładł solidne fundamenty pod budowę przyszłości: silnie zaakcentował potrzebę świętowania szabatu, który odtąd stał się ważnym wyznacznikiem życia Izraelitów. Podkreślając wszechobecność Boga sprawił, że religia Izraela przestała być religią przywiązaną do jednego miejsca kultu i sanktuarium, a stała się religią oddającą cześć Bogu na każdym miejscu. Dało to początek zbieraniu się na modlitwę w niewielkich wspólnotach, które z czasem dały początek instytucji Synagogi. Kiedy instytucja ta okrzepła, stała się istotną częścią składową praktykowania monoteizmu, a w przyszłości miała okazać się bardzo pomocna w rozszerzaniu Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa. Ezechiel wpłynął na zmianę życia religijnego: religia Starego Testamentu uzyskała tę postać, która pod nazwą judaizmu trwa do dzisiaj (raz jeszcze została poddana przeobrażeniom wśród podobnie dramatycznych wydarzeń pod koniec I w. po Chr.).

AGGEUSZ, EZDRASZ I NEHEMIASZ

ODNOWA PO ZAGŁADZIE

Prorok Aggeusz, którego działalność przypada na schyłek VI w., oraz Ezdrasz i Nehemiasz, żyjący w połowie V w. przed Chr., są pod wieloma względami do siebie podobni. W tradycji chrześcijańskiej należą do mniej znanych postaci Starego Testamentu, za to w tradycji żydowskiej słusznie zajmują ważne miejsce. Wspólne jest dla nich to, że żyli i działali w okresie wielkiego przełomu, w czasie, kiedy naród — przeżywszy katastrofę — usiłował na nowo określić siebie i wznieść zręby nowego życia. Nie było to łatwe zadanie. W niewoli babilońskiej urodziły się i wychowały dwa pokolenia, które zaczęły układać sobie życie na obczyźnie i odchodzić od tradycyjnych wzorców duchowych, religijnych i kulturowych.

EDYKT PERSKIEGO WŁADCY CYRUSA

Przebywając w niewoli babilońskiej Izraelici byli w położeniu przypominającym czasy niewoli egipskiej. Istniała jednak pewna znacząca różnica: w niewoli egipskiej byli po prostu niewolnikami, bez narodowej świadomości i tożsamości. Natomiast w niewoli babilońskiej stanowili naród mający silne poczucie odrębności, religię, kulturę i język,

a więc swoją godność. Z tego względu było im z jednej strony łatwiej, bo zanim dostali się do niewoli, przeszli przez proces integracji i konsolidacji. Z drugiej zaś trudniej, bo będąc świadomymi swej godności z goryczą znosili upokorzenia i utratę państwowości. Właśnie podczas niewoli babilońskiej zaczęto utrwalać na piśmie bogatą spuściznę duchową i religijną przedwygnaniowego Izraela. W rezultacie niezwykle intensywnej działalności „stróżów Tradycji": kapłanów, proroków i pisarzy, powstały księgi święte, które z czasem weszły do kanonu Synagogi i Kościoła. W obcym środowisku powstawały pisma, które złożyły się na zbiór Tory (Prawo Mojżesza, czyli Pięcioksiąg) oraz zbiór Proroków. Na ich wzór i w znacznej mierze na ich podstawie opracowano wkrótce zbiór Pism, którego trzon stanowią zapisy modlitw i pieśni Izraela — Psalmy. W powstających zapisach znajdowała wyraz ogromna tęsknota za ojczyzną i pełną odbudową życia narodowego. Ziemia Święta i Jerozolima stawały się przedmiotem marzeń, nabierały jeszcze większej wartości symbolicznej.

Potęga Babilończyków szybko się załamała. Już po około dwudziestu pięciu latach trwania niewoli babilońskiej na wschód od Babilonii pojawiła się nowa siła polityczna i militarna — Persowie. Na scenę starożytnego świata wystąpili nagle i w ciągu krótkiego czasu poważnie zagrozili hegemonii Babilończyków. Około 540 r. przed Chr. podbili Babilonię i złamali jej potęgę. Na gruzach imperium babilońskiego powstało potężne imperium perskie, którego władcą został Cyrus. W zwycięstwie Persów nad Babilończykami Izraelici dostrzegli możliwość odzyskania wolności. I tak się rzeczywiście stało. W 539 r. przed Chr. zdołali uzyskać od Cyrusa edykt zezwalający na powrót do własnej ziemi. Pismo Święte w Księdze Ezdrasza (1,1) informuje o tym w następujących słowach:

Aby się spełniło słowo Pańskie z ust Jeremiasza, pobudził Pan ducha Cyrusa, króla perskiego, w roku pierwszym [jego panowania], tak iż obwieścił on również na piśmie, w całym państwie swoim, co następuje...

W dekrecie Cyrusa widziano spełnienie zapowiedzi proroka Jeremiasza, które mówiły, że Jerozolima upadnie, naród popadnie w niewolę, ale niewola się skończy i wygnańcy powrócą do swojej ziemi. W dojściu Persów do władzy i ich panowaniu nad ówczesnym światem dostrzegano znak opatrzności Bożej nad narodem wybrania. Dekret brzmiał:

«Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie państwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios. I On mi rozkazał zbudować Mu dom w Jerozolimie w Judzie. Jeśli z całego ludu Jego jest między wami jeszcze ktoś, to niech Bóg jego będzie z nim; a niech on idzie do Jerozolimy w Judzie i niech zbuduje dom Pana, Boga izraelskiego — ten to Bóg, który jest w Jerozolimie. A co do każdego z pozostających jeszcze przy życiu — to współmieszkańcy wszystkich miejscowości, gdzie taki przebywa, mają go wesprzeć srebrem, złotem, sprzętem i bydłem — oprócz darów dobrowolnych dla domu Bożego w Jerozolimie» (Ezd 1,2—4).

IMPERIUM PERSKIE

Niewola babilońska trwała od 587 do 539 r. przed Chr., czyli około pięćdziesięciu lat. Ci, którzy się wówczas urodzili, znali Jerozolimę i Ziemię Świętą tylko ze wspomnień ojców. Niemniej żyli jeszcze i ci, którzy opuszczali Jerozolimę będąc małymi dziećmi. Kiedy Cyrus wydał edykt, byli wprawdzie już starcami, ale pamiętali świetność miasta i wspaniałą świątynię. Po pół wieku niewoli mogli wrócić do własnej ziemi. Ich tęsknoty się spełniły. Persowie dokonywali tymczasem dalszych podbojów. Kambyzes, syn Cyrusa, podbił w 525 r. Egipt i w ten sposób powstało

największe, pod względem geograficznym, państwo, jakie istniało w dziejach ludzkości. Rozciągało się od Indii, przez całą Azję Zachodnią, Azję Mniejszą, Palestynę, Syrię, Egipt, Etiopię aż po Europę. Państwo perskie istniało około dwustu lat, do 332 r. przed Chr., kiedy padło łupem zdobywców z Europy — Aleksandra Macedońskiego i Greków.

Persowie, w przeciwieństwie do swych poprzedników, prowadzili bardzo zręczną politykę wobec podbitych narodów. Asyryjczycy słynęli z okrucieństwa, Babilończycy byli nieco łagodniejsi, zaś Persowie pozostawiali podbitym ludom ich własną kulturę, język i religię. W warunkach swobody i tolerancji Izraelici mogli też powrócić z niewoli babilońskiej. Wydawać by się mogło, że skoro wracają do swego kraju i mają pozwolenie na odbudowę świątyni, to z entuzjazmem przystąpią do jej wznoszenia. Tak się jednak nie stało.

Podczas niewoli naród nie tylko został upokorzony i zniewolony, lecz też upadł na duchu. Potrzebni byli prorocy, którzy poderwaliby ludzi do wzniosłych czynów.

POSŁANNICTWO AGGEUSZA

W tym czasie pojawił się prorok Aggeusz, który z mocą zachęcał Izraelitów do podjęcia dzieła odbudowy świątyni i miasta:

W drugim roku [*rządów*] *króla Dariusza, w pierwszym dniu szóstego miesiąca Pan skierował te słowa przez proroka Aggeusza do Zorobabela, syna Szealtiela, namiestnika Judy, i do arcykapłana Jozuego, syna Josadaka...* (Ag 1,1).

Król Dariusz był wnukiem Cyrusa i objął rządy nad Persją w 521 r. przed Chr. Drugi rok jego rządów to rok 520 przed Chr.

«Tak mówi Pan Zastępów: Ten lud powiada: „Jeszcze nie nadszedł czas, aby odbudowywać dom Pański". ⟨Wówczas Pan skierował te słowa przez proroka Aggeusza⟩: Czy to jest czas stosowny dla was, by spoczywać w domach wyłożonych płytami, podczas gdy ten dom leży w gruzach? Teraz więc — tak mówi Pan Zastępów: Rozważcie tylko, jak się wam wiedzie! Siejecie wiele, lecz plon macie lichy; przyjmujecie pokarm, lecz nie ma go do sytości; pijecie, lecz nie gasicie pragnienia; okrywacie się, lecz się nie rozgrzewacie; ten, kto pracuje, aby zarobić, pracuje [odkładając] do dziurawego mieszka!» (Ag 1,2—6).

W 520 r. przed Chr., a więc dziewiętnaście lat po edykcie zezwalającym na powrót, Izraelici, którzy wrócili do swojej ziemi, mieszkali w domach zasobnych, podczas gdy świątynia nadal leżała w ruinie. Pomimo pozwolenia na odbudowę świątyni każdy zajął się budowaniem własnego domu uważając, że Bóg może poczekać.

«Tak mówi Pan Zastępów: Wyjdźcie w góry i sprowadźcie drewno, a budujcie ten dom, bym sobie w nim upodobał i doznał czci — mówi Pan. Rozważcie tylko, jak się wam wiedzie! Wyglądaliście wiele, a oto macie mało, a kiedy [i to niewiele] znieśliście do domu, Ja to rozproszyłem. Dlaczego tak się dzieje? — wyrocznia Pana Zastępów: Z powodu mego domu, który leży w gruzach, podczas gdy każdy z was pilnie się troszczy o swój własny dom. Dlatego niebiosa nad wami zatrzymały rosę, a ziemia nie dała swego urodzaju. Ja sprowadziłem bowiem suszę na ziemię i na góry, na pszenicę, na winne krzewy i na oliwki — na wszystko, cokolwiek może wydać rola, na ludzi i na bydło, i na wszelką pracę rąk» (Ag 1,7a—11).

Prorok prawdopodobnie wystąpił w czasie wielkiej suszy. Ostrzegał, że na nic zdadzą się zabiegi rodaków o powiększenie majątków, jeżeli nie będzie miejsca, gdzie mogliby się oni modlić do Boga o urodzaje i pomyślność, o pomoc i błogosławieństwo.

Zarobabel, syn Szealtiela, i arcykapłan Jozue, syn Josadaka, a także cała Reszta ludu usłyszeli wówczas głos Pana Boga swego i słowa proroka Aggeusza — jako że wysłał go ich Pan Bóg — i lud przejął się lękiem przed Panem. Aggeusz zaś, wysłannik Pański, pełniąc to poselstwo Pańskie, przemówił do ludu tymi słowami: «Ja jestem z wami! — wyrocznia Pana» (Ag 1,12—13).

Prorok Aggeusz chce skłonić rodaków do zajęcia się odbudową świątyni. Jeżeli zdecydują się na to, Bóg będzie z nimi i spełnią się ich zamiary. W końcu podjęto się odbudowy i w 515 r. przed Chr. świątynia jerozolimska została uroczyście poświęcona. W trakcie budowy świątyni pojawiły się liczne problemy. Nastręczali je zwłaszcza Samarytanie, którzy nie ukrywali swojej wrogości.

Gdy wrogowie Judy i Beniamina usłyszeli, że wygnańcy budują świątynię dla Pana, Boga izraelskiego, przystąpili do Zorobabela, do Jozuego oraz przedstawicieli rodów i rzekli do nich: «Chcemy budować z wami, albowiem czcimy Boga waszego jak wy i Jemu składamy ofiary od czasów Asarhaddona, króla asyryjskiego, który nas tu sprowadził». — Lecz Zorobabel, Jozue i pozostali naczelnicy rodów izraelskich im odpowiedzieli: «Nie wolno wam razem z nami budować domu dla Boga naszego, ale my sami budować będziemy dla Pana, Boga izraelskiego, jak nam rozkazał Cyrus, król perski». I oto ludność miejscowa tłumiła zapał Judejczyków i odstraszała ich od budowy, i by zamiar ich udaremnić, przekupywano przeciwko nim radców przez cały czas panowania Cyrusa, króla perskiego, aż do panowania Dariusza, króla perskiego (Ezd 4,1—5).

Od początku odbudowy świątyni trwały intrygi Samarytan, którzy chcieli zdobyć wpływy w Jerozolimie. Izraelici, którzy powrócili z niewoli babilońskiej, odcięli się od nich, co utrwaliło niechęć między nimi a Samarytanami. Mimo sprzeciwów i waśni świątynia została jednak odbudowana. Ale zamiast radości budujący doznali zawodu. Starcy, którzy brali udział w budowie świątyni, pamiętali jeszcze

wspaniałą świątynię wzniesioną za czasów Salomona. Druga świątynia nie była aż tak okazała. Wszyscy, którzy pamiętali pierwszą, z rozczarowaniem spoglądali na swe dzieło:

Czy jest między wami ktoś, co widział ten dom w jego dawnej chwale? A jak się on wam teraz przedstawia? Czyż nie wydaje się wam, jakby go w ogóle nie było? (Ag 2,3).

Nowy etap dziejów Izraela nie był już tak wspaniały jak poprzednia, przedwygnaniowa, epoka.

NEHEMIASZ — WIELKI PATRIOTA

Pod koniec VI i w 1 połowie V w. przed Chr. Jerozolima była miastem mało znaczącym, prowincjonalnym. Przede wszystkim miała zniszczone mury. Ezdrasz i Nehemiasz urodzili się i mieszkali z dala od ojczyzny. Jerozolima była dla nich jedynie miastem tęsknoty. Od kilkudziesięciu lat ich rodacy układali sobie życie w Ziemi Świętej, chociaż byli i tacy, którzy woleli pozostać na obczyźnie, w diasporze. Tym niemniej wciąż nowe grupy emigrantów kierowały się ku Ziemi Świętej. Także Nehemiasz, sprawujący ważne funkcje w administracji perskiej, zdecydował się na powrót do kraju. Postanowił odbudować nie tylko miasto, ale i jego mury. Trzeba też było zadbać, aby powróciła do niego większa liczba dawnych mieszkańców. W Księdze Nehemiasza znajdujemy niemal pamiętnikarski zapis:

Gdy przybyłem do Jerozolimy, spędziłem tam trzy dni. Wtedy wybrałem się nocą — ja i niewielu mężów ze mną — a nikomu nie wyjawiłem, do jakiego dzieła na korzyść Jerozolimy Bóg mój mnie pobudził; i miałem ze sobą tylko to zwierzę, na którym jechałem.

I wyruszyłem nocą przez Bramę nad Doliną, potem obok Źródła Smoczego do Bramy Śmietników; i badałem mury Jerozolimy, które miały wyłomy, a bramy ich były strawione ogniem. Gdy przeszedłem do Bramy Źródlanej i do Stawu Królewskiego, zwierzę, na którym jechałem, nie miało możności przejścia. I szedłem nocą wąwozem w górę i badałem mur. Potem wszedłem znowu przez Bramę nad Doliną i powróciłem. Lecz zwierzchnicy nie wiedzieli, dokąd poszedłem i co zamierzałem zrobić; dotąd bowiem nie wyjawiłem tego Żydom — ani kapłanom, ani możnym, ani zwierzchnikom, ani innym urzędnikom. Ale teraz rzekłem do nich: «Widzicie nędzę, w jakiej się znajdujemy: Jerozolima jest spustoszona, a bramy jej spalone ogniem. Nuże! Odbudujmy mur Jerozolimy, abyśmy nie byli nadal pośmiewiskiem!» I wyjawiłem im, jak łaskawie ręka Boga mojego czuwała nade mną; również słowa, które mi król powiedział. A oni powiedzieli: «Dalej! Budujmy!» I nawzajem zachęcali się do dobrej sprawy (Ne 2,11—18).

Człowiek religijny musi być gorącym patriotą, musi być szczerze przywiązany do swojej ojczyzny i do swojego miasta. Nie można mówić o wierze w Boga, jeśli się nie miłuje własnej ojczyzny, jej przeszłości i przyszłości. Nehemiasz jest przykładem głęboko wierzącego patrioty, który zrozumiał, że droga do Boga prowadzi przez ziemską ojczyznę. Jego ziemską ojczyzną była Ziemia Święta i Jerozolima. Podczas nocnej wędrówki obszedł miasto, patrzył na jego zniszczenie, przeżywał dramat zrujnowanej stolicy. Potem wezwał rodaków do odbudowy miasta i jego murów.

Przykład Nehemiasza pokazuje, że miłość do Boga może stać się źródłem odpowiedzialnego zaangażowania się w sprawy związane z pomyślnością własnej ojczyzny. Nehemiasz wrócił do kraju zasobny i bogaty, wpływowy i możny oraz podjął się dzieła trudnego, ale niezbędnego dla przywrócenia świetności Miastu Świętemu.

EZDRASZ — REFORMATOR RELIGIJNY I ETYCZNY

Również Ezdrasz urodził się na wygnaniu. Jako kapłan był zainteresowany przede wszystkim stanem moralnym swego narodu. Gdy wrócił do Jerozolimy, przekonał się, że jego ziomkowie prowadzą życie dalekie od ideału wiary monoteistycznej. Wkradło się doń bardzo wiele zła. Szczególnie trudnym problemem były małżeństwa mieszane, Izraelici bowiem brali sobie za żony pogańskie kobiety, narażając swe rodziny na obce, moralnie złe i zabobonne wpływy:

(...) zbliżyli się do mnie książęta z tymi słowami: «Lud izraelski, kapłani i lewici nie trzymali się z dala od narodów tych krain, jak i od ich okropności, mianowicie z dala od Kananejczyków, Chetytów, Peryzzytów, Jebusytów, Ammonitów, Moabitów, Egipcjan i Amorytów, lecz spośród córek ich wzięli dla siebie i dla synów swoich żony, tak że ród święty zmieszał się z narodami tych krain; a książęta i zwierzchnicy przodowali w tym wiarołomstwie». Gdy tę wieść usłyszałem, rozdarłem swoją szatę i płaszcz, wyrywałem sobie włosy z głowy i brody i wstrząśnięty usiadłem (Ezd 9,1—3).

Niewola, przemoc i upokorzenie mogą zdeprawować nie tylko pojedynczego człowieka, ale i cały naród. Każde wielkie upokorzenie może doprowadzić do osłabienia ducha. Wówczas potrzebny jest ktoś, kto by ukazał właściwy ideał życia i szczytne cele moralne. Historia wiele razy dowodziła, że kryzysy polityczne i ekonomiczne dotykają ludzkich sumień. Niewola babilońska skończyła się w 539 r. przed Chr., ale jeszcze osiemdziesiąt lat później naród nie był zdolny dźwignąć się z duchowego upadku. Potrzebni byli ludzie, którzy nakłoniliby go do zmiany sposobu życia.

Nehemiasz stał się przywódcą politycznym, Ezdrasz zachęcał do reform religijnych i etycznych.

Życie narodu, podobnie jak życie indywidualnego człowieka, stanowi spójną całość. Nie można myśleć o lepszej przyszłości politycznej bez zmiany nagannego postępowania, bez wyrzeczenia i solidarności. Musi istnieć świadomość jedności oraz tego, że powinno się zagwarantować godne miejsce każdemu człowiekowi. Sytuacje starotestamentowe są zadziwiająco podobne do współczesnych. Ale skąd naród ma czerpać moc do odnowy politycznej i moralnej? Z czego ma czerpać wiarę w sens przemian, do których nakłaniają go wielcy przywódcy? Odpowiedź na te pytania znajdujemy w rozdziale 8 Księgi Nehemiasza.

MOC DO ODNOWY ŻYCIA NARODOWEGO

Gdy nadszedł siódmy miesiąc — a Izraelici mieszkali już w miastach swoich — wtedy zgromadził się cały lud, jak jeden mąż, na placu przed Bramą Wodną.

Jerozolima w tamtych czasach liczyła kilkanaście tysięcy mieszkańców. Cały lud zebrał się na placu, wyrażając chęć zmiany dotychczasowego stylu życia. Lud jednoczy się wokół przywódcy i postanawia żyć inaczej.

I domagali się od pisarza Ezdrasza, by przyniósł księgę Prawa Mojżeszowego, które Pan nadał Izraelowi. Pierwszego dnia miesiąca siódmego przyniósł kapłan Ezdrasz Prawo przed zgromadzenie, w którym uczestniczyli przede wszystkim mężczyźni, lecz także kobiety oraz wszyscy inni, którzy byli zdolni słuchać. I czytał z tej księgi, zwrócony do placu znajdującego się przed Bramą Wodną, od

rana aż do południa przed mężczyznami, kobietami i tymi, którzy rozumieli; a uszy całego ludu były zwrócone ku księdze Prawa (Ne 8,1—3).

W czasie poważnego kryzysu politycznego, kiedy naród nie potrafił w sposób godny i właściwy ułożyć sobie życia, Ezdrasz odczytuje ludowi święte Prawo, Pięcioksiąg Mojżesza, i przypomina jego powinności i obowiązki. Księgi święte stają się konstytucją ludu Bożego. Ezdrasz wzywa, aby naród nie chodził więcej krętymi drogami i za złymi pragnieniami swego serca, ale by oparł wizję przyszłości na wierze, religii i księgach świętych.

Ezdrasz otworzył księgę na oczach całego ludu — znajdował się bowiem wyżej niż cały lud; a gdy ją otworzył, cały lud się podniósł (Ezd 8,5).

Jest to pierwszy tekst Biblii, w którym wspomina się o publicznym czytaniu najstarszych ksiąg Pisma Świętego. Podobnie podczas Mszy św., gdy czytamy Ewangelię, wszyscy zgromadzeni w świątyni podnoszą się, wstają z szacunku dla słowa Bożego. Postawa stojąca oznacza gotowość, aby działać, nauczać, pomagać.

I Ezdrasz błogosławił Pana, wielkiego Boga, a cały lud z podniesieniem rąk swoich odpowiadał: «Amen! Amen!» Potem oddali pokłon i padli przed Panem na kolana, twarzą ku ziemi (Ne 8,6).

Rozpoczęła się wielka odnowa narodu. „Amen" oznacza „tak jest, zgadzam się, potwierdzam".

Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie. Wtedy Nehemiasz, to jest namiestnik, oraz kapłan-pisarz Ezdrasz, jak i lewici, którzy pouczali lud, rzekli do całego ludu: «Ten dzień jest

poświęcony Panu, Bogu waszemu. Nie bądźcie smutni i nie płaczcie!» Cały lud bowiem płakał, gdy usłyszał te słowa Prawa. I rzekł im Nehemiasz: «Idźcie, spożywajcie potrawy świąteczne i pijcie napoje słodkie — poślijcie też porcje temu, który nic gotowego nie ma: albowiem poświęcony jest ten dzień Panu naszemu. A nie bądźcie przygnębieni, gdyż radość w Panu jest waszą ostoją». A lewici uspokajali cały lud wołając: «Uspokójcie się! Wszak ten dzień jest święty. Nie bądźcie przygnębieni!» (Ne 8,8—11).

Odnowa wspólnoty powinna być okazją do najgłębszej radości, której źródłem jest świadomość, że człowiek wreszcie czyni to, co do niego należy.

Od dnia, w którym przywódcy polityczni i duchowi — Nehemiasz i Ezdrasz — zgromadzili lud na placu w Jerozolimie i przeczytali mu słowa z księgi Prawa Mojżeszowego, rozpoczęło się nowe życie. Izraelici zaczęli żyć inaczej niż przedtem. Można powiedzieć, że dopiero wtedy zakończyła się niewola babilońska. Wtedy też okazało się, jak trafną i owocną była decyzja o spisaniu elementów świętej Tradycji Izraela. Cała znajomość i pamięć o przeszłości, nauczanie proroków, wiedza o kulcie i wymogach etycznych mogły być wciąż przywoływane, odczytywane, rozważane i wcielane w życie. Wyłania się nowy aspekt religijności: Izraelici stają się „narodem Księgi". Właśnie Księga, na którą złożyły się pisma utrwalające to, co najbardziej istotne dla religijnej tożsamości narodu wybrania, znalazła się w centrum życia ludu Bożego, stała się osią liturgii. Czytania ksiąg świętych uzupełniano katechezą i homilią, a więc wykładem prawd wiary i zasad moralnych dla słuchającego ludu. Miejsce proroków zajęli mędrcy, kaznodzieje i pisarze. Zjawisko profetyzmu wygasało. Bóg prowadził swój naród nowymi drogami, którymi do dzisiaj podąża zarówno judaizm, jak i chrześcijaństwo.

NARODZINY JUDAIZMU

Sceną życia Izraelitów stała się Jerozolima i Judea — niewielki rejon wokół Jerozolimy, wielkości średniego województwa. Ci, którzy go zamieszkiwali, zostali w ostatnich stuleciach epoki przedchrześcijańskiej nazwani w języku greckim *Ioudaioi* — Judejczycy. Do języka polskiego słowo to przeszło przez łacinę, a następnie języki francuski i niemiecki i przybrało brzmienie: Żydzi.

Aggeusz, a po nim Nehemiasz i Ezdrasz urzeczywistnili to, co zapowiadał Jeremiasz i Ezechiel — odnowę po zagładzie. Jej trzonem była głęboka przebudowa życia religijnego i narodowego, w wyniku której zaistniały i okrzepły nowe instytucje, wśród nich przede wszystkim synagoga. Wprawdzie wierzący w Boga nadal pielgrzymowali do świątyni jerozolimskiej, a nawet czynili to z większą gorliwością niż w okresie przedwygnaniowym, ale żywa była też świadomość, że Boga można wysławiać i czcić na każdym miejscu, a więc wszędzie tam, gdzie znajdują się Jego wyznawcy. Religia Starego Testamentu nabiera nowego charakteru: z religii miejsca staje się religią czasu. Jej rytm jest wyznaczany przez rytm tygodnia zwieńczonego odpoczynkiem szabatowym, miesiąca z powtarzającym się świętem nowiu księżyca oraz roku, którego podstawę stanowią wielkie święta upamiętniające doniosłe wydarzenia z dziejów Izraela — Pascha, Pięćdziesiątnica i Święto Namiotów. Zarazem krystalizuje się osobna grupa mędrców i uczonych, którzy mieli zadanie objaśniania Prawa stosownie do zmieniających się okoliczności życia. Z niej na przełomie epok wyłonią się mistrzowie nazywani rabinami. Tak rodzi się i ustala nowa forma religii biblijnego Izraela, która — zmieniona i przebudowana raz jeszcze po 70 r. po Chr. — pod nazwą judaizmu istnieje do dzisiaj.

HIOB

TAJEMNICA CIERPIEŃ SPRAWIEDLIWEGO

Nie ma w Piśmie Świętym księgi, dokoła której narosłoby tyle spekulacji, ile wokół Księgi Hioba. Jest ona trudna, ale odnosi się wrażenie, że ci, którzy podejmują się jej skomentowania, jeszcze bardziej zaciemniają jej przesłanie i wymowę. Zabierając się do lektury tej księgi, odłóżmy zatem uczone komentarze i czytajmy ją „własnymi oczyma", przywołując swoje doświadczenia cierpienia, opuszczenia i samotności. Hiob jest pierwowzorem i przyjacielem tych ludzi, którzy mądrość życia opierają na niezłomnej wierze w Boga, potrafią sprzeciwić się stereotypom i łatwym rozwiązaniom i je odrzucić, oraz rzucić wyzwanie Panu, którego jarzmo wydaje się czasami ponad siły.

AUTORSTWO KSIĘGI HIOBA

Spory, które trwają wokół tego dzieła, dotyczą niemal wszystkiego, co się z nim wiąże. Powszechnie przyjmuje się, że nazwa Księgi pochodzi od głównego bohatera, Hioba, nie wiadomo jednak, kto był autorem dzieła. Równie trudno jest powiedzieć, kiedy powstało. Imię Hiob (hebr. Ijob, grec. Jōb) ma bardzo starożytny rodowód. Pojawia się w tekstach egipskich, a także w dokumentach akadyjskich z Mari i El

Amarna, datowanych na drugie tysiąclecie przed Chr. Język i słownictwo księgi są bardzo trudne, najtrudniejsze w całym Starym Testamencie. W wielu miejscach tekst jest poważnie uszkodzony i niejasny, co sugeruje, że już starożytni mieli trudności z jego zrozumieniem. Trudne zadanie mieli również tłumacze Septuaginty: dokonując w III i II w. przed Chr. w Aleksandrii przekładu na grecki, nie potrafili poradzić sobie ze wszystkimi problemami, jakie nastręczał oryginał.

Wedle Talmudu Babilońskiego autorem Księgi Hioba był Mojżesz. Mając na względzie fakt, że Talmud został spisany w IV—V w. po Chr., domniemywanie Mojżeszowego autorstwa księgi może dowodzić tylko przeświadczenia o jej starożytności. Rabinów zmylił nieco sam początek i koniec dzieła, napisany prozą i przypominający styl Tory. Analiza historyczno-językowa również wskazuje na starożytność księgi, przy czym szczególną uwagę zwraca się na prymitywną koncepcję Boga. Nie ma w Księdze Hioba żadnej aluzji do świątyni i kapłaństwa, za jedyny środek uśmierzający gniew Boga uznaje się ofiary, bogactwo stanowią trzoda, żona i niewolnicy, jednostką płatniczą jest tzw. kesit, wspominany poza Księgą Hioba (42,11) tylko w Księgach Rodzaju (33,19) i Jozuego (24,32), zaskakująca jest też długowieczność Hioba. Wszystkie te elementy sugerują historyczne tło i realia zbliżone do opowieści o patriarchach z Księgi Rodzaju, czyli drugie tysiąclecie przed Chr. Dzieło w jego obecnym kształcie napisano jednak znacznie później. Wiele do myślenia dają paralele motywu cierpiącego Hioba w literaturze ościennych narodów Izraela. Wydaje się dość prawdopodobne, że trzon opowieści pochodzi z wzorców istniejących w piśmiennictwie sąsiadów Izraela,skąd został zapożyczony w celu wyjaśnienia problemów, jakie stanęły także przed Iz-

raelitami. Księga została opracowana najpóźniej w V w. lub na początku IV w. przed Chr. Znamienne, że nie było żadnych wahań co do jej kanoniczności.

UKŁAD I TREŚĆ DZIEŁA

Księga Hioba składa się z trzech części, nazwanych odpowiednio prologiem (1—2), dialogiem (3,1—42,6) i epilogiem (42,7—17). Prolog przedstawia okoliczności zmiany sytuacji Hioba, a mianowicie scenę rozgrywającą się „w niebie", w której biorą udział Bóg i szatan. Szatan otrzymuje Boże przyzwolenie na ciężkie doświadczanie sprawiedliwego człowieka. Coraz dotkliwsze cierpienia, którymi go doświadcza, mają wykazać, że nie istnieje bezinteresowna religijność. Sugeruje się, że w sytuacji nieszczęść i osamotnienia wiara w Boga słabnie. Podkreśla się kontrast między postawą Hioba a reakcją jego żony. Na zakończenie mówi się o przybyciu przyjaciół.

Rozdziały od 3,1 do 42,6 stanowią sedno księgi. Otwiera je mowa Hioba, z której wynika, że doświadczany cierpieniami Hiob nie miał pojęcia, jakie jest faktyczne źródło jego nieszczęść i rzeczywisty zamiar Boga. Od rozdziału 4 rozpoczyna się dialog, na który składają się trzy cykle mów „pocieszycieli" Hioba — Elifaza, Bildada i Sofara, przy czym po każdej mowie następuje odpowiedź Hioba. Trzeci cykl nie jest kompletny. Hiob — wobec ponawianych podejrzeń i oskarżeń — nieustannie zapewnia o swojej niewinności. Po rozdziale 28, w którym znajdujemy starożytny poemat mądrościowy wykazujący, że mądrość jest dostępna jedynie dla ludzi pobożnych, w trzech kolejnych rozdziałach (zob. Hi 29—31) Hiob akcentuje swoją niewin-

ność i wyraża pragnienie powrotu do poprzedniego stanu, tak bardzo kontrastującego z utrapieniami jego obecnego położenia. Wywody w tej części są niejednolite i trudne. Dotyczą również skutków popełnianego zła i zawierają przepełnione bólem samoprzekleństwa. Po nich następują mowy tajemniczej postaci imieniem Elihu (zob. Hi 32—37), która zwraca się do przyjaciół Hioba z napomnieniem. Hioba upomina za to, że za wszelką cenę szukał usprawiedliwienia. Jego rozmówców karci za to, że nie umieli go skutecznie pocieszyć. Nie wolno kwestionować sprawiedliwości Boga; zło popełniane przez ludzi nie jest w stanie zranić Boga, lecz godzi w tych, którzy się go dopuszczają. Część dialogową zamykają opis teofanii, czyli objawienia się Boga, oraz Jego mowa. Bóg mówi o swojej władzy nad przyrodą i wzywa Hioba do udzielenia Mu odpowiedzi. Chce, by Hiob zrozumiał, że przeciwstawiając się Bogu staje się Jego rywalem. W odpowiedzi na to Hiob wyznaje swoją małość i ograniczoność (zob. Hi 40,1—6). Po ponownym wezwaniu jeszcze raz uznaje wszechmoc Boga i własną bezsilność. Pokutuje w prochu i popiele.

Księgę Hioba zamyka epilog, napisany prozą tak jak prolog, z którego dowiadujemy się, że Hiob został przywrócony do swego pierwotnego stanu. Po bolesnych doświadczeniach i rozterkach wszystko kończy się happy endem, który kontrastuje z częścią dialogową, ale dobrze harmonizuje z prologiem.

Komentatorzy Pisma Świętego są zgodni, że początek i koniec dzieła, napisane prozą, zostały dodane do długiej części poetyckiej, której pochodzenie jest znacznie wcześniejsze. Chodziło po prostu o to, aby ułatwić czytanie i przemyślenie dialektyki wyrażonej w poetyckich wywodach Hioba i pozostałych postaci.

SAMOTNOŚĆ HIOBA?

Czytelnik księgi nie może oprzeć się wrażeniu, że Hiob cierpi niezasłużenie, a do tego samotnie. Nie rozumieją go ani nie dowierzają mu przyjaciele, nie ma też żadnego świadka gotowego stanąć w jego obronie. Ale każdy czytelnik powinien też dostrzec, że to właśnie on jest wezwany do tego, aby stać się przyjacielem cierpiącego Hioba. Z pierwszych dwóch rozdziałów księgi dowiaduje się o okolicznościach poddania Hioba próbie. Wie, że chodzi o człowieka sprawiedliwego, który dokładał wszelkich starań, aby żyć zgodnie z wolą Bożą i w takim duchu wychowywał swoich synów. Nieszczęścia, jakie nań spadły, były rezultatem niezwykłej umowy między Bogiem i szatanem:

Zdarzyło się pewnego dnia, gdy synowie Boży udawali się, by stanąć przed Panem, że i szatan też poszedł z nimi. I rzekł Bóg do szatana: «Skąd przychodzisz?» Szatan odrzekł Panu: «Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej». Mówi Pan do szatana: «A zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający grzechu jak on». Szatan na to do Pana: «Czyż za darmo Hiob czci Boga? Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majętności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży. Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył». Rzekł Pan do szatana: «Oto cały majątek jego w twej mocy. Tylko na niego samego nie wyciągaj ręki». I odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego (Hi 1,6—12).

Nie wolno traktować tej sceny jako faktograficznego opisu czegoś, co się rzeczywiście wydarzyło. Mamy tu do czynienia z przypowieścią, której celem jest wprowadzenie czytelnika w dokładną znajomość położenia Hioba i jego prawdziwej kondycji duchowej. Czytelnik wie od początku to,

czego nie wiedzą przyjaciele Hioba ani nawet sam Hiob: jest przekonany o niewinności Hioba i ma obowiązek solidaryzować się z cierpiącym niezasłużenie człowiekiem. Jedyne pytanie, jakie może się zrodzić, dotyczy tego, czy Hiob sprosta próbie, przed którą — nie wiedząc o tym — stanął.

Wkrótce Hiob traci bogactwa, w tym także swoich synów. Podejrzenia szatana okazały się jednak bezpodstawne:

Hiob wstał, rozdarł swe szaty, ogolił głowę, upadł na ziemię, oddał pokłon i rzekł: «Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!» W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył i nie przypisał Bogu nieprawości (Hi 1,20—22).

Najważniejsze jest to ostatnie spostrzeżenie: Hiob ani nie oskarżył Boga, ani się nie załamał. Jego religijność była naprawdę bezinteresowna. Wierność Bogu nie pochodziła z faktu, iż powodziło mu się dobrze i dlatego miał powody do okazywania Bogu wdzięczności. To prawda, był bogaty, prowadził dostatnie i spokojne życie, okazywał wdzięczność Bogu, ale też prawdą jest, że nieszczęścia nie zmieniły jego stosunku do Boga.

Następuje nowa przypowieść, której styl i język jest dokładnie taki sam jak pierwszej:

Pewnego dnia, gdy synowie Boży udawali się, by stawić się przed Panem, poszedł i szatan z nimi, by stanąć przed Panem. I rzekł Pan do szatana: «Skąd przychodzisz?» Szatan odpowiedział Panu: «Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej». Rzekł Pan szatanowi: «Zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by był tak prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający zła jak on. Jeszcze trwa w swej prawości, choć mnie nakłoniłeś do zrujnowania go, na próżno». Na to szatan odpowiedział Panu: «Skóra za skórę. Wszystko, co człowiek posiada, odda za swoje

życie. Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego kości i ciała. Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył». I rzekł Pan do szatana: «Oto jest w twej mocy. Życie mu tylko zachowaj» (Hi 2,1—6).

Zwróćmy uwagę, że w tej niezwykłej konfrontacji wygrywa Bóg i jest wyraźnie z tego zadowolony. Hiob zaś doczekał się nowej, jeszcze większej pochwały za to, że pozostał prawy. Również czytelnik księgi może odczuwać satysfakcję. Szatan domaga się jednak cięższej próby — żąda, aby pozbawić Hioba zdrowia. Czy dotknięty chorobą człowiek będzie w stanie wytrwać przy Bogu? Takie samo pytanie rodzi się u czytelnika.

W tym miejscu przypowieść staje się szczególnie dramatyczna:

Odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego i obsypał Hioba trądem złośliwym, od palca stopy aż do wierzchu głowy. [Hiob] wziął więc skorupę, by się nią drapać siedząc na gnoju. Rzekła mu żona: «Jeszcze trwasz mocno w swej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj!» Hiob jej odpowiedział: «Mówisz jak kobieta szalona. Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?» W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył swymi ustami (Hi 2,7—10).

Dalej nie ma już ani słowa o szatanie i jego spotkaniach z Bogiem. Przypowieść spełniła swój cel i nie jest już potrzebna. Czytelnik wie, że Hiob jest niewinny oraz że sprawcą zła nie jest Bóg, lecz szatan, aczkolwiek Bóg je w tajemniczy sposób dopuszcza.

PEDAGOGIA PRZYJACIÓŁ HIOBA

Usłyszeli trzej przyjaciele Hioba o wszystkim, co na niego spadło, i przyszli, każdy z nich z miejscowości swojej: Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Porozumieli się, by przyjść, boleć nad nim i pocieszać go. Skoro jednak spojrzeli

z daleka, nie mogli go poznać. Podnieśli swój głos i zapłakali. Każdy z nich rozdarł swe szaty i rzucał proch w górę na głowę. Siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, nikt nie wyrzekł słowa, bo widzieli ogrom jego bólu (Hi 2,11—13).

Przyjaciele przybyli kierowani szczerym ludzkim współczuciem. Groza tego, co zobaczyli, przerosła ich obawy. Reakcją była żałoba i płacz. Zachowali się z godnością: milczeli wobec bezmiaru cierpienia. Nie znajdowali słów, aby współczuć Hiobowi. Jest to bardzo wzruszająca scena, pełna serdeczności, ale i rozpaczliwej niemocy.

Jednak milczenie przyjaciół nie mogło przedłużać się w nieskończoność. Nie mogąc w niczym pomóc przyjacielowi ani ulżyć jego cierpieniom, chcą zrozumieć, co się właściwie stało, dlaczego Hiob tak cierpi. Nie wiedzą tego, co wie czytelnik księgi. Przyszli z różnych stron świata i przynieśli odpowiedzi, jakie były dawane w ich środowiskach i które uważali za słuszne. Z prologu wiemy, że cierpienie Hioba było próbą dopuszczoną przez Boga, aby wybadać jego prawość. Przyjaciele nie chcą oskarżać dotkniętego nieszczęściem przyjaciela, ale starają się go nakłonić do rachunku sumienia. Ten wątek pojawia się już w pierwszej mowie Elifaza i będzie później wielokrotnie powracał:

Przypomnij, czy zginął kto prawy? Gdzie sprawiedliwych zgładzono? O ile wiadomo, złoczyńca, który sieje nieprawość, zbiera z niej plon. Od gniewu Boga on ginie, upada od gniewu Jego oburzenia (Hi 4,7—9).

Elifaz sugeruje, że cierpienia Hioba pochodzą od Boga i że są karą za jego niewierność. Jego zdaniem Hiob musiał zgrzeszyć i zasłużył na cierpienie. Jest to poniekąd zrozumiałe, bo każdy człowiek jest grzesz-

nikiem, nawet jeśli nie zdaje sobie sprawy z własnych grzechów:

Czyż u Boga człowiek jest niewinny, czy u Stwórcy śmiertelnik jest czysty? Wszak On sługom swoim nie ufa: i w aniołach braki dostrzega. A cóż mieszkańcy glinianych lepianek, których podstawy na piasku? Łatwiej ich zgnieść niż mola (Hi 4,17—19).

Elifaz ukazuje surowy wizerunek Boga, jako istoty podejrzliwej i skłonnej do karania. Nie zdaje sobie w ogóle sprawy z konsekwencji takich poglądów ani z tego, jak pogodzić je z miłością i dobrocią Boga. Podobne rozumowanie podzielają pozostali przyjaciele Hioba, gotowi „bronić" Boga kosztem człowieka, a w ostatecznym rozrachunku kosztem samego Boga!

Ustalanie przyczyn cierpienia i sugestia, że jest ono karą za grzechy, staje się źródłem nowych boleści Hioba:

Naprawdę, sierotę gubicie, kupczycie swym przyjacielem. A teraz popatrzcie na mnie: więc w żywe oczy kłamałbym? Zmieńcie się, zło niech zaniknie; zmieńcie się, o prawość mą chodzi. Czyż język mój jest występny? Czy podniebienie grzechu nie rozezna? (Hi 6,27—30).

Hiob nie poddaje się sugestiom przyjaciół. Broni swojej niewinności i tłumaczy, że rozwiązanie, jakie proponują, nie jest słuszne. Ale przyjaciele nie ustępują. Ich podejrzenia wydają się im jedyną rozsądną odpowiedzią na arcytrudne pytanie. Wzywają Hioba do refleksji i nawrócenia. Ten jednak wciąż powtarza, że jest niewinny. W końcu właśnie w tych deklaracjach Hioba o swej niewinności przyjaciele dostrzegają powód, który go oskarża. W drugiej mowie Elifaz mówi bez ogródek:

Nie ja — twoje usta cię potępią, twoje wargi są świadkami przeciw tobie (Hi 15,6).

ZASADA DOCZESNEJ ODPŁATY

Dialogi Hioba z przyjaciółmi są trudną, lecz fascynującą przygodą intelektualną i duchową. Ich streszczenie zajęłoby wiele miejsca, a i tak nie udałoby się oddać subtelnej dialektyki, jak znalazła w nich wyraz. Czasami Hiob ulega sugestiom przyjaciół, kiedy indziej oskarża Boga i mówi o bezsensie takiego życia, jakie przypadło mu w udziale, ale niestrudzenie powtarza, że jest niewinny. Wskazuje, że w świecie jest więcej nie zasłużonego cierpienia, że jego przypadek wcale nie jest odosobniony, że świat jest niedoskonały. A może to Bóg nie jest sprawiedliwy? Woła o litość i ulgę w cierpieniach, ale wołania te pozostają bez odpowiedzi. W końcu wyznaje:

Jest myśl, co mnie tak przeraża, że drżę na całym ciele: Czemuż to żyją grzesznicy? Wiekowi są i potężni. Trwałe jest u nich potomstwo i dano oglądać im wnuki. Ich domy są bezpieczne, bez strachu, gdyż nie sięga ich Boża rózga. Ich buhaj jest zawsze płodny, krowa im rodzi, nie roni. Swych chłopców puszczają jak owce, niech dzieci biegają radośnie, chwytają za miecz i harfę i tańczą do wtóru piszczałki. Pędzą swe dni w dobrobycie, w spokoju zstępują do Szeolu. „Oddal się — mówili do Boga — nie chcemy znać Twoich dróg. Po cóż służyć Wszechmogącemu? Co da nam modlitwa do Niego?" Czyż w ich rękach nie ma szczęścia, choć ich myśli od Niego daleko? (Hi 21,6—16).

W mowie tajemniczego Elihu pojawiają się zupełnie nowe akcenty: cierpienia sprawiedliwego mają walor dydaktyczny, mają jego samego i otoczenie pouczyć, ostrzec. Wszyscy, sprawiedliwi i grzesznicy, cierpią jednakowo. Najważniejsze jest poznać sens cierpienia i wyciągnąć właściwe wnioski. Wystąpienie Boga (rozdział 38 i następne) ignoruje wszystkie te odpowiedzi, ponieważ wszystkie są częściowe. Co więcej, ludzka refleksja nad sensem cierpienia jest bezowocna, gdyż człowiek nie potrafi sobie poradzić

nawet z tajemnicami natury, a cóż dopiero z tajemnicą cierpienia. Bóg, który jest Panem natury, panuje nad siłami zła. Zrozumieć cierpienie oznaczałoby zrozumieć Boga. Sugeruje to, że kwestia nie zasłużonego cierpienia jest jednym z aspektów tajemnicy Boga i umyka kanonom ludzkiej logiki. W tym punkcie człowiek jest całkowicie bezradny, ściślej — zdany na Boga.

Zasadniczym przesłaniem Księgi Hioba jest polemika z doktryną wyłożoną przez przyjaciół: sprawiedliwość przynosi szczęście, niesprawiedliwość ściąga zasłużone cierpienie jako karę. Jest to doktryna odpłaty doczesnej, stanowiąca rezultat doczesnej eschatologii. Elementy takiego poglądu często pojawiają się na kartach Starego Testamentu, zarówno w odniesieniu do narodu (zob. Wj 23,22—24,11; Pwt 28), jak i do jednostki (zob. Ps 1; 37; 73). Taka koncepcja może wystarczyć ludziom, którzy cieszą się zdrowiem i dobrobytem, bo usypia ich czujność i wzmaga samozadowolenie. Wedle utartych poglądów podejście to jest charakterystyczne dla całego Starego Testamentu; dopiero Jezus Chrystus zmienił to błędne nastawienie. Ale w Starym Testamencie mamy liczne świadectwa (Kain i Abel, Dawid i Uriasz, winnica Nabota), że zasada odpłaty doczesnej się nie potwierdza. Jest w nich mowa o cierpieniach ludzi sprawiedliwych, ale nie stawia się wprost pytania o sens ich cierpień. A więc przypadek nie zasłużonego cierpienia, przypadek Hioba, nie jest niczym wyjątkowym; nowość polega na refleksji nad tym faktem.

MISTERIUM CIERPIENIA

Sugestie przyjaciół Hioba są wyrazem sprowadzenia złożoności człowieczego losu do jednej prostej formuły: albo — albo. Chociaż zostały zakwestionowane i Izraelici dobrze

znali przesłanie księgi, to jednak ich sposób rozumowania okazał się zadziwiająco żywotny, o czym świadczą dysputy Jezusa z Jego otoczeniem (zob. Łk 13,1—5; J 9,2), a także opinie krążące wśród chrześcijan. Na widok niepowodzeń i nieszczęść jesteśmy skłonni — przynajmniej milcząco — upatrywać w nich karę za grzechy i podejrzewać, że ten, kogo one dotknęły, zasłużył sobie na swój los. Tymczasem nie zasłużone cierpienie ma to do siebie, że oprócz wszystkich uciążliwości, jakie ze sobą niesie, ma dodatkowy wymiar, a mianowicie wymiar niepewności, niewiadomej. Jednym z przejawów i źródeł dodatkowego bólu jest to, że nie widzi się jego sensu. Najważniejsze z pytań, jakie się wtedy cisnie na usta, brzmi: Dlaczego cierpię?

Księga Hioba nie podaje łatwych odpowiedzi, lecz jest świadectwem zmagania się z najbardziej fundamentalnym pytaniem człowieczym. Nie zaspokaja pragnienia uzyskania pewnych rozstrzygnięć ani nie nawołuje do akceptacji cierpienia, lecz kwestionuje stereotypowe rozwiązania i wizję Boga przedstawianą Hiobowi przez przyjaciół. Hiob nie przejawia nadziei na życie przyszłe i nie odkłada sprawiedliwości na czasy eschatyczne. Nie znaczy to, że obca mu była wiara w inne, aniżeli doczesne, życie. W jego czasach wierzono w życie po śmierci, ale nie zastanawiano się nad jego naturą.

Odpowiedź na zasadniczy problem postawiony w księdze kryje się w teofanii Boga (rozdziały 38—42). Bóg ignoruje problem w formie, w jakiej postawili go przyjaciele Hioba. Wprawdzie nie daje wyjaśnienia wprost, ale uświadamia rozmówcom ich niewiedzę i bezradność. Cała dyskusja nad problemem nie zasłużonego cierpienia okazuje się sprawą ludzi, Bóg nie pozwala się w nią wciągnąć. Sam fakt, że stałby się partnerem tego dialogu, sytuowałby Go w ramach ludzkich problemów, a nawet by sprawił, że usprawie-

dliwiający się Bóg świadczyłby przeciw sobie. Bóg nie pozwala się wciągnąć w wyrokowanie podług ludzkich kryteriów i kategorii myślenia. Czytelnicy księgi wiedzą, że Hiob cierpi niewinnie, że nie zasłużył na cierpienie, a Bóg go nie oskarża. Chce, by uznali, że cierpi niewinnie, przyznając rację Hiobowi, a nie jego przyjaciołom.

Gotowi jesteśmy ponawiać pytanie: Skoro Hiob nie cierpi za grzechy, to dlaczego cierpi? Teologiczne przesłanie księgi skupia uwagę na myśli, że niewinny człowiek bywa naznaczony cierpieniem, które ma sens w oczach Boga, jakkolwiek po ludzku biorąc jest niepojęte. Ten niewątpliwy sens cierpienia niewinnych podkreśla suwerenność Boga nad ludzkim światem. Przypomina, że nie wolno człowiekowi ustawicznie rozliczać Boga z Jego poczynań. Obecność cierpienia w świecie nie sprzeciwia się Bożej dobroci i wszechmocy. Cierpienie niewinnego znalazło najpełniejszy i najbardziej przejmujący wyraz w cierpieniach, męce i śmierci Jezusa Chrystusa. Każdy, kto zadaje pytania o sens cierpienia niewinnych, powinien poszukiwać odpowiedzi w zgłębianiu misterium Syna Bożego, który dla nas i dla naszego zbawienia stał się człowiekiem i został ukrzyżowany pod Poncjuszem Piłatem.

HISTORYCZNOŚĆ HIOBA

Czy Hiob istniał naprawdę? Wskazaliśmy, że treść Księgi Hioba ma odpowiedniki w literaturze innych narodów starożytnego Bliskiego Wschodu, aczkolwiek daleka ona była od wiary monoteistycznej. Zasadniczy trzon księgi ma charakter poetycki, zaś wstęp i zakończenie, napisane prozą, wyraźnie od niego odstają. Nie potrafimy dokładnie umiejscowić Hioba w czasie i przestrzeni. Ale z tego

wszystkiego nie wynika, że Hiob nie istniał. Istniał, i to niezliczone tysiące i miliony razy! Istniał i istnieje tylekroć, ilekroć cierpiący człowiek zadaje sobie pytania o sens tego, co go spotyka, i zaczyna boleśnie zmagać się z Bogiem. To, co znalazło odzwierciedlenie w Księdze, nie da się wtłoczyć w wąskie ramy przestrzeni, czasu i doświadczenia jednego człowieka dlatego, że uobecnia się i ponawia zawsze i wszędzie. Stale też pojawiają się ludzie podobni do przyjaciół Hioba, a nierzadko i my do nich należymy.

Mimo to istniał też ów jednostkowy Hiob. Ktoś przecież spisał i ułożył te niezwykłe poematy, zaś wspólnota wierzących znalazła dla nich miejsce w kanonie ksiąg świętych. Aby stworzyć takie arcydzieło literackie i religijne, trzeba było być zarówno świadkiem, jak i samemu doznać cierpień. Takiej głębokiej mądrości nie zdobywa się przypadkowo ani za darmo. Istniał biblijny Hiob, chociaż nie powinniśmy odnosić do niego wszystkich szczegółów, o jakich mowa w przypowieściach umieszczonych w prologu i epilogu. Istniał człowiek, który dotknięty cierpieniem nie godził się ze stereotypowymi wyjaśnieniami, lecz usiłował zmusić Boga do odpowiedzi. I dokonał tego: Bóg mu odpowiedział i objawił, że cierpienie sprawiedliwych jest Jego własną tajemnicą. I tak biblijny Hiob oraz ci, którzy czytali i rozważali tę Księgę, wiedząc o tym lub nie, przybliżyli się do misterium Krzyża.

MACHABEUSZE

ZNAK SPRZECIWU WOBEC PRZEMOCY

Machabeusze to bohaterowie schyłkowego okresu Starego Testamentu. Odegrali istotną rolę w dziejach Izraela, stając się znakiem sprzeciwu wobec obcej przemocy oraz zagrożenia religijnego i politycznego.

NOWA SYTUACJA I NOWE ZAGROŻENIA

Od około 350 r. przed Chr. potęga perska zaczęła chylić się ku upadkowi. Wkrótce na terenie Europy, w Macedonii — na pograniczu dzisiejszej północnej Grecji, Bułgarii i Jugosławii — pojawił się nowy wódz. Szybko stworzył silną armię i w zwycięskich podbojach pod koniec lat trzydziestych IV w. przed Chr. zawładnął częścią Europy, Azją Mniejszą, a następnie Azją Zachodnią. Był to jeden z najsłynniejszych władców wszechczasów — Aleksander Macedoński.

Młody władca w ciągu dziesięciu lat stworzył jedno z największych imperiów, jakie znała ludzkość, rozciągające się od Indii po Hiszpanię. W strefie jego wpływów znalazła się również Palestyna. W Ziemi Świętej nie prowadzono wielkich wojen, bo nie stacjonowała tu żadna silna armia. Gdy w 323 r. Aleksander Macedoński zmarł, jego imperium

zostało podzielone między dwóch dowódców. Jeden osiadł w Egipcie, skąd sprawował władzę nad całym terenem, który dawniej należał do Egiptu, i nad terenami ościennymi, a drugi rządził w Syrii. W ten sposób imperium Aleksandra Macedońskiego zostało podzielone na dwie strefy wpływów: Egiptu, gdzie rządzili Ptolemeusze, i Syrii, w której rządy sprawowali Seleucydzi. Na początku tego okresu Ziemia Święta podlegała wpływom Ptolemeuszy. Jedni i drudzy władcy mieli wspólne zaplecze kulturowe. Była nim kultura grecka, nazywana kulturą helleńską (od greckiego „Hellas" — Grecja). Mogła ona poszczycić się wspaniałą tradycją pielęgnowaną przede wszystkim w Atenach, lecz także na Peloponezie i w innych miastach Grecji właściwej. Była to znakomita kultura i bardzo ekspansywna.

Pod koniec IV w. przed Chr. Palestyna znalazła się więc w strefie oddziaływania kultury helleńskiej. Żydzi, którzy wierzyli w Boga i od tysiąclecia pielęgnowali swoją wiarę, stanęli wobec pytania, w jaki sposób odnieść się do obcej, pogańskiej kultury. Nowość sytuacji polegała na tym, że po raz pierwszy w dziejach Europa zaczęła wywierać silny wpływ na Azję i Afrykę. Wpływ ten istnieje do dziś. Odtąd z Europy będą wychodziły impulsy kulturowe i cywilizacyjne rozprzestrzeniające się na pozostałe regiony świata.

Ptolemeusze zarządzający z Egiptu prowadzili bardzo zręczną politykę. Mieszkańcy Palestyny nie cierpieli z powodu obcych nacisków kulturowych i religijnych. Ptolemeuszom chodziło przede wszystkim o to, by Żydzi byli wobec nich lojalni. Swobodnie mogli sprawować swoje święte obrzędy, wierzyć w Boga i oddawać Mu cześć w świątyni jerozolimskiej. Od około 300 r. do 200 r. przed Chr. w Palestynie panował względny spokój. Tym niemniej naród stanął wobec problemu obcych wpływów kulturowych. Żydzi doświadczyli, że wiara może zostać zagrożo-

na nie tylko przez represje i nacisk polityczny, ale nawet przez samą obecność, nawet pokojową, okupanta. Podejmowali zatem działania mające na celu przeciwstawienie się obcym wpływom płynącym z Zachodu.

Na początku II w. przed Chr. sytuacja uległa radykalnej zmianie. W 198 r. Palestyna przeszła pod wpływy syryjskiej dynastii Seleucydów. Miało to poważne konsekwencje polityczne i religijne. Seleucydzi też byli propagatorami kultury greckiej, ale narzucali ją siłą, bez liczenia się z miejscową ludnością, jej tradycjami narodowymi, kulturowymi i cywilizacyjnymi. Hegemonia Seleucydów rychło przybrała formę walki z ludnością żydowską, wynarodawiania jej i odbierania jej rodzimej kultury. Działaniom tym towarzyszyło złudzenie, że w Palestynie uda się zaprowadzić pogaństwo i przeszczepić na jej grunt wzorce helleńskie.

W 175 r. przed Chr. do władzy w Syrii doszedł Antioch IV Epifanes. (w języku greckim „epifanes" znaczy „Objawiciel"). Antioch dlatego tak siebie nazwał, iż ufny w swoje możliwości uważał, że to on zaprowadzi należyty porządek na całym Bliskim Wschodzie. Kiedy Żydzi przekonali się, kim naprawdę jest ów władca, nadali mu przydomek Epimanes, co znaczy „szalony", „obłąkany".

ODSTĘPSTWA OD TRADYCJI I WIARY PRZODKÓW

W czasie rządów Antiocha IV (175—163 r. przed Chr.) okazało się, że wielu Żydów gotowych jest współpracować z okupantem i wyrzec się ojczystych obyczajów i religii ojców. Ten okres dziejów został opisany w Pierwszej i Drugiej Księdze Machabejskiej.

W tym to czasie wystąpili spośród Izraela synowie wiarołomni, którzy podburzyli wielu ludzi, mówiąc: «Pójdźmy zawrzeć przymierze z narodami, które mieszkają wokoło nas. Wiele złego bowiem spotkało nas od tego czasu, kiedyśmy się od nich oddalili». Słowa te w ich mniemaniu uchodziły za dobre. Niektórzy zaś spomiędzy ludu zapalili się do tej sprawy i udali się do króla, a on dał im władzę, żeby wprowadzili pogańskie obyczaje. W Jerozolimie więc wybudowali gimnazjum według pogańskich zwyczajów. Pozbyli się też znaku obrzezania i odpadli od świętego przymierza. Sprzęgli się też z poganami i zaprzedali się [im], aby robić to, co złe (1 Mch 1,11—15).

Ciężkie czasy sprzyjają pojawianiu się oportunistów, którzy wobec nacisku politycznego i religijnego gotowi są zdradzić własną ojczyznę, odstąpić od ojczystych tradycji i przejść na stronę okupanta. Opis z Pierwszej Księgi Machabejskiej dowodzi rzetelnego podejścia natchnionych autorów do własnych dziejów.

Pismo Święte wspomina — w formie ciężkiego zarzutu — o wybudowaniu w Jerozolimie gimnazjum. Dlaczego? Gimnazjum oznaczało nie tylko szkołę, ale i jej otoczenie, w tym także stadion sportowy, na którym odbywały się zawody. Mężczyźni biorąc w nich udział rywalizowali ze sobą w różnych konkurencjach sportowych nago. Do Jerozolimy, mającej własne tradycje, wprowadzono obce wzorce kulturowe, które oznaczały rozluźnienie obyczajów, swobodę seksualną i pogaństwo. Przy okazji zawodów sportowych ich uczestnicy składali ofiary bożkom pogańskim. Pojawiły się więc uzasadnione obawy, że rozluźnienie obyczajów pociągnie za sobą inne negatywne skutki obserwowane w Grecji, a potem w Rzymie, że wiara w jednego Boga i Jego przykazania znajdą się w śmiertelnym zagrożeniu.

Odstępstwa od wiary i tradycji stawały się coraz częstsze. Naciski okupanta spowodowały, że lud przechodził

na pozycje wrogie swojej wierze. Z czasem syryjscy okupanci posunęli się jeszcze dalej. Antioch IV Epifanes uznał, że złamie ducha Żydów wtedy, gdy pozbawi ich świątyni jerozolimskiej. Jej zburzenie nie wchodziło w rachubę, władca postanowił więc ją zbezcześcić. Dokonał tego w 167 r. przed Chr. obwieszczając, że odtąd będzie w niej czczony Zeus Olimpijski. Do uciążliwości politycznych i nacisków kulturowych doszły represje i obraza uczuć religijnych Żydów. W Drugiej Księdze Machabejskiej czytamy:

Napór niegodziwości był ciężki i trudny do wytrzymania dla wszystkich. Świątynia była pełna rozpusty i uczt, na których poganie zabawiali się z nierządnicami, a na świętych dziedzińcach zbliżali się do kobiet, ponadto zaś jeszcze do wnętrza świątyni wnosili to, czego się nie godzi. Ołtarz był pokryty ofiarami niedopuszczalnymi przez Prawo i niegodziwymi. Nie było wolno ani zachowywać szabatu, ani obchodzić ojczystych świąt, ani nawet przyznawać się, że się jest Żydem. Każdego miesiąca w dniu urodzin króla gorzka konieczność prowadziła każdego do spożywania ofiar, kiedy zaś przyszło święto Dionizjów, zmuszano do tego, aby w bluszczowych wieńcach brać udział w pochodzie ku czci Dionizosa. Za namową Ptolemeusza zostało wydane dla sąsiednich miast greckich rozporządzenie, aby one w stosunku do Żydów tak samo postępowały, zwłaszcza co do uczt obrzędowych, i aby karano śmiercią tych, którzy nie chcieli przejść na grecki sposób postępowania. Można więc widzieć z tego, jak wielki ucisk wtedy nastał. Przed sąd przyprowadzono dwie kobiety, gdyż obrzezały swe dzieci. Zawiesiwszy im przy piersiach ich niemowlęta, oprowadzano je publicznie po mieście, a następnie strącono z muru. Inni skryli się w pobliskich grotach, aby w tajemnicy obchodzić szabat. Kiedy jednak doniesiono o tym Filipowi, zostali wszyscy spaleni, gdyż obawiali się czynnie sobie pomóc przez cześć dla dnia świętego (2 Mch 6,3—11).

Wybuchło wielkie prześladowanie Izraelitów. Były tak okrutne, że wszystkie obyczaje ojczyste zostały zagrożone.

Każdy, kto chciał żyć zgodnie z wiarą ojców, mógł ponieść śmierć. *Świątynia była pełna rozpusty i uczt, na których poganie zabawiali się z nierządnicami, a na świętych dziedzińcach zbliżali się do kobiet.* Łatwo zrozumieć, z jakimi uczuciami patrzyli na to ludzie wierzący w Boga i jak wielkie oburzenie i protesty musiało to wywoływać. Antioch Epifanes nie tylko zaprowadził kult pogański, ale złupił też świątynię, zabierając skarby i bogactwa do Syrii.

PRZEŚLADOWANIA I MĘCZEŃSTWO

Siedmiu braci razem z matką również zostało schwytanych. Bito ich biczami i rzemieniami, gdyż król chciał ich zmusić, aby skosztowali wieprzowiny zakazanej przez Prawo. Jeden z nich, przemawiając w imieniu wszystkich, tak powiedział: «O co pragniesz zapytać i czego dowiedzieć się od nas? Jesteśmy bowiem gotowi raczej zginąć, aniżeli przekroczyć ojczyste prawa». Rozgniewał się na to król i kazał rozpalić patelnie i kotły. Skoro tylko się rozpaliły, rozkazał temu, który przemawiał w imieniu wszystkich, obciąć język, ściągnąć skórę z głowy i obciąć końce członków, na oczach innych braci i matki. Gdy był on już całkiem bezwładny, rozkazał go sprowadzić do ognia, bo jeszcze oddychał, i smażyć na patelni. Gdy zaś swąd z patelni szeroko się rozchodził, [pozostali bracia] wzajemnie razem z matką napominali się, aby mężnie złożyć życie. Mówili w ten sposób: «Pan Bóg widzi i naprawdę ma litość nad nami, zgodnie z tym, co Mojżesz przepowiedział w pieśni, która wyraźnie o tym świadczy w tych słowach: Będzie miał litość nad swymi sługami».

Kiedy pierwszy w ten sposób zakończył życie, przyprowadzono drugiego na miejsce kaźni. Gdy ściągnięto mu skórę z głowy razem z włosami, zapytano go: «Czy będziesz jadł, zanim ciało, członek po członku, będzie poddane kaźni?» On zaś odpowiedział ojczystą mową: «Nie!» Dlatego on także z kolei został poddany katuszom, jak pierwszy. W chwili, gdy oddawał ostatnie tchnienie, powiedział:

«Ty, zbrodniarzu, odbierasz nam to obecne życie. Król świata jednak nas, którzy umieramy za Jego prawa, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego».

Po nim był męczony trzeci. Na żądanie natychmiast wysunął język, a ręce wyciągnął bez obawy i mężnie powiedział: «Od Nieba je otrzymałem, ale dla Jego praw nimi gardzę, a spodziewam się, że od Niego ponownie je otrzymam». Nawet sam król i całe jego otoczenie zdumiewało się odwagą młodzieńca, jak za nic miał cierpienia.

Gdy ten już zakończył życie, takim samym katuszom poddano czwartego. Konając tak powiedział: «Lepiej jest nam, którzy giniemy z ludzkich rąk, w Bogu pokładać nadzieję, że znów przez Niego będziemy wskrzeszeni. Dla ciebie bowiem nie ma wskrzeszenia do życia».

Następnie przyprowadzono piątego i poddano katuszom. On zaś wpatrując się w niego powiedział: «Śmiertelny jesteś, choć masz władzę nad ludźmi i czynisz to, co zechcesz. Nie myśl jednak, że nasz naród jest opuszczony przez Boga. Ty zaś zaczekaj, a zobaczysz wielką Jego moc, jak ciebie i twoje potomstwo podda katuszom».

Po nim przyprowadzono szóstego, ten zaś konając powiedział: «Nie oszukuj na darmo sam siebie! My bowiem z własnej winy cierpimy, zgrzeszywszy przeciwko naszemu Bogu. Dlatego też przyszły na nas tak potworne nieszczęścia. Ty jednak nie przypuszczaj, że pozostaniesz bez kary, skoro odważyłeś się prowadzić wojnę z Bogiem».

Przede wszystkim zaś godna podziwu i trwałej pamięci była matka. Przyglądała się ona w ciągu jednego dnia śmierci siedmiu synów i zniosła to mężnie. Nadzieję bowiem pokładała w Panu. Pełna szlachetnych myśli, zagrzewając swoje kobiece usposobienie męską odwagą, każdego z nich upominała w ojczystym języku. Mówiła do nich: «Nie wiem, w jaki sposób znaleźliście się w moim łonie, nie ja wam dałam tchnienie i życie, a członki każdego z was nie ja ułożyłam. Stwórca świata bowiem, który ukształtował człowieka i wynalazł początek wszechrzeczy, w swojej litości ponownie odda wam tchnienie i życie, dlatego że wy gardzicie sobą teraz dla Jego praw».

Antioch był przekonany, że nim gardzono i dopatrywał się obelgi w tych słowach. Ponieważ zaś najmłodszy był jeszcze przy życiu, nie tylko dał mu ustną obietnicę, ale nawet pod przysięgą zapewnił go, że jeżeli odwróci się od ojczystych praw, uczyni go bogatym i szczęśliwym, a nawet zamianuje go przyjacielem i powierzy mu ważne zadanie. Kiedy zaś młodzieniec nie zwracał na to żadnej uwagi, król przywołał matkę i namawiał ją, aby chłopcu udzieliła zbawiennej rady. Po długich namowach zgodziła się nakłonić syna. Kiedy jednak nachyliła się nad nim, wtedy wyśmiewając okrutnego tyrana, tak powiedziała w języku ojczystym: «Synu, zlituj się nade mną! W łonie nosiłam cię przez dziewięć miesięcy, karmiłam cię mlekiem przez trzy lata, wyżywiłam cię i wychowałam aż do tych lat. Proszę cię, synu, spojrzyj na niebo i na ziemię, a mając na oku wszystko, co jest na nich, zwróć uwagę na to, że z niczego stworzył je Bóg i że ród ludzki powstał w ten sam sposób. Nie obawiaj się tego oprawcy, ale bądź godny braci swoich i przyjmij śmierć, abym w czasie zmiłowania odnalazła cię razem z braćmi» (2 Mch 7,1—29).

Tekst przypomina opowieści o męczennikach żydowskich i chrześcijańskich, którzy z godnością i ufnością przyjmowali śmierć za wiarę. Poprzednio, we wcześniejszych pokoleniach, wiara służyła ludziom. Ludzie wierzyli, ponieważ Bóg opiekował się nimi, dawał szczęście, pomyślność, zdrowie i spokój. Wierzyli, że można od Boga wszystko otrzymać, a więc „opłaci się" wierzyć. Wierzyli w Boga, bo się też Go bali. W opisie z Drugiej Księgi Machabejskiej następuje odwrócenie perspektywy: nie po to wierzę, aby łatwiej żyć, ale po to żyję, aby dawać świadectwo wierze. Zatem jeżeli trzeba, należy oddać życie za wiarę. To przewartościowanie postawy wobec wiary ma ogromne znaczenie dla ludzkości. My, chrześcijanie, przywykliśmy do takiego rozumowania, ponieważ mamy za sobą dwa tysiące lat, w których nie zabrakło męczeństwa. Pod koniec epoki Starego Testamentu mówi się, że życie nie jest

największą wartością, że są sytuacje, w których należy oddać życie, a przyjąć śmierć. Biblia nie domaga się bezsensownego umierania, lecz ofiary z życia ludzi, którzy znaleźli się w sytuacji wymagającej dokonania wyboru między odstępstwem od wiary a dania świadectwa o niej, nawet za cenę życia.

POWSTANIE MACHABEUSZY

Okrutne prześladowania groziły wynarodowieniem, zachwianiem i upadkiem wiary. Musiały wywołać opór. W takiej sytuacji doszło do wybuchu powstania Machabeuszy, które było zbrojną reakcją na wzmagające się represje okupanta:

Wtedy do miasta Modin przybyli królewscy wysłańcy, którzy zmuszali do odstępstwa przez uczestnictwo w składaniu ofiary. Wielu spomiędzy Izraelitów przyszło do nich. Gdy jednak zebrali się Matatiasz i jego synowie, wtedy królewscy wysłańcy zwrócili się do Matatiasza słowami: «Ty jesteś zwierzchnikiem, sławnym i wielkim w tym mieście, a powagę twoją umacniają synowie i krewni. Teraz więc ty pierwszy przystąp i wykonaj to, co jest polecone w królewskim dekrecie, tak jak to uczyniły już wszystkie narody, a nawet mieszkańcy Judy i ci, którzy pozostali w Jerozolimie. Za to ty i synowie twoi będziecie należeli do królewskich przyjaciół, ty i synowie twoi będziecie zaszczytnie obdarzeni srebrem, złotem i innymi darami».

Na to jednak Matatiasz odpowiedział donośnym głosem: «Jeżeli nawet wszystkie narody, które mieszkają w państwie podległym królewskiej władzy, na znak posłuszeństwa swemu królowi odstąpiły od kultu swych ojców i zgodziły się na jego nakazy, to jednak ja, moi synowie i moi krewni będziemy postępowali zgodnie z przymierzem, które zawarli nasi ojcowie. Niech nas [*Bóg*] *broni od przekroczenia*

prawa i jego nakazów! Królewskim rozkazom nie będziemy posłuszni i od naszego kultu nie odstąpimy ani na prawo, ani na lewo».

Zaledwie skończył mówić te słowa, pewien człowiek, Judejczyk, przystąpił do ołtarza w Modin, ażeby złożyć ofiarę, zgodnie z królewskim dekretem. Gdy zobaczył to Matatiasz zapłonął gorliwością i zadrżały mu nerki, i zawrzał gniewem, który był słuszny. Pobiegł więc i zabił tamtego obok ołtarza. Zabił wtedy także królewskiego urzędnika, który zmuszał do składania ofiar, ołtarz zaś rozwalił. Zapałał gorliwością o Prawo i tak uczynił jak Finees Zambriemu, synowi Saloma.

Wtedy też Matatiasz zaczął w mieście wołać donośnym głosem: «Niech idzie za mną każdy, kto płonie gorliwością o Prawo i obstaje za przymierzem». Potem zaś on sam i jego synowie uciekli w góry, pozostawiając w mieście wszystko, co tylko posiadali (1 Mch 2,15—28).

Rozpoczęło się powstanie machabejskie. Był to 166 r. przed Chr. Powstanie nazywane jest machabejskim, bo Matatiasz i jego synowie otrzymali przydomek *Machabi*, to znaczy „młot", „młotek", który uderza wrogów. Powstanie trwało trzy lata. Gdy ojciec zginął, dowództwo po nim objęli kolejno jego synowie — Juda, Jonatan i Szymon. Dwaj pierwsi polegli w walce, Szymon przeżył.

W 164 r. została wyzwolona Jerozolima. Zarządzono oczyszczenie i poświęcenie świątyni zbezczeszczonej przez syryjskiego okupanta.

ŚWIĘTO POŚWIĘCENIA ŚWIĄTYNI

Juda i jego bracia powiedzieli: «Oto nasi wrogowie są starci. Chodźmy, aby świątynię oczyścić i na nowo poświęcić». Zebrało się więc całe wojsko i poszli na górę Syjon. Tam zobaczyli, że świątynia jest spustoszona, ołtarz zbezczeszczony, bramy popalone, na dziedzińcu krzaki rozrośnięte jakby w lesie albo na jakiejś górze, a pomieszczenia dla kapłanów zamienione w ruinę. Rozdarli więc

swoje szaty, podnieśli ogromny płacz, głowy posypali popiołem i upadli twarzą na ziemię. Potem zaś zaczęli grać na trąbach sygnałowych i wołali do Nieba. Wtedy Juda rozkazał ludziom, aby walczyli z tymi, co przebywali na zamku, aż świątynia zostanie oczyszczona. Wybrał kapłanów nienagannych i wiernych Prawu. Oczyścili oni świątynię i wynieśli splugawione kamienie na nieczyste miejsce. Potem naradzali się, co zrobić z ołtarzem całopalenia, który został zbezczeszczony. Przyszła im jednak dobra myśl, żeby go rozwalić, aby nie było dla nich hańbą to, że poganie go zbezcześcili. Rozwalili więc ołtarz, a kamienie złożyli na oznaczonym miejscu na świątynnej górze, na tak długo, aż się ukaże prorok i nimi rozporządzi. Potem zaś, zgodnie z nakazami Prawa, wzięli nieciosanych kamieni i na wzór poprzedniego wybudowali nowy ołtarz. Naprawili też świątynię i poświęcili wnętrze przybytku i dziedzińce. Wykonali także nowe święte naczynia, a do przybytku wnieśli świecznik, ołtarz kadzenia i stół. Na ołtarzu palili kadzidło, zapalili świece na świeczniku, i jaśniały one w przybytku. Na stole położyli chleby, zawiesili zasłony. Tak do końca doprowadzili wszystko, czego się podjęli.

Dwudziestego piątego dnia dziewiątego miesiąca, to jest miesiąca Kislew, sto czterdziestego ósmego roku [chodzi o 164 r. przed Chr.] *wstali wcześnie rano i zgodnie z Prawem złożyli ofiarę na nowym ołtarzu całopalenia, który wybudowali. Dokładnie w tym samym czasie i tego samego dnia, którego poganie go zbezcześcili, został on na nowo poświęcony przy śpiewie pieśni i grze na cytrach, harfach i cymbałach.* [...] *Juda zaś, jego bracia i całe zgromadzenie Izraela postanowili, że uroczystość poświęcenia ołtarza będą z weselem i radością obchodzili z roku na rok przez osiem dni, począwszy od dnia dwudziestego piątego miesiąca Kislew* (1 Mch 4,36—59).

Święto poświęcenia świątyni jerozolimskiej, po zbezczeszczeniu jej przez Antiocha, zachowywane jest do dzisiaj. Nosi hebrajską nazwę Chanuka, czyli „poświęcenie, odzyskanie".

Po kilku latach prześladowań Izraelici zorganizowali na nowo życie narodowe i religijne, odzyskali też niezależność polityczną. W następnych latach rządy sprawowali kolejni

władcy machabejscy, aż do 37 r. przed Chr., kiedy władza przeszła w ręce Heroda, znanego z Ewangelii.

Jakie wnioski nasuwają się z tego okresu historii? Otóż, jeśli okupanci chcą pozbawić jakiś naród tożsamości, uderzają wtedy najpierw w jego kulturę i religię. Zawsze znajdą się kolaboranci, którzy skłonni są zaprzedać wszystko, co ojczyste, i pójść na ugodę z wrogiem za wszelką cenę. Ale też pojawiają się ludzie, którzy zdecydowani są nawet na męczeństwo, na oddanie własnego życia za wiarę i ojczyznę. Poczucie narodowej tożsamości i troska o wiarę są często ściśle ze sobą związane. Przekreślenie jednego z tych ideałów nierzadko oznacza rezygnację z drugiego.

WIARA WARTOŚCIĄ WIĘKSZĄ NIŻ ŻYCIE

W sytuacjach wyboru niezbędne jest cierpienie i męczeństwo. Męczeństwo jest pod koniec epoki Starego Testamentu nową rzeczywistością religijną. Czy życie za wszelką cenę ma sens, czy też istnieją takie wartości, którym należy podporządkować życie? Można żyć i nie mieć żadnej radości, zadowolenia ze swego życia, żyć z piętnem zdrajcy, kolaboranta, odstępcy. Czy przeżycie za wszelką cenę jest najważniejsze? Pismo Święte odpowiada, że nie. Bóg, wartości religijne, miłość ojczyzny domagają się od człowieka ofiary, nieraz nawet ofiary z życia.

Męczennicy są wiecznie żywym przykładem dla innych, są też wyrzutem sumienia dla tych, którzy nie zdali egzaminu, a nawet zaprzepaścili podstawowe ludzkie wartości. Ofiara własnego życia jest częścią walki, która toczy się w świecie między mocami dobra i zła. Gdyby zabrakło bohaterów i męczenników, świat stałby się jednym wielkim

piekłem, pogaństwo i zło odniosłyby definitywny sukces. To właśnie męczennicy są siłą świata, bo swym przykładem budzą innych do prawdziwego życia i każą się im upomnieć o wierność podstawowym wartościom. To, co wydarzyło się w II w. przed Chr., miało ogromne znaczenie dla przyszłości — wyzwoliło nowe siły i nadzieje, które pozostały żywotne do naszych czasów. Wszystkie epoki, także współczesne, wydają męczenników. Tym, co liczy się w dziejach świata, są nie tylko czyny zbrojne i dokonania polityczne, cywilizacyjne i naukowe, ale również bohaterstwo okazywane wobec śmierci przyjmowanej z własnej woli, pojmowanej jako droga do Boga.

Życie, jako takie, nawet życie człowieka, nie jest najwyższą wartością. Najwyższą wartością nie jest bowiem wegetacja, lecz życie przepełnione sensem. Dostarcza go wiara w Boga. Jeżeli człowiek chce swe życie jedynie ocalić i przedłużyć, wielokrotnie będzie sobie zadawał pytanie: Czy warto żyć? Natomiast ci, którzy zdecydowali się oddać życie za wiarę, wiedzą, że czeka ich zwycięstwo.

ZAKOŃCZENIE

Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna — tak rozpoczyna się List do Hebrajczyków, w którym znalazło się wiele odniesień do bohaterów wiary i wydarzeń Starego Testamentu. Wszystkie coraz bardziej przybliżały do objawienia Boga w Jezusie Chrystusie.

Z konieczności musieliśmy dokonać wyboru pewnych osób, skupiając na nich całą uwagę, a zaledwie wzmiankując albo zupełnie pomijając inne, również zasługujące na przypomnienie. Postacie, o których mowa w tej książce, należą z pewnością do najwybitniejszych i najbardziej znanych. Są do nich głęboko przywiązani wyznawcy judaizmu, dla których stanowią filary dziejów i tożsamości biblijnego Izraela. Powinni je też dowartościować i lepiej poznać chrześcijanie, bo Stary Testament to korzenie naszej wiary, bez których nie można zrozumieć osoby i posłannictwa Jezusa Chrystusa ani prawdziwej natury i misji Kościoła. W wydanych przez Komisję Stolicy Apostolskiej do Spraw Stosunków Religijnych z Judaizmem „Wskazówkach i sugestiach w sprawie wprowadzania w życie deklaracji soborowej «Nostra aetate»" (1 XII 1974) czytamy:

Należy starać się lepiej zrozumieć to, co w Starym Testamencie posiada wartość samoistną i wieczną (por. Dei Verbum, 14—15), nie

zatartą przez późniejszą interpretację Nowego Testamentu, który mu nadaje pełne znaczenie, znajdując w nim równocześnie światło i wytłumaczenie (por. tamże, 16). Jest to tym ważniejsze, że w wyniku reformy liturgicznej wierni coraz częściej stykają się z tekstem Starego Testamentu.

Podjęta refleksja była daleka od rygorów i sztywności wiedzy akademickiej, chociaż obficie korzystała z osiągnięć krytyki biblijnej i wiedzy historycznej. Chodziło przede wszystkim o to, aby ukazać żywotność słowa Bożego, przybliżając postacie z odległej przeszłości i pokazując, do jakiego stopnia uwarunkowania, problemy i wyzwania, wobec których stawały, są podobne do tych, jakie bywają naszym udziałem. Starotestamentowe postacie to wielcy bohaterowie wiary, i nie była to bynajmniej wiara naiwna ani łatwa. Wierząc w Boga i ufając Jego obietnicom podejmowali nieustanne starania o wyrazisty kształt i sens życia. Wśród wielu cech wspólnych łączyło ich cierpienie, które — paradoksalnie — stanowiło źródło mocy duchowej oraz wzbudzało uznanie i podziw współczesnych i przyszłych pokoleń. To dlatego pamięć o ich życiu i dokonaniach znalazła wyraz w księgach świętych, przyjętych jako normatywne dla wiary w jedynego Boga. Rozumiał to dobrze Apostoł Paweł, pisząc w Liście do Rzymian (15,4):

To zaś, co niegdyś zostało napisane, napisane zostało i dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jaką niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję.

Apostoł pisał nawiązując do cierpień Jezusa Chrystusa i podkreślał, że pociecha, jakiej doznawali bohaterowie, którzy żyli przed przyjściem Chrystusa, oraz ci, którzy rozpamiętywali ich życie, jest tajemniczo i nierozdzielnie związana z cierpieniem. Księgi święte sprzyjają udzielaniu przez Boga łaski pociechy i szerzej otwierają serca na jej przyjęcie.

Rozważane przez wiernych słowo Boże nie jest jedynie informacją, lecz zobowiązaniem. Jednocześnie uzdalnia nas do takiego sposobu życia, do którego Bóg nas powołuje. Mottem konferencji i książki, która na ich kanwie powstała, są słowa Jana Pawła II wypowiedziane podczas Mszy św. z Pierwszą Komunią św. dzieci, sprawowanej w Łodzi podczas III pielgrzymki do Ojczyzny. Nasuwają one na myśl zachętę zawartą w Drugim Liście do Tymoteusza (3,14—17):

Ty natomiast trwaj w tym, czego się nauczyłeś i co ci powierzono, bo wiesz, od kogo się nauczyłeś. Od lat bowiem niemowlęcych znasz Pisma święte, które mogą cię nauczyć mądrości wiodącej ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusie Jezusie. Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości — aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu.